

Wojciech Morawski
Kronika kryzysów
gospodarczych

Plik przygotowany na podstawie wydania oryginalnego. Numeracja stron i przypisów może być zmieniona w stosunku do oryginału. W przypadku odwołań i cytowań, prosimy o korzystanie z numeracji wydania oryginalnego.

Wydawnictwo TRIO Warszawa 2003

Opracowanie graficzne Zenon Porada

© Copyright by Wojciech Morawski and Wydawnictwo TRIO,
Warszawa 2003

ISBN 83-88542-64-8

Wydawnictwo TRIO, Warszawa, ul. Nowy Świat 18/20 <http://www.wydawnictwotrio.pl> e-mail: trio@wydawnictwotrio.pl

Wydanie pierwsze

Druk i oprawa: Drukarnia „GERGES”

87-100 Toruń, ul. Kalinowa 25

Moim Rodzicom

Spis treści

Wstęp. Kryzys gospodarczy – przypadek czy konieczność?	6
Czarna śmierć i kryzys XIV wieku	14
W rytm kolejnych bankructw Hiszpanii	18
Rok 1557 – pierwsze bankructwo	18
Rok 1577 – drugie bankructwo	21
Bankructwa: trzecie (1596) i czwarte (1607)	23
Rok 1627 – piąte bankructwo	23
Bankructwa: szóste (1647), siódme (1652), ósme (1662) i dziewiąte (1680)	25
Tulipanomania (1637) i kryzys XVII wieku	26
System Johna Lawa (1720)	33
Od Lawa do Waterloo	42
Kryzys 1745 roku	42
Kryzys 1763 roku	42
Kryzys 1772 roku	43
Kryzys 1783 roku	43
Kryzys 1788 roku	43
Kryzys 1793 roku	44
Kryzys 1797 roku	46
Koniunktura w okresie wojen napoleońskich i kryzys 1810 roku	47
Miraż rynków południowoamerykańskich (1825)	49
Pogrom tkaczy ręcznych (1837)	56
U progu Wiosny Ludów (1847)	63
Pierwszy kryzys światowy (1857)	70
Po wojnie secesyjnej (1866)	77
Największy kryzys XIX wieku (1873)	84
Kryzys, który nadszedł z Francji (1882)	91
Kryzys, który nadszedł z Argentyny (1890)	102
Kryzys, który nadszedł z Rosji (1900)	112
Pierwszy kryzys monopolistyczny (1907)	121
Po wielkiej wojnie (lata dwudzieste XX wieku)	131
Wielki Kryzys (lata trzydzieste XX wieku)	138
Koniunktura w okresie powojennym	154
Dwa szoki naftowe (1974 i 1979)	162

W pętli zadłużenia (lata osiemdziesiąte XX wieku)	168
Kryzys 1991 roku i kryzysy peryferyjne lat dziewięćdziesiątych . .	177
U progu nowego stulecia (2001)	185
Wskazówki bibliograficzne	189

Wstęp. Kryzys gospodarczy – przypadek czy konieczność?

Słowo „kryzys” (*krisis*) pochodzi z języka greckiego i pierwotnie oznaczało moment przełomowy, punkt zwrotny, okres przełomu, ale też odsiew, wybór, rozstrzygnięcie. Takie znaczenie zachowało ono do dziś w medycynie, gdzie oznacza moment przesilenia, po którym następuje (lub nie) ozdrowienie. Podobnie posługują się tym słowem wojskowi, kiedy mówią, np. o kryzysie bitwy. W odróżnieniu od ekonomistów ani lekarzom, ani wojskowym nie przychodzi do głowy, że kryzys jest czymś, czego za wszelką cenę należy unikać.

Kryzysy gospodarcze, czyli okresowe zwolnienia aktywności gospodarczej, są zjawiskiem odwiecznym. Niegdyś o ich rytmie decydowały przede wszystkim czynniki zewnętrzne w stosunku do gospodarki: zjawiska naturalne, jak klęska żywiołowa, epidemia czy nieurodzaj, lub przyczyny polityczne, jak wojna. Z rozwojem gospodarki rynkowej na przebieg koniunktury coraz mniej wpływały zjawiska naturalne, wzrosło natomiast znaczenie czynników ekonomicznych.

Pojawiły się kryzysy nadprodukcji, polegające na tym, że podaż przewyższała popyt, wyprodukowanych dóbr nie można było sprzedać, a ich ceny spadały. Gdy spadały poniżej kosztów produkcji, prowadzenie działalności gospodarczej przestawało się opłacać, zwalniano ludzi z pracy, rosło bezrobocie. To z kolei zmniejszało możliwości zbytu, bo biedniejące społeczeństwo ograniczało zakupy. Spadek cen działał deflacyjnie – wzmacniał siłę nabywczą pieniądza, co zachęcało ludzi do oszczędzania. Tak pojęte oszczędności nie były jednak zjawiskiem korzystnym, oznaczały bowiem ograniczanie zakupów, co jeszcze bardziej zmniejszało popyt. Duże bezrobocie i powszechny strach przed utratą pracy powodowały napięcia społeczne, ale, paradoksalnie, zmniejszały liczbę strajków, te ostatnie bowiem były orężem jedynie w rękach tych, którzy pracę mieli.

Jednakże mechanizm rynkowy, który powodował kryzysy, uruchamiał również czynniki go przewyciężające. Ograniczanie produkcji przybliżało moment, kiedy zgromadzone zapasy ulegały rozładowaniu i powracała dobra koniunktura. Wówczas mechanizm działał odwrotnie: ceny rosły, zachęcając do zwiększenia produkcji, siła nabywcza pieniądza spadała, co zniechęcało do oszczędzania i jeszcze bardziej nakręcało koniunkturę. Malalo bezrobocie i obawa przed utratą pracy, a wartość pieniądza prowadziła do spadku płac realnych, jeśli nie udało się wywalczyć podwyżek. To pociągało za sobą wzrost liczby strajków. Jednak w okresie dobrej koniunktury, zachęcającej do zwiększania produkcji, pojawiały się już przesłanki przyszłej nadprodukcji.

Występowanie kryzysów gospodarczych nie pokrywa się na ogół z chronologią innego rodzaju nieszczęść. Na przykład wojna nakręca koniunkturę i wyklucza kryzys. Często natomiast detonatorem kryzysu stawało się zakończenie wojny, czyli wydarzenie raczej pozytywne, związane jednak z redukcją zamówień i demobilizacją żołnierzy, dla których w cywilu nie ma pracy. Z reguły kryzys weryfikował siłę nowych rynków. W okresie poprzedzającym kryzys powstawały nowe rynki, czy to na skutek otwarcia dla gospodarki rynkowej nowych krajów (np. Ameryki Południowej w 1821 roku, Chin w 1842 roku, Japonii w 1868 roku, czy Europy Wschodniej po roku 1989), czy też pojawienia się zbytu na nowe towary (np. samochody w latach dwudziestych lub technologie komputerowe w latach dziewięćdziesiątych). Początkowo możliwości nowych rynków wydają się nieograniczone i dochodzi na nich do przeinwestowania. Najbliższy kryzys ujawnia ich rzeczywiste rozmiary i możliwości.

W XVII i XVIII wieku przez Europę przeszły pierwsze duże kryzysy finansowe, będące rezultatem poprzedzających je okresów spekulacji. W XIX wieku wraz z uprzemysłowieniem ukształtował się mechanizm regularnego, trwającego 10–12 lat cyklu koniunkturalnego, obejmującego nie tylko finanse, ale również poszczególne gałęzie

produkcji. Ten podstawowy cykl, opisany po raz pierwszy w 1862 roku przez francuskiego ekonomistę Clementa Juglara, nosi jego imię.

Kryzysy nadprodukcji najwcześniej pojawiły się w Wielkiej Brytanii – kolebce industrializacji i gospodarki rynkowej. Od 1788 roku występowały tam kryzysy w przemyśle włókienniczym, a pierwszy dotykający wszystkie gałęzie gospodarki brytyjskiej był kryzys 1825 roku. Następny, w 1837 roku, objął obok Wielkiej Brytanii, również Francję i Stany Zjednoczone. Poczynając od 1857 roku, wszystkie kolejne miały zasięg światowy. Kryzys w 1873 roku po raz pierwszy rozpoczął się nie w Wielkiej Brytanii – kraju najbardziej wówczas rozwiniętym – lecz w Europie kontynentalnej. Kryzys w 1890 roku zaczął się w Argentynie, a 1900 roku – w Rosji. Miały one pewne cechy wspólne, choć każdy miał własną specyfikę. Mechanizm rynkowy, samoczynnie wpędzający gospodarkę w kryzys, równie samoczynnie ją zeń wyprowadzał. Polityka gospodarcza państwa, zgodnie z doktryną liberalną, mogła polegać na niewtrącaniu się do gospodarki i biernym przeczekiwaniu kryzysów.

Pod koniec XIX stulecia charakter kryzysów zaczął się zmieniać. Działo się tak przede wszystkim pod wpływem monopolizacji. W warunkach wolnej konkurencji, kiedy na rynku było wielu producentów, żaden z nich nie kontrolował rozmiarów podaży, a więc jakiegokolwiek decyzje indywidualne nie mogły wpłynąć na rozmiar podaży. O zmonopolizowaniu jakiejś gałęzi gospodarki możemy mówić, kiedy jeden lub kilku pozostających w porozumieniu producentów kontroluje znaczną część podaży i – manipulując nią – wpływa na poziom cen. Początkowo nawet wiązano z tym zjawiskiem nadzieję na przecięcie kryzysów nadprodukcji. Skoro bowiem ktoś kontroluje rozmiary podaży, to może, zawczasu dostrzegając niebezpieczeństwo, zmniejszyć produkcję i nie dopuścić do nadprodukcji. Rozumowanie to było jednak tylko częściowo słuszne. Monopolista rzeczywiście mógł nie dopuścić do nadprodukcji i spadku cen, ale tylko za cenę zmniejszenia produkcji, czyli na przykład wzrostu bezrobocia.

Kryzysy nie znikły, zmieniły się jedynie ich objawy: w mniejszym stopniu spadały ceny, w większym zaś – produkcja. Jednocześnie zwiększyła się częstotliwość występowania kryzysów.

W XX wieku cykl koniunkturalny nie był już tak regularny. W latach 1929–1936 świat dotknął Wielki Kryzys, który zasłużył sobie na ten przydomek nie tylko z racji rozmiarów, lecz także dlatego, że zawiodły mechanizmy rynkowe, powodujące dotychczas poprawę koniunktury. Monopoliści w obliczu kryzysu zmniejszyli produkcję, ale w gałęziach niezmonopolizowanych, głównie w rolnictwie, doszło do nadprodukcji i spadku cen. Równocześnie podjęte po pierwszej wojnie światowej próby powrotu do złotej waluty doprowadziły do powstania deflacyjnego systemu pieniężnego. Rolnicy, chcąc zarobić na spłatę zobowiązań, których relatywny ciężar wzrósł znacząco, zwiększali produkcję, co tylko pogłębiało kryzys. W tym właśnie punkcie zawiódł mechanizm rynkowy. Jego istota polegała na tym, że wzrost cen miał zachęcać do wzrostu produkcji, a spadek działać zniechęcająco. Gdy jednak część gospodarki na spadek cen reagowała wzrostem produkcji, mechanizm rynkowy nie zadziałał.

Doświadczenie to doprowadziło do odejścia od liberalnej polityki gospodarczej i wprowadzenia interwencjonizmu państwowego, czyli nakręcania koniunktury przez państwo za cenę umiarkowanej inflacji. Wykorzystano okoliczność, że kryzys i inflacja, same w sobie dokuczliwe, były zjawiskami przeciwnymi i jednym można było zwalczać drugie. Od nazwiska głównego (choć nie jedyne) teoretyka tej nowej polityki gospodarczej Johna M. Keynesa nazwano ją keynesizmem. W ekonomii keynesowskiej inflację i bezrobocie postrzegano jako „zła wymienne”: kosztem nieco większej inflacji można było zmniejszyć bezrobocie lub odwrotnie. Keynesiści za główny cel polityki gospodarczej uznali osiągnięcie pełnego zatrudnienia i w jego imię byli skłonni, do pewnych granic, tolerować inflację.

Wielki Kryzys pobudził też ekonomistów do refleksji nad naturą cyklu koniunkturalnego. Rozmiary i charakter Wielkiego Kryzysu

były takie, że tradycyjne wyjaśnienia oparte na modelu Juglara nie wystarczały. W rozwoju gospodarczym zaczęto doszukiwać się głębszych i dłuższych wahań cyklicznych, dopatrując się w Wielkim Kryzysie efektu kumulacji krótko- i długookresowych wahań.

Jeszcze przed kryzysem, w 1928 roku, ukazała się praca radzieckiego ekonomisty Nikołaja Kondratiewa opisująca wieloletni 40–60-letni cykl. Kondratiew, na podstawie badania sekularnych (stuletnich) wahań cen w Niemczech, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, wyróżniał: fazę wzrostu w latach 1790–1815, fazę spadku w latach 1815–1850, fazę wzrostu w latach 1850–1870, fazę spadku w latach 1870–1896, fazę wzrostu w latach 1896–1922(25), fazę spadku w latach 1922(25)–1940, przewidywał też fazę wzrostu w latach 1940–1970, następnie zaś spadku. Praca Kondratiewa, wydana w latach trzydziestych na Zachodzie, stała się przedmiotem poważnych studiów.

W latach trzydziestych ukazała się praca austriackiego badacza Josepha Schumpetera. Również on wyróżnił wieloletnie cykle, w których obrębie wyodrębnił fazy ekspansji, recesji, depresji i wzrostu. Mimo iż dostrzegał podobieństwa kolejnych cykli, kładł nacisk na wyjątkowość i niepowtarzalność każdego z nich. Pierwszy cykl był związany z rewolucją przemysłową, rozwojem przemysłu lekkiego, a później ciężkiego, i użyciem siły pary wodnej. Obejmował fazy: ekspansji (1787–1800), recesji (1801–1813), depresji (1814–1827) i wzrostu (1828–1842). Drugi cykl był oparty na liberalnej polityce gospodarczej i wolnym handlu, a motorem rozwoju stała się budowa kolei żelaznej. Schumpeter wyróżniał tu fazy: ekspansji (1843–1857), recesji (1858–1869), depresji (1876–1885) i wzrostu (1886–1897). W trzecim cyklu, zwanym neomerkantylistycznym, główną rolę odegrały nowe dziedziny przemysłu: elektryczny, samochodowy i chemiczny. Schumpeter wyróżnił fazy: ekspansji (1898–1912), recesji (1912–1925) i depresji (1925–1939). Jednocześnie z pojawieniem się koncepcji długich cykli, inny badacz, Joseph Kitchin, badał cykle o amplitudzie 2–3-letniej, krótsze od juglarowskich.

W ćwierćwieczu po zakończeniu drugiej wojny światowej keynesizm zapewnił światu okres dobrej koniunktury. Jednocześnie pojawiły się znów zjawiska nowego typu – kryzysy naftowe, którym towarzyszyła inflacja (dotychczasowe kryzysy polegały na spadku cen, czyli działały deflacyjnie). Była to inflacja nowego typu, napędzana wzrostem kosztów produkcji, a nie ilości pieniądza w obiegu. Wobec tego kryzysu keynesizm był bezradny. Próby jego zwalczania metodami inflacyjnymi przypominały dolewanie benzyny do ognia. Rezultatem było zarzucenie polityki interwencjonizmu i początek tak zwanej rewolucji monetarystycznej, polegającej na uznaniu inflacji za wroga numer jeden.

Zwrot monetarystyczny pozwolił wyjść z kryzysu krajom rozwiniętym, ale państwa biedniejsze wpędził w długi, co stało się głównym światowym problemem w dziedzinie finansów w latach osiemdziesiątych. Po 1989 roku doszło do załamania koniunktury związanego z zakończeniem zimnej wojny i redukcją wydatków zbrojeniowych. Dla lat dziewięćdziesiątych charakterystyczne były peryferyjne kryzysy finansowe, to znaczy takie, które nie przenosiły się na grunt amerykański. Gospodarka amerykańska utrzymywała dobrą koniunkturę i pociągała za sobą resztę świata. W latach 2000–2001 doszło jednak do pogorszenia koniunktury w Stanach Zjednoczonych, czego skutki zaczęły odczuwać cały świat.

Pokusa zbudowania systemu gospodarczego odpornego na kryzysy od dawna nęciła ekonomistów. Najpoważniejszą, historycznie biorąc, próbą tego rodzaju była gospodarka socjalistyczna. Marksisci, jak wiadomo, zarzucali gospodarce kapitalistycznej, że jest niesprawiedliwa, gdyż kapitalista przywłaszcza sobie część pracy robotnika w formie wartości dodatkowej. Mniej znanym wątkiem marksistowskiej krytyki kapitalizmu był zarzut, że kapitalizm jest marnotrawczy. Możliwe są w nim bowiem kryzysy nadprodukcji, przy czym mają one miejsce nie wówczas, gdy wszyscy mają wszystkiego pod dostatkiem, a podstawowe potrzeby społeczeństwa są zaspokojone. Wręcz przeciwnie – kryzysy występują jednocześnie z biedą i niedostatkiem

znacznej części społeczeństwa. Nie wszystkie zatem możliwości produkcyjne są wykorzystywane do zaspokajania potrzeb społecznych, a winę według marksistów ponosi mechanizm rynkowy. Przyszła gospodarka powinna być wolna od tej wady, a więc sterowana nie przez rynek, lecz świadomego planistę, który będzie podejmował decyzje pozwalające w maksymalnym stopniu zaspokajać potrzeby społeczne.

Takie były założenia. Dalszy ciąg jest znany. Rzeczywiście, udało się stworzyć system gospodarczy, który nie był sterowany przez rynek, i kryzys nadprodukcji trudno było sobie w nim wyobrazić. Powszeczne stało się natomiast zjawisko braku – praktycznie wszyściekiego. Z zaspokajaniem potrzeb społecznych też wyszło inaczej, niż planowano, koszty społeczne były natomiast ogromne.

W początkowym okresie eksperyment radziecki zrobił jednak wrażenie. Model zwany socjalistyczną industrializacją wprowadzono w ZSRR od 1929 roku, gdy na świecie szalał Wielki Kryzys. Gospodarka radziecka, zwłaszcza oglądana z zewnątrz, skąd nie było widać terroru, głodu i łagrów, wyglądała atrakcyjnie. Mogło się wydawać, że rzeczywiście wymyślono system gospodarczy odporny na wahania koniunktury. Stąd wynikała utrzymująca się potem przez jakiś czas atrakcyjność planowania gospodarczego, którego elementy wprowadzano również w krajach kapitalistycznych. Z czasem jednak zalety modelu socjalistycznego bladły, wady zaś stawały się wyrazistsze. W efekcie gospodarka socjalistyczna przegrała historyczną rywalizację z gospodarką rynkową. Jedną z głębszych przyczyn był fakt, że o ile gospodarka rynkowa wymuszała innowacyjność i sprzyjała postępowi technicznemu, o tyle w gospodarce planowej postęp traktowano jak źródło kłopotów, burzył bowiem wcześniej przyjęte założenia.

Kryzysy, przy wszystkich niedogodnościach z nimi związanych, odgrywają w gospodarce rolę porządkującą i oczyszczającą. Ujawniają niezbędność lub zbędność przedsięwzięć, przekłuwają rozmaite „bąble” spekulacyjne. Kryzys weryfikuje dorobek poprzedzającego go okresu dobrej koniunktury. Wówczas okazuje się, co było rzeczywiście

wartościowe, co zaś zbędne. Nie decydują o tym urzędnicy, lecz mechanizm rynkowy. Mechanizmu tego nie należy zresztą nadmiernie depersonifikować, jest bowiem instytucją demokratyczną. To konsumenci „głosują” poprzez swoje zakupy. Rozwój gospodarczy, z którego wyeliminowano by kryzysy, stałby się czymś w rodzaju partii pokera, w której zachowano licytację, lecz wyeliminowano sprawdzanie. Nie znaczy to, oczywiście, że zjawiskom kryzysowym nie należy się przeciwstawiać. Pamiętajmy jednak, że historycznie lepiej są zweryfikowane metody szybkiego wychodzenia z kryzysu niż metody jego unikania.

Z indywidualnego zaś punktu widzenia najważniejsze podczas kryzysu jest zachowanie płynności, czyli zdolności do pokrycia zobowiązań. W miarę możliwości należy wchodzić w kryzys bez długów i dbać o to, by nie stracić pracy. Jeśli mamy spełnione te podstawowe wymogi bezpieczeństwa i zostaje nam jeszcze trochę pieniędzy, to kupujemy – kryzys to najlepszy moment na zakupy.

Prezentowana praca ma formę kroniki. Służy to przejrzystości wykładu, niesie ze sobą jednak również pewne niebezpieczeństwo. Zaciera oczywiste różnice między wydarzeniami tak odmiennymi, jak kryzysy wynikające z klęsk elementarnych (np. czarna śmierć), paniki finansowe z epoki przedindustrialnej, klasyczne kryzysy nadprodukcji w XIX wieku, kryzysy postabilizacyjne w latach dwudziestych, Wielki Kryzys lat trzydziestych, który stanowi jakoś samą w sobie, kryzysy połączone z inflacją w latach siedemdziesiątych, kryzys zadłużeniowy w latach osiemdziesiątych czy kryzysy walutowe następnej dekady. Uważny czytelnik z pewnością zauważy odmiennosc tych zjawisk, warto jednak zasygnalizować ją już w tym miejscu. Tekst podstawowy uzupełniono licznymi informacjami w ramach ilustrujących kluczowe problemy epoki. Ich związek z tekstem jest niekiedy luźny, jednak ożywiają i wzbogacają one narrację historyczną. Na końcu zamieszczono wskazówki bibliograficzne. Autor chciałby serdecznie podziękować recenzentowi, doktorowi Piotrowi Jachowiczowi, za uważną lekturę i cenne uwagi.

Czarna śmierć i kryzys XIV wieku

Wiek XI–XIII to okres szybkiego rozwoju gospodarczego Europy. Szczególnie XIII stulecie jest niekiedy określane mianem okresu rewolucji handlowej, przez analogię do późniejszej rewolucji przemysłowej. Powstały wówczas miasta, po stuleciach zastoju odrodził się handel o zasięgu kontynentalnym. Założono zakony żebrzące i pierwsze uniwersytety. Pod wpływem takich postaci, jak święty Tomasz z Akwinu, zmienił się stosunek Kościoła do handlu. Handel europejski rozwijał się w dwóch strefach: śródziemnomorskiej, gdzie dominowały miasta włoskie, i północnej, gdzie dominowała Hanza – związek miast bałtyckich pod przewodnictwem Lubeki. Łącznikiem między tymi dwoma rynkami były słynne jarmarki szampańskie w Lagny, Bar-sur-Aube, Provins i Troyes. Pod koniec XIII wieku ich znaczenie zmalało w związku z rozwojem komunikacji morskiej i destabilizacją polityczną we Francji.

Czarna śmierć. W 1346 roku wśród Tatarów oblegających Kaffę, kolonię geneueńską na Krymie, wybuchła epidemia dżumy. Tatarzy obcinali zmarłym głowy i za pomocą katapult wrzucali je do miasta. Kaffa, oblężona od strony lądu, była zaopatrywana z morza przez okręty geneueńskie. Tą drogą zaraza przedostała się w 1348 roku do Konstantynopola, Włoch i południowej Francji. Zimą 1349 roku ogarnęła resztę Francji i Anglię, w 1350 roku – Niemcy, Polskę i Skandynawię. Zmarło od jednej trzeciej do połowy ludności Europy. Zaraza w większym stopniu dotknęła miasta niż wieś. W nieproporcjonalnie wysokim stopniu zdziesiątkowała mieszkańców klasztorów. Wywarła głęboki wpływ na psychikę ludzi, wywołała trwałe zmiany w mentalności. Powszechność śmierci burzyła hierarchię społeczną, skłaniała ludzi do korzystania z chwili. *Dekameron* Boccaccia, napisany w 1350

roku, jest dobrą ilustracją tych nastrojów. Polskę czarna śmierć potraktowała dość łagodnie. Z pewnością wystąpiła w północnej części kraju, natomiast Małopolska wyszła obronną ręką. Podobnie jak Polskę, w całkiem niewytłumaczalny sposób epidemia ominęła hrabstwo Bearn w Pirenejach. Kolejne epidemie dżumy, już nie na taką skalę, powtarzały się w latach 1362, 1374, 1383 i 1400.

Po długim okresie rozwoju przyszedł jednak wiek XIV, który zapisał się w historii jako stulecie kryzysu. Najwyraźniej widać to w demografii. Według dzisiejszych szacunków ludność ówczesnej Europy spadła z 73 mln w 1300 do 45 mln w 1400 roku. Tradycyjnie wiązano to z „czarną śmiercią”, wielką epidemią, która przetoczyła się przez Europę w latach 1348–1350. Badania wykazują jednak, że objawy kryzysu i katastrofa demograficzna zaczęły się już przed wybuchem epidemii, a rozmiary czarnej śmierci były raczej skutkiem zubożenia ludności niż przyczyną katastrofy.

W poprzednich stuleciach w Europie szybko rozwijało się rolnictwo, w ślad za czym następował wzrost liczby ludności. Część ludności przenosiła się do miast, część szukała nowych ziem pod uprawę. Właśnie z tych powodów Niemcy kolonizowali Wschód, Anglicy – południową Szkocję, Francuzi zaś – ziemie wydzierane Maurom, czy to w Hiszpanii, czy w Ziemi Świętej. Z czasem jednak taki rozwój rolnictwa prowadził do powstania dysproporcji. Ówczesne środki transportu nie pozwalały na przewożenie zboża na znaczne odległości, nie powstał też ogólnoeuropejski rynek zbożowy. Dlatego w pierwszej połowie XIII wieku zaczęły nawiedzać Europę lokalne klęski głodu, mimo że w sąsiednich rejonach mogła w tym samym czasie występować nadwyżka zboża. Zdumiewającą „skuteczność” czarnej śmierci historycy tłumaczą właśnie osłabieniem i niedożywieniem ludności, mniej odpornej na choroby. Rozwój stosunków pieniężnych był hamowany przez powszechne zjawisko „psucia pieniądza” przez władców. Polegało ono na tym, że panujący wycofywali pieniądze z obiegu,

wybijali je na nowo jako lżejsze lub gorszej próby, a następnie zmuszali poddanych do ich przyjmowania według wartości nominalnej.

Kilka lat przed wybuchem zarazy we Florencji zaczął się kryzys finansowy. Tutejsi bankierzy udzielili kredytów królowi Anglii Edwardowi III. Ogłoszenie przezeń niewypłacalności w 1339 roku doprowadziło do kryzysu bankowego i upadku wielu firm, zwłaszcza Bardich i Peruzzich. Sytuacja destabilizowała życie polityczne Florencji; w 1340 roku miał miejsce spisek Bardich i Fiescobaldich, w 1342 roku na kilka miesięcy dyktatorem miasta został Walter de Brinne, książę Aten. Przewrót w 1343 roku zapoczątkował odbudowę instytucji demokratycznych, ale czarna śmierć w 1348 roku zdzięsiatkowała mieszkańców i opóźniła proces odbudowy. Przesilenie polityczne trwało kilka dziesięcioleci. Napięcia społeczne tego okresu doprowadziły w 1378 roku do powstania ludowego, tak zwanego powstania Ciompich. Ostatecznie na przełomie XIV i XV wieku ukształtował się nowy układ sił, w którym dominującą rolę odgrywała bankierska rodzina Medyceuszy.

Skutki czarnej śmierci były poważne. Spadek liczby ludności spowodował obniżenie cen zboża. Właściciele ziemscy, chcąc zrekompensować sobie straty, próbowali wzmocnić mechanizm feudalnej zależności chłopów. Okazało się to jednak niełatwe. Spadek liczby ludności przyniósł wzrost płac robotników rolnych, duża ilość wolnej ziemi – na skutek śmierci dotychczasowych właścicieli – dawała chłopom możliwość ucieczki spod władzy zbyt represyjnych feudałów. Tocząca się jednocześnie wojna stuletnia doprowadziła do upadku prestiżu tradycyjnego rycerstwa, które przegrywało kolejne bitwy z plebejskimi łucznikami. Pogrom rycerstwa francuskiego pod Poitiers w 1356 roku ośmielił chłopów francuskich do wywołania w 1358 roku wielkiego powstania zwanego Żakierią (od pogardliwego przezwiska Jacques Bonhomme – Jakub Prostaczek). W Anglii do podobnego powstania pod wodzą Wata Taylora doszło w 1381 roku. Zdeklasowane rycerstwo zwracało się w stronę bandytyzmu. W Niemczech rozpowszechniło

się zjawisko rycerzy-rabusiów (raubritterów), we Francji w przerwach w działaniach wojny stuletniej armie obu stron konfliktu przekształcały się w zbrojne bandy pustoszące kraj.

Do podobnych napięć dochodziło w miastach. Wspomniane powstanie Ciompich to tylko jeden z przykładów. Osłabienie aktywności gospodarczej i zmniejszenie rynków prowadziło do wzmocnienia kontroli cechów nad rzemieślnikami. To z kolei wpływało na radykalizację postaw tych, którzy nie mieli szans na działalność w ramach systemu cechowego.

Dla Polski kryzys okazał się, paradoksalnie, korzystny. Kraj ominęła czarna śmierć, a wyludnienie Europy powstrzymało napór osadnictwa niemieckiego. Upowszechnienie gospodarki czynszowej zmniejszyło dystans między Polską a Europą Zachodnią. Na tym między innymi polegał awans historyczny Polski za Kazimierza Wielkiego. Czarna śmierć uruchomiła w Europie falę antysemityzmu, która była związana z oskarżeniami Żydów o zatrucie studni. Wydarzenia te zapoczątkowały proces przenoszenia się Żydów z Europy Zachodniej do Polski.

W rytm kolejnych bankructw Hiszpanii

W XVI wieku dominującą potęgą polityczną i gospodarczą świata stała się Hiszpania. Finanse kraju były uzależnione od dopływu kruszców z Ameryki, Hiszpania więc sprowadzała wielkie ich ilości. Peso hiszpańskie stało się pieniądzem międzynarodowym. Łatwość importu, a więc obfitość kruszców, doprowadziła do wzrostu cen, określanego niekiedy mianem „rewolucji cen”, a ta – paradoksalnie – do upadku gospodarki hiszpańskiej, która nie była w stanie sprostać zagranicznej konkurencji. Wielkie możliwości finansowe popychały Hiszpanię w stronę mocarstwowej polityki zagranicznej. Liczne wojny były jednak kosztowne, a zależność Hiszpanii od dowozu srebra – całkowita. Corocznie przekraczająca Atlantyk hiszpańska Srebrna Flota (i, choć trudniej dostępny, galeon manilski przemierzający Pacyfik z Manili do Acapulco) była łakomym kąskiem dla angielskich, francuskich, a później również holenderskich korsarzy. Zaciągane zobowiązania przekraczały możliwości płatnicze Hiszpanii, a więc w XVI i XVII wieku kilkakrotnie dochodziło do ogłoszenia przez nią częściowej niewypłacalności. Z uwagi na rangę tego kraju w Europie kolejne bankructwa Hiszpanii wyznaczały (przynajmniej do pierwszej połowy XVII wieku) etapy życia gospodarczego Europy.

Rok 1557 – pierwsze bankructwo

W pierwszej połowie XVI wieku państwo hiszpańskie korzystało z kredytu rodziny Fuggerów oraz Genuńczyków, którzy w 1528 roku porzucili dawną politykę profrancuską i zwiążali się z Habsburgami. Dominująca pozycja Fuggerów przesądziła jednak o tym, że całej epoce nadano ich imię.

Fuggerowie. Niegdyś rodzina wiejskich tkaczy, pochodząca z okolic Augsburga. Założycielem firmy był Jakub II Fugger

(1459–1525), któremu później nadano przydomek Bogaty. W początkach XVI wieku sieć kantorów Fuggerów pokryła całą Europę. W latach 1511–1560 Fuggerowie pełnili funkcję bankierów cesarzy i papieży. Dwukrotnie – w 1509 i 1519 roku – Jakub pożyczył Habsburgom środki niezbędne do wygrania elekcji na tron Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Fuggerowie kontrolowali też wydobywanie miedzi na Węgrzech, złota na Śląsku, mieli też monopol na ałun w Królestwie Neapolu oraz monopol na wydobywanie i handel rtęcią w Hiszpanii i wszystkich posiadłościach Habsburgów. W 1507 roku Jakub nabył od cesarza Maksymiliana hrabstwa Kirchberg i Weissenhorn, co oznaczało wejście w krąg arystokracji ziemskiej. Nie od razu skłoniło to jednak Fuggerów do zmiany zajęcia i stylu życia. Jakub pilnował, by majątek nie został roztrwoniony lub nie wpadł w obce ręce. Zasadą było, że córki otrzymują posag tylko w gotówce, nigdy w udziałach w firmie. Oznaczało to, że można było „wżenić się” w pieniądze Fuggerów, ale nie w kontrolę nad firmą. Dziedziczyli tylko mężczyźni, ale i tu starano się zabezpieczyć przed nieudolnością. Jakub wyznaczył na swego następcę bratanka Antoniego (1493–1560), odsuwając od dziedziczenia drugiego bratanka, Hieronima. Za czasów Antoniego pozycja Fuggerów osiągnęła apogeum. Skomplikowane były stosunki łączące Fuggerów z Habsburgami. Dotychczasowe doświadczenia wierzycieli władców nie były zachęcające. Fuggerowie pożyczali Habsburgom jedynie wówczas, gdy uzyskiwali od razu jakiś przywilej czy zastaw na tyle realny, by przetrwać ewentualne bankructwo monarchy. Antoni, zdając sobie sprawę z zagrożeń profesji bankierskiej, zabezpieczał przyszłość rodziny, kupując majątki ziemskie. Pierwsze bankructwo hiszpańskie osłabiło pozycję Fuggerów. Po śmierci Antoniego kierownictwo firmy przejął Marek Fugger. Umiał korzystać z życia, lecz nie nadawał się na szefa firmy w niespokojnych czasach. Drugie bankructwo hiszpańskie skłoniło Fuggerów do wycofania się z interesów. Zebrane majątki

ziemskie zapewniły jednak pozycję rodzinie. Fuggerowie nie zbankrutowali, lecz łagodnie wycofali się z interesów w kręgi arystokracji ziemskiej. W 1803 roku uzyskali godność książąt Rzeszy.

Pierwsze bankructwo Hiszpanii w 1557 roku było związane z końcem wojen. W 1555 roku pokój w Augsburgu położył kres wojnom religijnym w Niemczech. Trwała jeszcze wojna z Francją (do 1559 roku), ale ten ciągnący się z przerwami od 1494 roku konflikt, zwany wojnami włoskimi, również wygasł. Z uwagi na niepewną sytuację na morzach szczególnego znaczenia nabierała lądowa droga z Genui i hiszpańskich posiadłości we Włoszech wzdłuż Renu do hiszpańskich Niderlandów. Pierwsze bankructwo Hiszpanii osłabiło pozycję Fuggerów. Rozpoczął się okres zwany epoką Genuieńczyków. We Włoszech ważnym wydarzeniem było przejście Sieny pod władzę habsburską, co obniżyło znaczenie gospodarcze miasta, dotychczas skutecznie konkurującego z Florencją.

W Niderlandach kluczową rolę odgrywała w tym czasie Antwerpia, która zdeklasowała Brugię. Przewaga Antwerpii nad Brugią polegała między innymi na tym, że leżąca u ujścia Skaldy Antwerpia była wielkim portem, miała więc powiązania gospodarcze z Anglią, pośredniczyła też w handlu między obszarem bałtyckim i atlantyckim. Już w 1531 roku powstała tam giełda. Handlowano na niej tak zwanymi listami podskarbińskimi, zobowiązaniami podskarbińskimi zaciąganyymi na rachunek ich rządów. Listy stanowiły prototyp współczesnych obligacji rządowych, a ich ceny kształtowały się na giełdzie na zasadzie popytu i podaży. Pod wpływem doświadczeń antwerpskich rozwijał się rynek londyński. Giełdę pieniężną w Londynie założył w tym czasie Thomas Gresham, doradca Elżbiety I, który w latach pięćdziesiątych był posłem angielskim w Niderlandach i obserwował doświadczenia antwerpskie. Już w 1569 roku Gresham pomógł Elżbiecie w ulokowaniu pożyczki państwowej u kupców londyńskich. W 1571 roku otwarto giełdę londyńską (Royal Stock Exchange).

Rok 1577 – drugie bankructwo

Po podpisaniu pokoju w Château-Cambresis w 1559 roku bujnie rozwinęły się interesy na pograniczu habsbursko-francuskim. Centrum finansowym Francji stał się Lyon, gdzie już w 1549 roku powstała najstarsza francuska giełda, a Medyceusze otworzyli swoje francuskie przedstawicielstwo. Po drugiej stronie granicy, w Besançon, stolicy habsburskiego Franche-Comté, zapewne już od 1534 roku rozwijały się targi pieniężne. Powstanie targów było wynikiem wygnania Genuńczyków z Francji, a następnie z Sabaudii. W Besançon Genuńczycy znaleźli się poza granicami Francji, ale blisko Lyonu. Kilka razy w roku do Besançon przybywali bankierzy ze swymi księgami i dokonywali zabiegu, który dziś określilibyśmy mianem *clearingu*, to znaczy skreślali wzajemne zobowiązania, po czym do uregulowania zostawały stosunkowo niewielkie salda.

W 1568 roku w Niderlandach wybuchła rewolucja antyhiszpańska. W samej Hiszpanii Genuńczycy budzili zawiść, czego efektem był dekret Kortezów z 1575 roku, unieważniający część długu Hiszpanii. Posunięcie to, zwane drugim bankructwem, było wymierzone głównie w Genuńczyków, którzy mieli ponieść największe straty. W walkę z nimi zaangażowali się między innymi zazdrośni o pozycję Fuggerowie. Genuńczycy nie dali jednak za wygraną. Skutecznie zablokowali wypłaty żołdu dla wojsk hiszpańskich w Niderlandach. W efekcie nieopłacona armia splądrowała w 1576 roku Antwerpię. W 1577 roku doszło do ugody między Filipem II i Genuńczykami. Skutkiem drugiego bankructwa był upadek Fuggerów, upadek Antwerpii, która zaczęła tracić znaczenie na rzecz Amsterdamu. Gwoździem do trumny Antwerpii okazał się późniejszy podział kraju, tak że Antwerpia została w części południowej (habsburskiej), ale ujście Skaldy znalazło się w rękach holenderskich. W ten sposób Antwerpia utraciła dostęp do morza. Nie bez znaczenia było także włączenie Portugalii do Hiszpanii w 1580 roku. Antwerpia utraciła wówczas znaczenie jako pośrednik między imperium portugalskim i Północą.

Skutkiem bankructwa było też przeniesienie targów pieniężnych z Besançon do Piacenzy. W efekcie upadł także Lyon, który utracił pozycję finansowej stolicy Francji. Medyceusze przenieśli swe francuskie przedstawicielstwo do Paryża. W Hiszpanii drugie bankructwo przyczyniło się do upadku włókiennictwa oraz targów w Medina del Campo i Burgos. Wyraźnie zaznaczył się już proces upadku gospodarki „wnętrza” Hiszpanii. Rozwijał się tylko stołeczny Madryt i atlantycka Sewilla.

Targi pieniężne w Piacenzy. Targi odbywały się na terenie Księstwa Parmy, ale w bezpośrednim sąsiedztwie Genui. Cztery razy do roku (1 lutego, 2 maja, 1 sierpnia i 2 listopada) przybywali bankierzy. Dzielili się na trzy kategorie. Do pierwszej, tak zwanych *banchieri di conto*, należało około 60 osób. Wpisowe do tego elitarnego klubu, w którym trzeba było ponadto przejść przez głosowanie, wynosiło 4 tys. skudów. Trzeciego dnia targów ustalali oni *conto*, czyli kurs weksli. Drugą kategorię (wpisowe 2 tys. skudów) stanowili *cambinatori*, którzy mogli przedstawiać bilanse i regulować płatności, ale nie mieli wpływu na *conto*. Trzecią kategorię stanowili *heroldi*, czyli przedstawiciele firm i pośrednicy. W sumie w targach nie brało udziału więcej niż 200 osób. Szczegółowy regulamin targów ustalał senat genueński. Każdy przedstawiał *scratafaccio*, czyli księgę weksli, po czym przeprowadzano clearing. Salda, które pozostały do uregulowania, z reguły nie były duże. Regulamin wymagał, by zostały zapłacone złotem jeszcze podczas targów. Piątego dnia targów puszczano w obieg wzory weksli, które mniej doświadczeni uczestnicy mogli tylko wypełnić.

Epoka Genueńczyków (1575–1627) w finansach była swoistym „babim latem” w dziejach gospodarki Morza Śródziemnego. Wielki francuski historyk świata śródziemnomorskiego, Fernand Braudel, za błąd Genueńczyków uważa to, że skupiwszy się na finansach,

zaniedbali handel atlantycki, w którym jeszcze w połowie XVI stulecia odgrywali ważną rolę.

Bankructwa: trzecie (1596) i czwarte (1607)

Trzecie bankructwo Hiszpanii miało związek z interwencją hiszpańską we francuską wojnę religijną (1595–1598), czwarte zaś było wynikiem fatalnej polityki finansowej faworyta Filipa III, księcia Lermy, nazywanego „największym złodziejem Hiszpanii”. Nieopłacani żołnierze w Niderlandach podnieśli bunt, co zmusiło Hiszpanię do pogodzenia się z utratą Północnych Niderlandów (rozejm w 1609 roku). W samej Hiszpanii władze, chcąc skierować niezadowolone społeczeństwo na „obcych”, wyгнаły w 1610 roku Morysków (ochrzczonych Arabów). Ta decyzja pozbawiła Hiszpanię rzeszy wykwalifikowanych specjalistów i była jedną z ważnych przyczyn jej późniejszego upadku. Z perspektywy czasu porównywano ją do wygnania hugenotów z Francji w 1685 roku. W XVII wieku przywóz srebra z Ameryki zaczął już maleć. Państwo w coraz większym stopniu pokrywało wydatki emisją obligacji (*juros*). Rozwój pożyczek państwowych oraz rozbudowa systemu papierów wartościowych były rysem charakterystycznym przełomu XVII i XVIII wieku.

W latach 1618–1623, w początkowym okresie wojny trzydziestoletniej, przez wiele państw Rzeszy Niemieckiej przetoczyła się fala spekulacji walutowych związanych z psuciem pieniądza przez władców. Kryzys ten jest określany w historii gospodarczej mianem „wielkiego kipper-wipper”, w odróżnieniu od „małego kipper-wipper”, który miał miejsce w 1680 roku.

Rok 1627 – piąte bankructwo

Piąte bankructwo Hiszpanii było związane z reformami faworyta Filipa IV, Gaspara Olivaresa, i okazało się przełomowe dla Europy. Już Filip II zaczął dodawać miedzi do srebrnych monet. Z czasem ukształtował się podwójny system walutowy: te same nominały

miały wyższy kurs, gdy były zrobione ze srebra (*de piata*), niższy, jeśli wykonano je z miedzi (*de vellon*). Olivares próbował uzdrowić pieniądź. W 1626 roku zawiesił bicie monet *de vellon*. Ogłosił niewypłacalność Hiszpanii i próbował zreformować system podatkowy. Tym razem upadłość Hiszpanii ugodziła głównie w Genuńczyków. Olivares chciał zastąpić ich usługi, popierając portugalskich bankierów pochodzenia żydowskiego (*conversos*), a nawet rozważał możliwość zaproszenia do Hiszpanii wygnanych w 1492 roku Żydów. Kluczowa stała się rezygnacja ze zbyt kosztownej, imperialnej polityki zagranicznej, w tej sprawie jednak Olivares nie był gotów wprowadzić zmian. Próby uzdrowienia gospodarki hiszpańskiej skończyły się fiaskiem w 1628 roku, kiedy całą Srebrną Flotę zdobył holenderski admirał Piet Pieterszoon van Heijn.

Bitwa w zatoce Matanzas. W bitwie w zatoce Matanzas admirał van Heijn, dysponując 14 okrętami, zdobył flotę hiszpańską liczącą 40 jednostek, w tym 14 wojennych galeonów. Łup wyniósł około 11,5 mln guldenów. Dla porównania cała wojna w Niderlandach w latach 1598–1609 kosztowała 42 mln guldenów. Większość zagarnęła Holenderska Kompania Zachodnioindyjska, w służbie której pozostawał admirał. Zwycięzca otrzymał zaledwie 7 tys. guldenów. Prości marynarze dostali tylko napiwki, co doprowadziło nawet do krwawych starć. Zniechęcony van Heijn porzucił Kompanię i przeszedł do regularnej floty holenderskiej, stając się tam pierwszym admirałem nieszlacheckiego pochodzenia. Rok później zginął w starciu z korsarzami hiszpańskimi pod Dunkierką.

Zdarzało się już, że korsarze lub piraci uszczknęli coś ze Srebrnej Floty, po raz pierwszy jednak przepadła ona w całości. Skutki bankructwa w 1627 roku i utraty Srebrnej Floty były poważne. Centrum finansów europejskich przeniosło się do Amsterdamu i już nigdy nie powróciło nad Morze Śródziemne. Zmalało znaczenie

Genuieńczyków, skończyły się targi w Piacenzy. Następował zmierzch epoki mocarstwowej pozycji Hiszpanii. Próba wzmocnienia hiszpańskiego pieniądza doprowadziła do kryzysu. W 1630 roku w całym kraju zapanował głód, w Katalonii dodatkowo wybuchła epidemia. W latach 1631–1634 trwał bunt Basków przeciw reformom podatkowym. Rozpoczęcie wojny z Francją w 1635 roku, bunty Portugalii i Katalonii w 1640 roku oznaczały otwarcie nowych frontów. Wygranie tych wojen przekraczało już możliwości Hiszpanii. W latach trzydziestych XVII wieku 90% wydatków państwa szło na obsługę długów i wojny.

Bankructwa: szóste (1647), siódme (1652), ósme (1662) i dziewiąte (1680)

Kolejne bankructwa Hiszpanii były ważnymi cezurami w dziejach tego państwa, nie miały już jednak istotnego znaczenia dla Europy. W 1642 roku Filip IV wznowił emisję *de vellon*. W krótkim czasie w Hiszpanii znikły z obiegu monety srebrne i złote (zachowały natomiast swą pozycję w świecie). Pozostały miedziane *maravedí*, przyjmowane na wagę. Kolejne bankructwa Filipa IV (w 1647, 1652 i 1662) wiązały się z redukowaniem ciężaru długu państwowego przez dewaluację pieniądza. Pieniądz hiszpański został uzdrowiony po bankructwie w 1680 roku, już za panowania Karola II. Temu ostatniemu bankructwu towarzyszył w Niemczech mały kipper-wipper. Reforma hiszpańska polegająca na dewaluacji *de vellon* o 75% wywołała kilkuletni chaos, ale w 1686 roku udało się ustabilizować kurs *de vellon* do srebra. Reformy lat osiemdziesiątych były dziełem dwóch wybitnych polityków – księcia Medinacellego oraz hrabiego Oropesa – i uporządkowały finanse Hiszpanii. Rytm życia gospodarczego Europy od dawna już wyznaczały wydarzenia, dokonujące się pod inną szerokością geograficzną.

Tulipanomania (1637) i kryzys XVII wieku

Po piątym bankructwie Hiszpanii w 1627 roku upadło znaczenie Genuńczyków. Zlikwidowano targi pieniężne w Piacenzy, a centrum finansów europejskich przeniosło się (w pewnym sensie dosłownie, wraz z przyprowadzoną do Amsterdamu przez van Heijna Srebrną Flotę) nad Morze Północne. Wzrosło też znaczenie portugalskich bankierów w Madrycie. Lata 1627–1672 to w dziejach finansów europejskich epoka Amsterdamu. Miasto zyskało miano „powszechnej kasy i domu składowego Europy”. W XVI wieku protestancka ludność Holandii zbuntowała się przeciw panowaniu hiszpańskiemu. W 1609 roku Hiszpania musiała pogodzić się z utratą kraju, który zaczęto nazywać Zjednoczonymi Prowincjami. Holendrzy nie poprzestawali na wyzwoleniu Niderlandów, od początku rzucili wyzwanie Hiszpanii również na obszarach zamorskich. W 1602 roku powstała Zjednoczona Kompania Wschodnioindyjska (VOC), która otrzymała od Stanów Generalnych monopole na nawigację i handel na Oceanie Indyjskim i Pacyfiku. Kompania, będąca prywatną spółką akcyjną, uzyskała na wspomnianych obszarach atrybuty suwerenności. Mogła bić monetę, wypowiedać wojny, zawierać traktaty i utrzymywać wojsko. W 1621 roku powstała, nie tak potężna, ale również ważna, Kompania Zachodnioindyjska. W 1648 roku, na mocy pokoju westfalskiego, Holandia weszła w posiadanie dawnych portugalskich uprawnień na Oceanie Indyjskim. Kompania opanowała Cejlon i tak zwane Holenderskie Indie Wschodnie, czyli dzisiejszą Indonezję. W 1652 roku zaczęła się holenderska kolonizacja południowej Afryki. Niewielkie, ale ważne posiadłości miała Holandia w Indiach Zachodnich, czyli na Karaibach, oraz w Ameryce Północnej (między innymi Nowy Amsterdam, który dopiero w 1664 roku stał się Nowym Jorkiem). Holendrzy po złamaniu potęgi Hanzy

opanowali również handel bałtycki, pośrednicząc na przykład w wywozie zboża z Gdańska na zachód.

Finansowym zapleczem holenderskiej potęgi handlowej był amsterdamski rynek pieniężny opierający się na utworzonej na początku XVII wieku giełdzie oraz publicznym Banku Amsterdamskim. W pierwszych latach stulecia władze holenderskie wysłały do Londynu Hendricka de Keysera, aby ten na podstawie angielskich doświadczeń przygotował projekt giełdy amsterdamskiej. Otwarto ją w 1611 roku przy bulwarze Rokin. Transakcje mogły odbywać się na wewnętrznym dziedzińcu giełdy. Władzom Amsterdamu zależało, by oddzielić – również w sensie fizycznym – spekulacje giełdowe od zwykłego handlu w mieście. Giełda była otwarta między godziną 12 a 14, przy czym czas otwarcia ściśle kontrolował wielki zegar. Przychojących nie w porę karano grzywną. Giełda amsterdamska ustalała ceny respektowane nie tylko w Holandii, lecz w całej Europie. W pierwszej połowie XVII wieku raz w tygodniu, w drugiej już trzy razy w tygodniu publikowano wykaz cen. W 1634 roku było notowanych 359 towarów, w 1680 zaś – już 550. W XVII wieku przedmiot transakcji stanowiły na ogół towary znajdujące się w Amsterdamie. Stopniowo jednak upowszechniał się tak zwany *windhandel* („handel wiatrem”), czyli towarami, które dopiero miały być dostarczone. Przypominało to współczesne transakcje *futures*. Spekulowano też pieniędzmi, obligacjami rządowymi oraz akcjami, przede wszystkim obu kompanii indyjskich. Ze spekulacji wyłączono jedynie artykuły pierwszej potrzeby – chleb, groch, fasolę i grykę.

W latach 1636–1637 przez Holandię przetoczyła się fala niezwyklej spekulacji, tak zwana tulipanomania. Pierwsze cebulki tulipanów sprowadził do Europy Ogier Ghislaine de Busbecq, ambasador cesarski w Turcji w połowie XVI wieku. Słowo „tulipan” ma pochodzenie tureckie i pierwotnie oznaczało turban. W 1573 roku de Busbecq podarował kilka cebulek holenderskiemu botanikowi Carolusowi Clusiusowi. Od niego też zaczęła się moda na hodowlę tulipanów, którą

Holendrzy uznali za zajęcie wyjątkowo wyrafinowane. Z czasem wyhodowano różne odmiany, wśród których prym wiodła najcenniejsza – *Semper Augustus*. Czynnikiem przydającym spekulacji dodatkowych emocji był wirus, atakujący cebulki. Mógł on w nieoczekiwany sposób zmienić barwę i co za tym idzie wartość tulipana. W latach trzydziestych XVII wieku ukształtował się regularny rynek, gdzie dokonywano wyrafinowanych transakcji zestandaryzowanym towarem. W 1636 roku upowszechniły się wspomniane już transakcje *windhandel*, czyli handel cebulkami przeznaczonymi do odbioru wiosną następnego roku. Ceny sadzonek tulipanów zaczęły rosnać w szalonym tempie. Ludzie sprzedawali majątki, żeby kupić kilka sadzonek. Spekulacja rozkwitła na dobre jesienią 1636 roku, kiedy tulipany mające wejść następnej wiosny były już posadzone. Spekulowano zarówno rzadkimi, jak i pospolitymi odmianami. Przy okazji poszybowały w górę również akcje Kompanii Zachodnioindyjskiej oraz towarzystw budujących kanały. Spekulowano też działkami budowlanymi. Wobec tego, że spekulacji nie towarzyszyła ekspansja monetarna, a kredyt nie był udzielany w wystarczającym rozmiarze, zaliczki często wypłacano w naturze. 3 lutego 1637 roku wybuchła panika. W Haarlemie, ośrodku handlu kwiatami, rozeszły się pogłoski, że nie ma już chętnych do kupna. W ciągu paru godzin ceny spadły prawie do zera. Panika zrujnowała wielu ludzi. Poważnym problemem stało się rozliczenie zawartych już operacji *windhandel*, dla których kupcy stracili zainteresowanie. Ostatecznie w maju 1638 roku komisja rządowa postanowiła, że transakcje takie można unieważnić pod warunkiem zapłacenia 3,5% ustalonej wcześniej sumy.

W latach pięćdziesiątych miała miejsce podobna spekulacja, choć dotycząca bardziej trwałych dóbr luksusowych, na przykład obrazów. Nie zakończyła się już tak spektakularnym załamaniem, ale stanowiła ważną cezurę w życiu najwybitniejszych malarzy holenderskich. Zmiany sytuacji na rynku odzwierciedlały głębsze przemiany w sferze mentalności.

Frans Hals. Kolejne życie najwybitniejszego malarza holenderskiego przed Rembrandtem, Fransa Hals (ok. 1581–1666), są dobrą ilustracją głębszych zmian w sferze mentalności, jakie nastąpiły w tych czasach. Historyk malarstwa, Ryszard Muther, pisał o tym tak: „Wyobraźmy sobie naród, który przez całe dziesiątki lat był uciskany i ciemniony, który musiał patrzeć, jak na jego ziemi dźwigały się znów klasztory katolickie i rósł w potęgę nieubłagany nieprzyjaciel. Lud ten w krwawych zapasach wyłamał się z jarzma, zdobył sobie niepodległość polityczną i religijną. Wyrasta dzielna, ognista młodzież, poczęta wśród huku dział, ryczących na pobojowiskach, wykołysana w epoce zwycięstw i chwały. Takie pokolenie upoi się burzliwym tchnieniem wojny. Nie złąknie się piekła ni diabła. Pójdzie naprzód, brzęcząc szablą i wyzywając spojrzeniem. Życie upływa mu na zabawach i hulankach. Niech Hiszpan powróci, a pójdą ławą jak niegdyś ich ojcowie! Frans Hals był nieodrodnym synem tej wojowniczej, szalonej, rozpasanej Holandii. Nawet w podeszłym wieku zachował wesołość i lekkomyślność junaczą, nienawidził filistrów, a słowo *bourgeois* poczytywał za obrazę. [...] Żył lat przeszło osiemdziesiąt. Za długo jak na artystę. Świat się zmienił, on nie. Wesoły okres hulanki i uciechy z wolna przeminął. Holandia osiągnęła, co chciała osiągnąć. Dawniejsi wojownicy za wolność, w rycerskich buńczucznych strojach, nabrali z wiekiem powagi i stateczności. Celem ich zebrań nie są już huczne bankiety, lecz ciche narady. Nawet strój ich jest inny. Nie noszą już broni i czerwonych szarf, lecz czarne, poważne szaty. Przestali być strzelcami i wesołymi hulakami, stali się czcigodnymi patrycjuszami, przestrzegającymi surowo oschłych dogmatów kalwińskich. Te zmiany odzwierciedlają się w późnych dziełach Hals. [...] Jego swobodny tryb życia nie licował już z odmienną obyczajnością. Sądy ostrzegają go, by «zaniechał pijaństwa i tym podobnych wybryków». Zamówień brakowało, w jego domu jawi się komornik. W 1661

roku zostaje zwolniony od podatków, gdyż już majątku zgoła nie posiada. [...] Sędziwego mistrza Halsa wrzucono w roku 1666 do wspólnego dołu dla nędzarzy”. R. Muther, *Historia malarstwa*, tłum. S. Wyrzykowski, Warszawa 1904, t. 4, s. 104–111.

Druga połowa stulecia nie była już dla Holendrów tak pomyślna. W trakcie trzech kolejnych wojen z Anglią (1652–1654, 1664–1667 i 1672–1674) Republika utraciła panowanie na morzu oraz kolonie w Ameryce Północnej. Epoka Amsterdamu skończyła się w 1672 roku, kiedy pod miasto podeszły wojska Ludwika XIV. Bank Amsterdamski wprawdzie przetrwał panikę, ale nie odzyskał dawnej pozycji w świecie. Bogactwo, które stało się w XVII wieku udziałem Holandii, z pewnością nie zrujnowało tego kraju tak, jak zrujnowało Hiszpanię. Nie stworzyło również podstaw trwałego rozwoju przemysłowego, jak to się potem stało w Wielkiej Brytanii. Bogactwo przeznaczano na luksusową konsumpcję (często zresztą wysokiego lotu – dzięki temu mamy malarstwo holenderskie) lub tezauryzowano czy, mówiąc potocznie, chowano do skarpety. Możliwości inwestowania w rozwój gospodarczy kraju były ograniczone. Autorzy *Historii Holandii* (Wrocław 1989), Jan Balicki i Maria Bogucka, piszą: „Rosnące znaczenie obrotu pieniężnego, kredytu, bankowości nie było pomyślnym zjawiskiem z punktu widzenia gospodarki holenderskiej. Operacje pieniężne [...] nie dawały krajowi tego, co kwitnący handel, żegluga, przemysł – nie dawały pracy szerokim masom, pogłębiały różnice społeczne, zwiększały nędzę mas. Wyraźne tego efekty wystąpiły w XVIII wieku”. Ostateczny upadek gospodarki Zjednoczonych Prowincji nastąpił w 1798 roku. Upadła wówczas VOC i Bank Amsterdamski, kraj popadł w zależność od Francji, kolonie zaś zajęli Anglicy.

Podobnie jak w odniesieniu do wieku XIV, historycy mówią o kryzysie XVII wieku, określając tym mianem całokształt przemian, jakie zaszły między 1620 a 1720 rokiem. Pojęcie „kryzys XVII wieku” wprowadził w 1954 roku Eric Hobsbawm, nazywając tak

przechodzenie do kapitalizmu w warunkach jeszcze tradycyjnych, feudalnych stosunków społecznych. Zmieniły się w tym czasie, o czym już wspominaliśmy, ośrodki dominacji gospodarczej. W krajach Europy Zachodniej zaczął się proces akumulacji kapitału, podczas gdy w Europie Wschodniej nasilały się procesy refeudalizacji, polegające na wzmacnianiu pańszczyzny i poddaństwa chłopów. Cała Europa odczuwała skutki spadku importu srebra z Ameryki: kraje słabsze gospodarczo objął kryzys finansowy, podczas gdy kraje najbardziej rozwinięte zrekomensowały sobie straty rozwojem handlu i kredytu. Od czasu kryzysu pieniężnego w latach 1618–1621 (wielki kiper-wipper), wywołanego spekulacją w początkowej fazie wojny trzydziestoletniej, systemy pieniężne większości państw europejskich popadły w długotrwałą destabilizację.

Inny historyk brytyjski, Hugh R. Trevor-Roper, zwrócił uwagę na polityczne skutki przesilenia. Za ich charakterystyczną cechę uznał konflikt między „dworem”, czyli tradycyjnymi elitami władzy, a „krajem”, reprezentowanym przez wzbogacone mieszczaństwo i szlachtę ziemiańską. Rewolucja angielska czy fronda we Francji były najwyraźniejszymi, choć nie jedynymi, przykładami takiego konfliktu. Kryzys finansów publicznych mógł przynieść trojaki skutki. Tam, gdzie nie został przewyżczony, prowadził do osłabienia państwa, co z czasem znalazło wyraz w zmianie układu sił. Tam, gdzie został przewyżczony przez wzmocnienie systemu podatkowego, stwarzał podstawy przyszłego absolutyzmu. Tam, gdzie pokonano go dzięki budowie aparatu kredytowego, prowadził do rozwoju nowoczesnych stosunków gospodarczych i tworzył podstawy pod przyszłą rewolucję przemysłową.

Pod wpływem wspomnianych zjawisk zaszły znaczące zmiany w układzie sił w Europie. Rzesza Niemiecka uległa rozpadowi, wzmocniła się pozycja dziedzicznych ziem habsburskich i Prus. Na zachodzie nastąpił zmierzch potęgi hiszpańskiej, wzrosło znaczenie Anglii, Holandii i Francji. Tradycyjna równowaga sił w Europie

Wschodniej uległa zakłóceniu na korzyść Rosji kosztem Rzeczypospolitej, Szwecji i Turcji. Polscy historycy piszący o kryzysie XVII wieku zwracali uwagę na jego związek z upadkiem państwa w XVIII wieku.

System Johna Lawa (1720)

W 1720 roku przez Europę przetoczył się wielki kryzys finansowy, będący następstwem fali spekulacji. Pośrednią jego przyczyną było zadłużenie spowodowane długotrwałymi wojnami. Konieczność spłaty długów sprawiała, że rządy stawały się podatne na pomysły rozmaitych „cudotwórców” finansowych, co skutkowało serią groźnych, lecz pouczających eksperymentów. Kryzys objął Francję, Wielką Brytanię i Holandię, ale szczególnie dramatyczny przebieg miał we Francji, gdzie tradycyjnie jest wiązany z nazwiskiem Johna Lawa.

John Law (1671–1729) urodził się w Edynburgu jako syn złotnika. Studiował matematykę. Po pojedynku, w którym zabił przeciwnika, musiał opuścić Wielką Brytanię. Przez pewien czas przebywał w Amsterdamie, gdzie dorobił się majątku, a następnie w Wenecji. W obu miastach interesował się działaniem tamtejszych banków publicznych. W 1700 roku powrócił do Wielkiej Brytanii, gdzie zaproponował zgromadzenie całego kruszcu w rękach państwa i emisję pieniądza papierowego. Law twierdził, że wartość banknotów mogłaby nawet dziesięciokrotnie przewyższać wartość zapasów kruszcu, a niebezpieczeństwo ich zwrotu do eminenta nie groziłoby, pieniądź bowiem, krążąc, pomnażałby bogactwo narodu.

Nie znalazłszy uznania w ojczyźnie, Law przeniósł się do Francji, gdzie zaproponował Ludwikowi XIV utworzenie banku emisyjnego. Propozycja dla zadłużonej Francji – głównie w wyniku wojny o sukcesję hiszpańską (1700–1713) – wydawała się atrakcyjna, ostrożny jednak Ludwik XIV wolał nie eksperymentować z instytucją powszechnie wówczas kojarzoną z ustrojem republikańskim. Szanse na realizację planów Lawa wzrosły natomiast w 1715 roku, kiedy po śmierci sędziwego monarchy tron objął znacznie bardziej lekkomyślny książę Filip Orleański, oraz później, dzięki kolejnej wojnie – tym razem z Hiszpanią (1717–1720). Do wzmocnienia pozycji Lawa przyczyniła się też deflacyjna polityka generalnego kontrolera

finansów, księcia de Noailles. Początkowo skupił się on na ściganiu nadużyć dzierżawców podatków, co nie wzbudziło w Wersalu większych emocji. Kiedy jednak w styczniu 1717 roku wpadł na pomysł ograniczenia wydatków dworu, szybko otrzymał dymisję i deflacyjna faza wychodzenia z zadłużenia została zakończona.

Już wcześniej, w maju 1716 roku, Law uzyskał prawo założenia spółki akcyjnej – emisyjnego Banque Générale. Bank otrzymał przywilej emisyjny na 20 lat i miał emitować banknoty przy teoretycznie stuprocentowym pokryciu kruszcowym. Początkowo wypuszczał tylko wysokie nominały, później zdecydowano się również na niższe, dostępne dla większości społeczeństwa. Istotne znaczenie w budowaniu zaufania do banknotów miała zgoda rządu na przyjmowanie podatków w pieniądzu papierowym. Po pierwszym półroczu bank wypłacił akcjonariuszom 7,5-procentową dywidendę.

W 1717 roku Law założył pierwszą we Francji spółkę akcyjną z akcjami na okaziciela – Compagnie d'Occident. Celem Kompanii Missisipi, jak ją potocznie nazywano, miała być eksploatacja bogactw Luizjany. Ich istnienia jedynie się domyślano, jednak poparcie regenta i narastająca gorączka spekulacyjna spowodowały, że cena akcji szybko rosła. W 1718 roku regent podpisał dekret o nacjonalizacji Banque Générale, który zmienił nazwę na Banque Royale. Law stał nadal na jego czele, a nacjonalizacja miała podbudować zaufanie do firmy.

Wiosną 1719 roku Compagnie d'Occident połączyła się z istniejącą od 1664 roku francuską Kompanią Wschodnioindyjską. Nowa firma otrzymała monopol na handel z Indiami, Chinami i Morzami Południowymi oraz prawo bicia własnej monety. Fuzja wiązała się z podwyższeniem kapitału akcyjnego. Law, będąc jednocześnie szefem banku emisyjnego, puścił w obieg dodatkowe 100 mln liwrow (oprócz 400 mln będących już w obiegu). W tej fazie spekulacji Law emitował nowe banknoty, aby ludzie mieli pieniądze na zakup drożących gwałtownie akcji jego kompanii. Stojąc na czele banku emisyjnego i wielkiej spółki akcyjnej, Law domagał się jeszcze

stanowiska generalnego kontrolera finansów, które dawałoby mu prawo dewaluowania monet w stosunku do pieniądza papierowego, wzmacniając ten ostatni.

Do pierwszego przesilenia doszło w 1719 roku. Z Wielkiej Brytanii zażądano wymiany większej liczby banknotów na kruszec. Wkrótce z podobnymi żądaniami wystąpili dzierżawcy podatków i wrogowie Lawa, bracia Paris. Law, fałszując bilans Kompanii i zapowiadając ogromną dywidendę, zdołał zażegnać kryzys. W styczniu następnego roku wzmocnił swą władzę, zostając generalnym kontrolerem finansów. Spekulacja osiągnęła szczyt. Przed siedzibą Kompanii i Banku przy ulicy Quincampoix kłębił się tłum. Wielką karierę robił pewien garbus, zwany Bombario. Utało się, że transakcje podpisane na jego garbie są szczególnie korzystne. Coraz popularniejszy Law zajął się karaniem krnąbrnych braci Paris, którzy utracili dzierżawę podatków.

Kłopoty zaczęły się jednak mnożyć. W lutym 1720 roku książę Conti wymienił na złoto cały swój zapas banknotów (trzy furgony). Law poskarżył się regentowi, a gdy ten robił Contiemu wymówki, usłyszał w odpowiedzi: „Ale ja tak lubię złote monety”. Pieniądz kruszcowy stał się rzadki i drogi. Władze próbowały z tym walczyć metodami policyjnymi: zakazano dysponowania więcej niż 500 liwrami w monetach oraz posiadania i wywozu złota. Skutki, jak łatwo przewidzieć, były odwrotne od zamierzonych. W marcu 1720 roku Law zapowiedział dewaluację monet – złotych od 1 maja, srebrnych od 31 grudnia. Niektórzy dali się na to nabrać, lecz była to już ostatnia fala zakupów papierów. W tym czasie Law wykonał jeszcze jedno posunięcie, które częściowo uratowało honor jego eksperymentu – zarządził przymusowy wykup długów państwowych.

Louis de Rouvroy de Saint-Simon o Johnie Law. Bohatera opisanych wydarzeń pamiętnikarz Saint-Simon charakteryzował następująco: „Law był to Szkot bardzo wątpliwego szlachectwa, wysoki i dobrze zbudowany, o twarzy miłej i przyjemnym wyrazie, nadskakujący wobec dam i cieszący się ich względami. [...] Znosił

z cierpliwością i niezwykłą wytrwałością wszelkie przeciwności, jakie wynikały z jego operacji finansowych, aż w końcu, widząc, że brak mu środków, a chcąc jednak znaleźć jakieś wyjście, stał się oschły, gniewliwy i odpowiedzi miał często nieopanowane. [...] Bank jego [...] byłby instytucją doskonałą w republice albo w kraju takim jak Anglia, gdzie finanse są zarządzane jak w republice. W całej sprawie Missisipi sam był pierwszą ofiarą: w dobrej wierze przypuszczał, że zbuduje wielkie i bogate przedsiębiorstwo w Ameryce. Rozumował tak jak Anglik, nie wiedząc, jak niebezpieczna jest dla handlu i tego rodzaju instytucji lekkomyślność narodu francuskiego, jego niedoświadczenie, chęć natychmiastowego wzbogacenia się, przeszkody, jakie stwarza rząd despotyczny kładąc rękę na wszystkim, wykazujący mało lub całkowity brak konsekwentnego działania, gdzie to, co robi jeden minister, jest zawsze niszczone i zmieniane przez jego następcę. [...] Law był jednak człowiekiem systemu, i to tak mądrego, że nikt nic z tego nie rozumiał, choć jego twórca miał umysł jasny i wymowę łatwą, pomimo że w jego francuszczyźnie dużo było angielszczyzny. Żył jeszcze wiele lat w Wenecji, wcale niebogato, uczciwie, choć niezbyt wspaniale, rozsądnie i skromnie; umarł jako katolik i przyjął pobożnie sakramenta święte”. L. de Saint Simon, *Pamiętniki*, tłum. A. i M. Bocheńscy, Warszawa 1984, t. 2, s. 317– 318.

W maju 1720 roku Law podejmował jeszcze próby podtrzymania optymizmu. Ogłosił, że wobec dobrej kondycji finansowej państwa studia uniwersyteckie będą bezpłatne. Odbyła się wówczas ostatnia demonstracja uliczna ku jego czci. Chcąc zademonstrować, że sprawy Kompanii mają się dobrze, Law zorganizował kolumny z żebraków paryskich. Z łopatami przemaszerowali oni przez miasto, kierując się rzekomo ku portom, skąd mieli popłynąć do Luizjany. Niestety, żebracy nie dotarli do portów. Rozeszli się po okolicy, a po kilku dniach wrócili do Paryża. Właśnie informacja, że wrócili, podważała zaufanie do Lawa.

22 maja 1720 roku ogłoszono potrójną dewaluację: banknotów o 30%, akcji o 50% i monet o 70%. Reakcją na tę decyzję była panika i rozruchy. Legenda Lawa była tak silna, że opinia publiczna obarczyła odpowiedzialnością za dekret dewaluacyjny nie jego, lecz kanclerza, markiza d'Argenson, którego zdymisjonowano. Atmosfera wokół Lawa zaczęła się jednak zagęszczać. Regent wykazał się sporą odwagą, zapraszając go do swojej łoży w operze, nie mogło to jednak już zmienić sytuacji. 6 lipca zawieszono wymienialność banknotów na kruszec. 31 lipca przeprowadzono jeszcze jedną dewaluację – o 300%, co nie powstrzymało spadku kursu papierów. W szczytowym momencie paniki, 16 sierpnia, strатовano 12 osób. Ich ciała tłum obnosił po ulicach. Zupełnie przypadkiem, co nie pozostawało bez wpływu na nastroje, panika w Paryżu zbiegła się z wybuchem epidemii dżumy w Marsylii i Prowansji. John Law został wygnany z Francji i udał się do Wenecji.

Dekrety z października i grudnia 1720 roku likwidowały Banque Royale i Compagnie d'Occident. Z czasem banknoty zamieniono – na bardzo niekorzystnych warunkach – na rentę państwową. Stabilizacja waluty nastąpiła dopiero w 1726 roku w wyniku dewaluacji liwra, który dotychczas stanowił 1/14 część funta brytyjskiego, potem zaś – 1/24. Niewdzięczne zadanie uporządkowania sytuacji spadło na barki przywróconych do łask braci Paris. Stabilizacja z 1726 roku była właśnie dziełem Josepha Paris-Duverneya, który jednak zapłacił za to utratą popularności. Dodatkowo naraził się stanom uprzywilejowanym, wprowadzając 2-procentowy podatek dochodowy. Reguła, zgodnie z którą ci, którzy stabilizują walutę, nie są potem ulubieńcami opinii publicznej, zaprowadziła Paris-Duverneya na pewien czas do Bastylii.

Jednym ze skutków kryzysu z 1720 roku było powstanie w Paryżu w 1724 roku państwowej giełdy (jako prywatna istniała od 1702 roku). Kryzys poderwał zaufanie Francuzów do bankowości publicznej i bankowej emisji pieniądza, a tym samym opóźnił powstanie banku

centralnego we Francji o 80 lat. Niektórzy historycy w braku banku centralnego widzą jedną z przy czyn słabości Francji XVIII wieku, która w rezultacie doprowadziła do przegranej rywalizacji z Wielką Brytanią oraz do rewolucji. Jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku słabość kredytu stanowiła piętę achillesową gospodarki francuskiej.

Spekulacja ogarnęła Francję w 1720 roku, nie ominęła jednak również innych krajów. W Wielkiej Brytanii doszło do spekulacji akcjami Kompanii Mórz Południowych (South Sea Company), co zakończyło się krachem. Po tak zwanej sławetnej rewolucji 1688 roku rządzący Anglią wigowie podjęli prace nad utworzeniem banku centralnego. W 1694 roku powstał Bank Anglii, emitujący banknoty i obsługujący dług publiczny. W 1710 roku Wigowie utracili władzę na rzecz torysów, którzy Banku Anglii nie darzyli sympatią. Trwająca wojna o sukcesję hiszpańską stwarzała nadzieję na otwarcie dla handlu brytyjskiego kolonii hiszpańskich w Ameryce. Premier Robert Harley lord Oxford utworzył w 1711 roku Kompanię Mórz Południowych, która miała wykorzystać tę szansę, a wobec rządu torysowskiego spełniać funkcję podobną do tej, jaką wobec poprzedniej ekipy pełnił Bank Anglii. W 1713 roku wojna skończyła się pokojem utrechckim, przyznającym Wielkiej Brytanii przywilej tak zwanego *aciento*, czyli monopol na dostarczanie niewolników do Ameryki hiszpańskiej na 30 lat oraz prawo przysyłania tam jednego statku handlowego o wyporności 500 ton rocznie.

Przywilej *aciento* i wojna o ucho Jenkinsa. Przywilej realizowano w ten sposób, że statek brytyjski stał na redzie i był czymś w rodzaju pływającego sklepu, a dziesiątki innych statków brytyjskich przybijało do jego burty i przywoziło nowe towary. Irytowało to oczywiście Hiszpanów. Hiszpańska straż przybrzeżna, próbująca powstrzymać ten proceder, zraniła kiedyś brytyjskiego kapitana Jenkinsa, obcinając mu ucho. Uszczerbek ten, zademonstrowany w Parlamencie, doprowadził w 1739 roku do wojny brytyjsko-hiszpańskiej, zwanej „wojną o ucho Jenkinsa”.

W tym samym roku jednak do władzy powrócili wigowie z Robertem Walpole'em na czele, co pozbawiło Kompanię poparcia rządu. Torysi, którzy w 1715 roku poparli próbę powrotu Stuartów na tron, musieli udać się na emigrację. W 1717 roku Walpole przeszedł do opozycji, a kierownictwo partii wigów i rządu przeszło w ręce lorda Stanhopa.

Wieści o sukcesach przedsięwzięcia Lawa we Francji zachęcały do naśladownictwa. Już w 1719 roku kurs akcji Kompanii Mórz Południowych został wywindowany bardzo wysoko. W styczniu 1720 roku Parlament, przy sprzeciwie Walpole'a, upoważnił Kompanię do przejścia tej części długu publicznego, która nie była w rękach Banku Anglii ani brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej (ograniczenie to było ustępstwem wobec opozycji, początkowo Kompania chciała przejąć cały dług). W zamian Kompania uzyskała monopol na handel z koloniami hiszpańskimi w Ameryce. Dyrektorzy Kompanii, wśród których czołową postacią był John Blunt, liczyli, że na skutek tej decyzji kurs akcji wzrośnie na tyle, iż obsługa długu nie będzie problemem.

Decyzja Parlamentu ze stycznia 1720 roku uruchomiła gorączkę spekulacyjną. Kurs akcji Kompanii rósł błyskawicznie. Blunt udzielał akcjonariuszom kredytu na zakup nowych akcji. Zapewnił też wpływowym politykom i faworytom królewskim (prawdopodobnie również samemu Jerzemu I) prawo zakupu akcji po cenie stałej, ale nieco wyższej od aktualnej rynkowej, co sprawiało, że byli osobiście zainteresowani dalszym rozwojem spekulacji. W czerwcu kurs 100-funtowego pakietu akcji doszedł już do 1060 funtów. Pogłoski o rzekomym przekazaniu Kompanii przez Hiszpanię terenów złoto- i srebronośnych podgrzewały nastroje. Zaczęły jednak powstawać inne spółki, stawiające sobie fantastyczne cele. Zamierzano wytwarzać złoto z rtęci, srebro z ołowiu, uzyskiwać saletrę z zawartości wychodków, handlować ludzkimi włosami, „lepiej leczyć choroby weneryczne” itp. Powstała wreszcie spółka, której celem była „działalność niezwykle korzystna,

o której nikt jednak nic jeszcze wiedzieć nie może”. Zainterесowała ona od razu ponad 1000 akcjonariuszy. W sumie jednak Anglicy, po doświadczeniach ze spekulacją z XVII wieku, podchodzili do sprawy z nieco większym dystansem niż Francuzi. Powszechna była świadomość natury spekulacji, a naiwność wielu kupujących akcje nie polegała na wierze w sens deklarowanych przez spółki celów, lecz przekonaniu, że zdążą swe akcje w porę sprzedać z zyskiem.

Powstawanie nowych spółek zaniepokoiło Kompanię Mórz Południowych, stwarzało bowiem dla niej konkurencję. W czerwcu Blunt, który otrzymał tytuł baroneta, namówił Parlament do wydania ustawy, zabraniającej zakładania spółek akcyjnych bez zgody Parlamentu. Tak zwana *Bubble Act* (stąd słowo „bubel”), czyli ustawa o bańkach mydlanych, obowiązywała do 1825 roku. Kilku spółkom Kompania wytoczyła procesy o prowadzenie działalności przekraczającej zakres ustalony w statucie. Akcjonariuszom Kompanii wypłacono 30-procentową dywidendę, gwarantując 50% w następnych latach. Posunięcia te, w założeniu mające wzmocnić pozycję Kompanii, odniosły odwrotny skutek. *Bubble Act* poderwał zaufanie do wszystkich przedsięwzięć spekulacyjnych, nie wyłączając Kompanii. Kurs akcji zaczął spadać: na początku września wynosił 800 funtów, a pod koniec miesiąca już tylko 200. Upadł obsługujący finanse Kompanii *Sword Blade Bank*.

Wiosną 1720 roku Bank Anglii, z zazdrością obserwujący sukcesy Kompanii, chciał się włączyć do spekulacji. Nie pozwolili na to jego wrogowie w obawie, że zbyttno się wzmocni. We wrześniu Walpole zaproponował włączenie Banku Anglii do akcji ratunkowej, ale został przegłosowany. Opuścił Parlament i wyjechał na wieś, lecz ostateczny krach Kompanii w połowie października oznaczał jego wielki triumf. Walpole powrócił do Londynu, a w kwietniu następnego roku objął urząd premiera, który sprawował nieprzerwanie przez 20 lat.

Jesienią sprawą Kompanii zajął się Parlament. Skonfiskowano majątki jej dyrektorów i dokonano konwersji zobowiązań, dzięki czemu

akcjonariusze otrzymali 35 funtów w nowych akcjach w zamian za każde 100 w starych. Załamały się kariery polityków popierających Kompanię, Walpole zadbał jednak, aby dobre imię króla nie doznało uszczerbku. Wielkim, choć przypadkowym, zwycięzcą okazał się Bank Anglii. Był on stosunkowo nową instytucją i tylko przypadek uchronił go przed rzuceniem się w wir spekulacji, której załamania zapewne by nie przetrwał. Panika z 1720 roku wybuchła również w Amsterdamie. Holendrzy mieli już jednak doświadczenia z podobnymi kryzysami, dlatego tam wydarzenia nie były tak dramatyczne, jak w Londynie i Paryżu.

Od Lawa do Waterloo

Wydarzenia z 1720 roku były najbardziej spektakularnymi, ale nie jedynymi tego typu w XVIII wieku. Rozwój nowych instrumentów ułatwiał rozkręcanie „bąbli” spekulacyjnych, choć detonatorem kryzysu często stawały się wydarzenia polityczne. W 1788 roku po raz pierwszy doszło do kryzysu wywołanego nie przez spekulację finansową, lecz nadprodukcję przemysłową.

Kryzys 1745 roku

Centrum kryzysu w 1745 roku znajdowało się w Londynie, a zagrożony był Bank Anglii. Syn pretendenta do angielskiego tronu, Karol Edward Stuart, stanął na czele powstania szkockiego, po czym podjął marsz na Londyn. Jak już wspominaliśmy, Bank Anglii powstał po tak zwanej sławetnej rewolucji i był serdecznie znienawidzony przez zwolenników Stuartów. Restauracja dynastii doprowadziłaby zapewne do jego likwidacji. Dlatego w miarę zbliżania się wojsk szkockich do Londynu narastała panika. Opanowało ją, poza zwycięstwem militarnym wojsk królewskich, solidarne zachowanie kupców londyńskich. Zdążyli oni już docenić zalety istnienia Banku i w najbardziej dramatycznym momencie wydali wspólne oświadczenie, że niezależnie od rozwoju wydarzeń, będą uznawać i przyjmować banknoty.

Kryzys 1763 roku

Kryzys w 1763 roku był związany z zakończeniem wojny siedmioletniej (1756–1763). Jego centrum znajdowało się w Amsterdamie i Hamburgu, choć ogarnął też Wielką Brytanię, Skandynawię, Rosję i Prusy. Złożyło się nań kilka przyczyn. Podczas wojny Amsterdam obsługiwał pożyczki, których Wielka Brytania udzielała sojusznikom. Holendrzy rozwinęli w związku z tym spekulację obligacjami państwowymi oraz tak zwanymi *wisselruitij* (łańcuchami weksli grzechnościowych). Szczególnie zaangażowany w spekulację był dom bankowy

braci DeNeufville. Fryderyk II, który podczas wojny „popsuł” monetę pruską, postanowił teraz wycofać ją z obiegu i wybić nową, solidniejszą. Wycofanie monet przed puszczeniem nowych wywołało jednak efekt deflacyjny. Upadł dom braci DeNeufville, pociągając za sobą wiele banków hamburskich. Holendrzy, by się ratować, sprzedawali obligacje brytyjskie, co przeniosło kryzys do Londynu. W końcu Bank Anglii okazał się ostatecznym źródłem kredytu. Kryzys wzmocnił pozycję Londynu jako centrum finansów światowych, podkopując rywalizujący z nim Hamburg. O porażce Hamburga zdecydował też bardziej konserwatywny stosunek tamtejszych finansistów do dyskonta. O ile w Londynie zamiana weksla na gotówkę przed terminem (dyskonto) już dawno stała się normalną operacją, o tyle w Hamburgu sytuacja kupca, który dyskontował weksel, uchodziła za zagrożoną.

Kryzys 1772 roku

W 1772 roku kryzys finansowy zaczął się w Szkocji i w Londynie, po czym rozszerzył na Amsterdam. Źródłem spekulacji, która w Wielkiej Brytanii objęła domy mieszkalne i akcje towarzystw budujących kanały, był szkocki Ayr Bank. Kryzys zbiegł się z pierwszym rozbiorem Polski i przewrotem absolutystycznym w Szwecji.

Kryzys 1783 roku

W 1783 roku doszło do kryzysu związanego z zakończeniem wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych i tak zwanej wojny kartoflanej w Niemczech. W Amsterdamie po raz kolejny spekulowano akcjami VOC. Upadło ponad 90 domów bankowych w Rzeszy, głównie w Hamburgu. Podważyło to ostatecznie pozycję tego miasta jako centrum finansowego.

Kryzys 1788 roku

Kryzys w 1788 roku zajmuje szczególne miejsce w historii, był bowiem pierwszym, który nie miał charakteru paniki finansowej, lecz

powstał w rezultacie nadprodukcji przemysłowej. Wielka Brytania w połowie XVIII wieku wkroczyła w okres rewolucji przemysłowej. Liczne wynalazki techniczne doprowadziły do przełomu w przemyśle włókienniczym. Szczególne znaczenie miała przędzarka skrzydłowa Arkwrighta. Richard Arkwright był nie tyle oryginalnym wynalazcą, ile zręcznym plagiatorem, zdołał jednak zapewnić sobie prawa patentowe na skuteczną maszynę tkacką. W 1771 roku założył pierwszą przędzalnię bawełny. Na początku lat osiemdziesiątych działało już kilkadziesiąt fabryk należących całkowicie lub częściowo do Arkwrighta, którego interesy chroniły prawa patentowe. Wygaszały one stopniowo w latach 1783–1785, co uruchomiło lawinę powstawania podobnych firm i było bezpośrednią przyczyną nadprodukcji w 1788 roku. Kryzys trwał krótko, już bowiem w 1789 roku powróciła dobra koniunktura.

Kryzys 1793 roku

Po wygaśnięciu kryzysu z 1788 roku Wielką Brytanię ogarnęła gorączka spekulacji akcjami towarzystw budujących kanały. Nastąpił też szybki rozwój małych domów bankowych, których liczba przekroczyła 400. Źródłem ekspansji kredytowej był też napływ kapitałów z ogarniętej rewolucją Francji. Realność tych kapitałów zależała jednak w dużym stopniu od tego, czy i w jakiej perspektywie czasowej emigranci francuscy mają szansę na powrót do majątków we Francji. W 1792 roku wybuchła wojna Francji z Austrią i Prusami, Wielka Brytania pozostawała jeszcze neutralna. W Europie Wschodniej rozgrywała się wówczas wojna polsko-rosyjska, zakończona porażką Polski i klęską Konstytucji 3 Maja. W drugiej połowie 1792 roku we Francji upadła monarchia, a bitwa pod Valmy powstrzymała ofensywę koalicji. Jesienią w Wielkiej Brytanii zaczęły spadać ceny. W styczniu 1793 roku ścięto Ludwika XVI. W odpowiedzi 1 lutego Wielka Brytania wypowiedziała wojnę Francji. Niespodziewany wybuch wojny sprawił, że brytyjskie należności na kontynencie stały się nieściągalne, a to oznaczało kryzys bankowy. Wystąpił on przede

wszystkim w Londynie i w Warszawie. W Wielkiej Brytanii załamały się akcje towarzystw budujących kanały. Ważną przyczyną kryzysu była, jak się wydaje, utrata wiarygodności kredytowej przez emigrantów francuskich po bitwie pod Valmy. Dotychczas, licząc na szybki powrót do Francji, zadłużali się oni pod zastaw majątków pozostawionych we Francji. Po Valmy stało się jasne, że nieprędko powrócą do swoich dóbr i pojawił się problem „złych długów”. W Polsce dodatkową przyczyną była przegrana rok wcześniej wojna z Rosją i katastrofa państwa. Ofiarą kryzysu padli wielcy bankierzy osiemnastowiecznej Warszawy.

Kryzys bankowy z 1793 roku w Polsce. W osiemnastowiecznej Polsce bankierstwo zaczęło oddzielać się od kupiectwa. W czasach saskich pojawili się ludzie, określane jako „bankierzy”, dla których działalność kredytowa stanowiła główne zajęcie. Pierwszym bankierem, który sam się tak nazywał, był Adam Zimman. Współcześnie działali też Piotr Riaucour i Piotr Tepper (starszy). W 1723 roku powstał Warszawski Dom Handlowy, z którego później wykształciła się firma Tepperów. Wielki rozwój bankowości nastąpił w następnym pokoleniu, w czasach stanisławowskich. W 1790 roku Sejm Czteroletni uchwalił nobilitację sześciu „większych” bankierów: Piotra z Fergusonów Teppera (młodsze-go), Karola Szulca, Augusta W. Arndta, Fryderyka Kabryta, Jana Meysnera i Piotra Blanca. Jako „drugich” bankierów wymieniono przy tej okazji: Jana Kluga z Poznania, Fryderyka Segebartha, braci Franciszka, Piotra i Karola Frybesów, Andrzeja Kapostasę, Franciszka Morino, Jana Fengerę i Wincentego Łaskiewicza. W tym czasie działał też pierwszy bankier pochodzenia magnackiego, Antoni Prot Potocki. Mniejsze firmy prowadzili: Maciej Łyszkiewicz, Dawid Heyzler z Lublina i Jerzy Poths. Najwybitniejszym bankierem żydowskim tej epoki był Berek Szmul Jakubowicz, zwany Szmulem Zbytkowerem. Klęska w wojnie z Rosją w 1792 roku i upadek państwa podcięły podstawy bankowości.

W lutym 1793 roku wybuchł kryzys, w wyniku którego upadło siedem wielkich domów bankowych: Teppera, Prota Potockiego, Szulca, Kabryta, Łyszkiewiczza, Heyzlera i Kluga. W celu likwidacji upadłych firm Sejm Grodzieński (1793) powołał Komisję Bankową pod przewodnictwem biskupa chełmskiego Wojciecha Skarszewskiego. Ostateczny upadek Rzeczypospolitej zbiegł się z załamaniem systemu bankowego zbudowanego w czasach stanisławowskich. Kataklizm przetrwały jedynie nieliczne, mniejsze domy bankowe. Podobny poziom rozwoju polska bankowość osiągnęła dopiero w połowie XIX wieku.

W Wielkiej Brytanii oprócz kryzysu bankowego doszło do załamania koniunktury wywołanego nadprodukcją. O ile kryzys w 1788 roku dotyczył głównie przemysłu bawełnianego, o tyle tym razem do nadprodukcji doszło w całym przemyśle włókienniczym, to znaczy również w przemyśle wełnianym i sukienniczym.

Kryzys 1797 roku

W latach 1794–1797 w Wielkiej Brytanii zapanowała dobra koniunktura. Brytyjski przemysł sukienniczy pracował na potrzeby armii sojuszników, którym dostarczał mundurów. Rozwijał się też przemysł ciężki realizujący zamówienia zbrojeniowe rządu. W pierwszej fazie rewolucji we Francji panowała inflacja i kruszce uciekały do Wielkiej Brytanii. W 1797 roku Dyrektoriatowi udało się jednak ustabilizować walutę francuską i kierunek przepływu uległ odwróceniu. Odpływ złota był też spowodowany ogromnymi subsydiami, których Wielka Brytania nie szczędziła sojusznikom. Dlatego, mimo dodatniego bilansu handlowego, Wielka Brytania odnotowywała ujemny bilans płatniczy. W 1797 roku wybuchł kryzys związany z rozpadem pierwszej koalicji antyfrancuskiej. Po podpisaniu pokoju przez Austrię w Campo Formio Wielka Brytania pozostała sama. Francuzi podjęli próbę desantu w Irlandii i wywołania tam antybrytyjskiego powstania. Na domiar złego wybuchły groźne bunty w Royal Navy. Bank

Anglii był zmuszony zawiesić wymienialność funta na kruszce. Kryzys w 1797 roku był, w większym stopniu niż te z lat 1788 i 1793, kryzysem finansowym niż nadprodukcji. Przełamano go przede wszystkim dzięki emisji weksli skarbowych. Podczas kryzysu doszło do pierwszych w Wielkiej Brytanii strajków i pierwszych prób tworzenia związków zawodowych, a jednym z jego następstw było kilka ustaw z lat 1799–1800, zakazujących strajków i tworzenia związków zawodowych. W 1798 roku, jak już wspomnieliśmy, upadły wielkie instytucje gospodarcze Amsterdamu – VOC i Bank Amsterdamski.

Koniunktura w okresie wojen napoleońskich i kryzys 1810 roku

Kolejne kryzysy miały miejsce w okresie wojen napoleońskich. Ciekawa była łatwość, z jaką wahania koniunktury przenikały na drugą stronę szczelnego, wydawałoby się, frontu. W 1799 roku, po początkowych porażkach Francji w wojnie z drugą koalicją, nastąpiło otwarcie znacznej części Europy dla handlu brytyjskiego, co wywoływało kryzysy w Hamburgu i Liverpoolu. W 1801 roku nastąpiło ożywienie gospodarcze. W Wielkiej Brytanii doszło do załamania w 1803 roku, po wznowieniu wojny z Francją i ponownym zamknięciu części rynków europejskich dla eksportu brytyjskiego. Francja przeżyła panikę finansową jesienią 1805 roku, w okresie między wiadomościami o klęsce pod Trafalgarem (21 października) i zwycięstwie pod Austerlitz (2 grudnia). Panika ta zapoczątkowała okres złej koniunktury, trwający dwa lata. To załamanie nie dotknęło Wielkiej Brytanii, ale następny kryzys, 1810 roku, wybuchł synchronicznie, mimo blokady kontynentalnej.

Brytyjski kryzys w 1810 roku był spowodowany nadmiernymi nadziejami na eksport do Ameryki Południowej i Skandynawii oraz uszczelnieniem blokady po aneksji Holandii i wielkich portów niemieckich przez Francję. Tak zwana taryfa trianońska, którą wówczas wprowadzono, nakładała ogromne cła nie tylko na sprowadzane na

kontynent towary angielskie, ale również na wcześniej przywiezione towary w magazynach. Wydarzenia te zaostrzyły blokadę kontynentalną, zarazem jednak doprowadziły do pogorszenia stosunków francusko-rosyjskich. Udział Rosji w blokadzie stawał się coraz bardziej iluzoryczny. Obie strony konfliktu próbowały wpływać na politykę handlową neutralnych Stanów Zjednoczonych. W 1807 roku Amerykanie zakazali handlu z Europą kontynentalną i Wielką Brytanią. Zakaz handlu z Wielką Brytanią uchylono w 1810 roku, lecz ponownie wprowadzono w 1811. W Wielkiej Brytanii źródłem ekspansji monetarnej w okresie poprzedzającej kryzys spekulacji były małe, prowincjonalne banki, głównie szkockie. Przed kryzysem robotnicy brytyjscy próbowali uzyskać, poprzez kampanię petycji do Parlamentu, ustawowe określenie płacy minimalnej. Odrzucenie tych żądań zaostrzyło stosunki społeczne. Podczas kryzysu 1810 roku pojawił się w Wielkiej Brytanii ruch luddystów (od nazwiska Nedda Ludda, jednego z przywódców). Luddyści niszczyli maszyny w przekonaniu, że to właśnie mechanizacja produkcji prowadzi do pogorszenia sytuacji robotników. Ponieważ ruch pojawił się w trakcie wojny, luddystów uznano za sabotażystów i potraktowano z całą surowością prawa wojennego. W 1812 roku przyjęto prawo przewidujące karę śmierci za niszczenie maszyn.

Miraż rynków południowoamerykańskich (1825)

Kryzys 1825 roku jest uważany za pierwszy kryzys ogólnej nadprodukcji, pierwszy, podczas którego przesilenie finansowe wywołało recesję we wszystkich gałęziach gospodarki brytyjskiej. Od wcześniejszych kryzysów finansowych różnił się tym, że w pełni zasługiwał na miano „gospodarczego”, wobec którego kryzys finansowy odegrał jedynie rolę detonatora. W innych krajach najbardziej narażone na kryzys okazały się te gałęzie, którym zagrażała brytyjska konkurencja. Zasięg geograficzny kolejnych kryzysów w XIX wieku odzwierciedlał proces rozprzestrzeniania się rewolucji przemysłowej.

Upadek Napoleona sprawił, że gospodarki angielska i kontynentalna znalazły się w zupełnie nowym położeniu. Zniesienie systemu kontynentalnego w 1815 roku otworzyło przed Wielką Brytanią rynki europejskie. Jednocześnie rolnictwo angielskie, dotąd chronione liniami frontu przed konkurencją kontynentalną, teraz musiało stawić jej czoło. Przemysł kontynentalny z kolei w obliczu konkurencji brytyjskiej ujawnił swe zacofanie. Problemy pogłębiały skutki polityki walutowej w licznych krajach, które po inflacjach czasu wojny próbowały przywrócić stabilny pieniądź. Nie bez znaczenia było przedstawianie gospodarek na tory pokojowe: konwersja wydatków rządowych, anulowanie wojennych zamówień wojskowych, demobilizacja armii i, w przypadku Wielkiej Brytanii, floty. Zwalniani żołnierze i marynarze mieli problemy ze znalezieniem pracy. Kryzys w 1825 roku poprzedziły dwa mniejsze załamania: w latach 1815 i 1819.

Pierwszym efektem procesów dostosowawczych gospodarki światowej do nowej sytuacji był kryzys w 1815 roku. W 1814 roku

zakończyły się wojny: angielsko-francuska i angielsko-amerykańska. Na rynki obu niedawnych przeciwników runęła lawina towarów angielskich. Boom powojenny trwał jednak krótko. Zrujnowana Europa i zniszczone wojną Stany Zjednoczone okazały się rynkami znacznie mniej pojemnymi, niż zakładali Anglicy. W 1815 roku eksport angielski zmniejszył się, w porównaniu z 1814 rokiem, o ponad 20%. Kryzys nadprodukcji dotknął brytyjski przemysł lekki i, po raz pierwszy, również hutnictwo i górnictwo. W tym samym czasie rynek brytyjski zalało tanie zboże z kontynentu. Wielka Brytania zareagowała wprowadzeniem ceł zbożowych. Posunięcie to doprowadziło jednak do wzrostu kosztów utrzymania ludności w miastach i nasiliło konflikty społeczne. Aby je złagodzić, w 1817 roku – po raz pierwszy w dziejach Wielkiej Brytanii – uruchomiono roboty publiczne, traktując je jako sposób nakręcenia koniunktury.

W Europie szczególnie dotkliwie odczuły konkurencję stare okręgi przemysłowe. Dawna potęga w dziedzinie przemysłu lekkiego, Saksonia, doświadczyła ciężkiego kryzysu. Dotyczyło to zwłaszcza tej jej części, która po kongresie wiedeńskim przeszła w ręce Prus. W odróżnieniu od Królestwa Saksonii Prusy, kraj dotychczas rolniczy, nie były przygotowane do prowadzenia polityki protekcyjnej w przemyśle, o czym świadczył stopniowy upadek targów lipskich. Francja, po krótkim okresie wolnego handlu, w 1815 roku całkowicie zakazała importu brytyjskich wyrobów bawełnianych.

Na konkurencję, nie tylko brytyjską, ale również europejską, została wystawiona gospodarka amerykańska. Na przykład import taniego papieru z Europy doprowadził do całkowitego upadku amerykańskiego przemysłu papierniczego. Również Stany Zjednoczone zareagowały wprowadzeniem w 1816 roku barier celnych. Popularna w okresie wojen napoleońskich w Wielkiej Brytanii teza, że zwycięstwo przyniesie zarazem triumf wolnego handlu, okazała się złudzeniem.

W 1816 roku Wielka Brytania przywróciła wymiennialność funta na złoto. Podobne próby stabilizacji podjęto w innych krajach. W tym

samym roku amerykański Kongres wyraził zgodę na utworzenie drugiego Banku Stanów Zjednoczonych.

Import (mimo ceł) pszenicy do Wielkiej Brytanii doprowadził do ujemnego bilansu handlowego, co oznaczało odpływ złota. W 1819 roku Bank Anglii zawiesił wymienialność funta. Zaczął się kryzys 1819 roku. Przesilenie w Anglii, będące reakcją na spekulację 1818 roku, obyło się bez poważniejszej paniki. Nie można tego samego powiedzieć o sytuacji w Stanach Zjednoczonych. Utworzony w 1816 roku drugi Bank Stanów Zjednoczonych (pierwszy działał w latach 1791–1811), który, w założeniu, miał stabilizować rynek pieniężny, sam stał się aktywnym uczestnikiem spekulacji, zwiększając emisję banknotów bez pokrycia. Spekulowano też ziemią nabywaną tanio od państwa, a spekulacja ta odbywała się na wyjątkowo śliskim pograniczu interesów i polityki – aż czterdziestu kongresmenów było akcjonariuszami banku. Do przesilenia doszło na przełomie 1818 i 1819 roku. Sytuację uzdrowiło państwo, rzucając na szalę zasoby pieniądza kruszcowego.

Nadmiar kapitałów w Wielkiej Brytanii, podczas wojen napoleońskich znajdujący lokatę w obligacjach rządowych, po ich wygaśnięciu musiał znaleźć inne zastosowanie. Już w 1817 roku Barings Bank wprowadził na rynek londyński obligacje francuskie nominowane w funtach. Pożyczka miała umożliwić Francji spłatę kontrybucji wojennej i, co było z tym związane, uwolnienie się od wojsk okupacyjnych. Rok później Rothschild wprowadził na rynek londyński podobną pożyczkę pruską. Brytyjczycy zaczęli się przyzwyczajać do inwestowania w zagraniczne pożyczki rządowe. Spekulacji, która ogarnęła Wielką Brytanię w pierwszej połowie lat dwudziestych, nie sposób zrozumieć bez znajomości tła politycznego epoki.

Nowe państwa – wschodzące rynki epoki. W 1821 roku rozpoczęło się powstanie Greków przeciw panowaniu tureckiemu. Wbrew istniejącemu w Europie legalizmowi (choć trzeba pamiętać, że sułtan turecki nie był objęty solidarnością monarchów,

złączonych Świątym Przymierzem), europejska, a zwłaszcza brytyjska opinia publiczna sympatyzowała z Grekami. W tym samym czasie zbuntowały się przeciw Hiszpanii jej amerykańskie kolonie. W ciągu kilku lat doprowadziło to do powstania w Ameryce Południowej wielu niepodległych państw. Hiszpania próbowała wmówić Świątemu Przymierzu, że jest to przewidziany w umowie bunt poddanych przeciw legalnemu władcy, ale Wielka Brytania doprowadziła do takiego sprecyzowania zobowiązań przymierza, iż wykluczało ono interwencję na obszarach pozaeuropejskich. W 1825 roku, w odpowiedzi na interwencję francuską w Hiszpanii, Wielka Brytania ostentacyjnie, jako pierwszy kraj europejski, uznała niepodległość nowych państw. W nieco inny sposób, ale w tym samym czasie usamodzielniała się wielka kolonia portugalska – Brazylia. Stany Zjednoczone, zaniepokojone możliwością interwencji Świątego Przymierza na półkuli zachodniej, poparły stanowisko brytyjskie. Bojąc się z kolei nadmiernej ekspansji brytyjskiej, która mogła zastąpić słabe wpływy hiszpańskie, ogłosiły doktrynę Monroe’ego. Zakładała ona solidarność państw amerykańskich w obliczu ewentualnego zagrożenia ze strony krajów europejskich.

Dla szukającego lokat rynku londyńskiego otwarcie rynków południowoamerykańskich było sygnałem do ataku. Rozpoczęła się gorączkowa spekulacja obligacjami rządów południowoamerykańskich (i na mniejszą skalę – greckiego). Nowe, wschodzące rynki zdawały się otwierać nieograniczone możliwości. Dotyczyło to eksportu zarówno kapitałów, jak i towarów. Powstawały spółki, żywo przypominające te z epoki South Sea Bubble. Jedna z bardziej znanych, Real del Monte, zamierzała rozpocząć w Ameryce wydobywanie złota. Fakt, że Hiszpanom przez kilka stuleci nie udało się to przedsięwzięcie, nikogo nie niepokoiło. Brytyjczycy wierzyli w swoją wyższość techniczną i organizacyjną nad „nieudolnymi” Hiszpanami. Wielu ludzi, zwabionych wielkimi możliwościami nowego świata, sprzedawało

majątki w Anglii i przenosiło się za ocean. Rynek południowoamerykański zalały towary niezbędne w tamtym klimacie, na przykład podgrzewacze do pościeli.

W tym okresie zdobycze angielskiej rewolucji przemysłowej rozprzestrzeniły się na kolejne kraje. Na kontynencie europejskim pierwsza na drogę uprzemysłowienia wkroczyła Belgia. Zintegrowana w okresie napoleońskim z rozległym rynkiem francuskim, po 1815 roku została wtłoczona w ciasne ramy Królestwa Niderlandów. Narastały napięcia między przemysłową Belgią a rolniczą i handlową Holandią. W 1830 roku doprowadziło to do ogłoszenia niepodległości Belgii.

W 1824 roku nasycenie rynków towarami było już wyraźne, ale brytyjska decyzja uznania niepodległości nowych państw dała impuls do kolejnej fali spekulacji. W 1825 roku pojawił się nowy przedmiot spekulacji – kolej. Choć pierwszą linię otwarto dopiero we wrześniu 1825 roku, przed wybuchem kryzysu w grudniu tego roku zdążyło powstać kilka kompanii kolejowych.

Maszyna parowa i nowe możliwości w dziedzinie transportu.

Wynaleziona pod koniec XVIII wieku przez Jamesa Watta maszyna parowa nie od razu znalazła zastosowanie w transporcie. W okresie wojen napoleońskich istniała już koncepcja okrętu parowego. Napoleon zlekceważył jednak propozycje składane mu przez Roberta Fultona, Wielka Brytania zaś, gdzie już w 1802 roku doszło do pierwszego, eksperymentalnego rejsu parowego bocznokołowca, jako strona mająca przewagę liczebną na morzu nie była zainteresowana zmianą reguł gry, co mogło doprowadzić do „wyzerowania” jej przewagi. Ostatecznie dopiero w 1818 roku pierwszy statek parowy przepłynął Atlantyk. W 1825 roku Robert Stevenson skonstruował lokomotywę i zbudował pierwszą linię kolejową. Wynalazek okazał się przełomowy dla XIX stulecia. Pierwszym doświadczeniom towarzyszyły ciekawe obawy. Rozlegały się głosy, że kolej rozwija prędkości, do których umysł ludzki

nie jest przystosowany, dlatego korzystanie z niej może prowadzić do obłądu, że podróżni poduszają się podczas przejazdów przez tunele, że od przeraźliwego gwizdu lokomotywy wyginą zwierzęta, a kury przestaną znosić jaja. Wątpliwości takie szerzyli, oczywiście, właściciele kanałów, zaniepokojeni konkurencją.

Początek 1825 roku upływał pod znakiem euforii. W sierpniu okazało się jednak, że są problemy z ulokowaniem na rynku pożyczki Zjednoczonych Prowincji Ameryki Środkowej. Bank Anglii przestał przyjmować papiery wartościowe jako zastaw. Ceny akcji spółek zaczęły spadać, wkrótce dotknęło to też rynku obligacji rządowych.

Nastroje zwiastujące kryzys. W orędziu Jerzego IV o stanie państwa w lutym 1825 roku znalazły się słowa: „W historii tego kraju nigdy jeszcze nie zdarzył się taki okres, żeby wszystkie najważniejsze sprawy państwowe były w tak świetnym stanie i żeby tak powszechne było wśród wszystkich klas narodu brytyjskiego poczucie zadowolenia i satysfakcji” (E. Chancellor, *Historia spekulacji finansowych*, tłum. L. Stawowy, Warszawa 2001, s. 150). Przed kolejnym kryzysem w 1837 roku, w Parlamencie stwierdzono: „Przemysł nasz i handel znajdują się w stanie rozkwitu [...]. Nigdy jeszcze wszystkie gałęzie [...] nie znajdowały się w tak pomyślnej sytuacji. [...] Wszyscy robotnicy angielscy mają zatrudnienie”. We Francji minister robót publicznych Guizot stwierdził: „Nigdy jeszcze przemysł nasz nie znajdował się w tak doskonałej sytuacji. Handel zagraniczny rozwija się szybko” (L. Mendelson, *Teoria i historia kryzysów i cykli ekonomicznych*, tłum. J. Maliniak, Warszawa 1959, t. 1, s. 426). Podobnie w marcu 1929 roku prezydent Herbert Hoover w przemówieniu inauguracyjnym powiedział: „Nie obawiam się o przyszłość naszego kraju. Jest ona promienna”. Słowa takie powinny być zawsze traktowane jak czerwone światło alarmowe. Schyłkowy okres dobrej koniunktury cechuje między innymi to, że ludziom wydaje się ona trwała i niezagrożona. W pogardzie mają wówczas doświadczenia historyczne, swoją epokę uważają za wyjątkową na tyle, że wszelkie analogie

z przeszłości z góry odrzucają. Jako historyk mogę stwierdzić, że dla ludzi mojej profesji zbyt dobre czasy wcale nie są dobre. Dobre czasy spychają na margines poważną refleksję, kierując uwagę ku sprawom przypadkowym i powierzchownym, złe działają odwrotnie. Mówiąc brutalnie – dobre czasy ogłupiają, złe służą refleksji.

W grudniu 1825 roku wybuchła prawdziwa panika. Upadł londyński Dom Bankowy Pole & Co., pociągając za sobą kolejne. Napór tłumów na siedzibę Banku Anglii musiało odpierać wojsko. W lutym 1826 roku drugą falę paniki wywołał upadek banku Goldsmida. Rynek południowoamerykański wykazał ograniczoną chłonność, a tamtejsze rządy (oprócz brazylijskiego) nigdy nie spłaciły zaciągniętych w okresie spekulacji pożyczek. Panika bankowa rozszerzyła się na początku 1826 roku między innymi na Berlin. Kryzys szczególnie dotknął saski przemysł włókienniczy (tym razem w Królestwie Saksonii, a nie w pruskiej prowincji o tej nazwie). W grudniu 1827 roku doszło do paniki w Paryżu, kiedy to załamała się spekulacja działkami budowlanymi, bawełną i akcjami towarzystw budujących kanały. Podkopała ona i tak niezbyt mocną pozycję Burbonów i była jedną z przyczyn rewolucji lipcowej.

Pogrom tkaczy ręcznych (1837)

Poprawa koniunktury po kryzysie w 1825 roku nastąpiła w roku 1828, przerwało ją jednak załamanie w latach 1829–1831. Gospodarka najlepiej rozwiniętych krajów ponownie weszła w okres dobrej koniunktury dopiero w 1834 roku. W tym czasie doszło do upowszechnienia mechanicznych krosien, co doprowadziło do ruiny niemogących sprostać konkurencji tkaczy ręcznych. W okresie dobrej koniunktury miał miejsce pogrom tkaczy bawełnianych. Tkacze wełniani, jedwabni i lniani przetrwali trochę dłużej, zniszczył ich dopiero kryzys 1837 roku. Rozpaczliwa sytuacja tkaczy pogarszała pozycję przetargową robotników najemnych, których położenie w tym okresie było fatalne.

Impulsem do nowej fazy rozwoju w Wielkiej Brytanii stało się kilka ważnych regulacji prawnych. W 1833 roku zniesiono monopol handlowy brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej, co ułatwiało eksport wyrobów przemysłu włókienniczego do Indii. W 1832 roku wydano nowe prawo bankowe, zezwalające na zakładanie banków w formie spółek akcyjnych bez prawa emitowania banknotów. Dotychczas nie istniała taka możliwość, a w imię obrony monopolu emisyjnego Banku Anglii nie było innych banków akcyjnych. Liberalizacja prawa zaowocowała powstaniem wielu nowych banków, których solidność miał zweryfikować dopiero najbliższy kryzys.

Poor Law. Prawo o ubogich zostało wydane w latach 1597–1598.

Obciążało ono parafie odpowiedzialnością za zamieszkujących je ubogich. Poza względami humanitarnymi intencją regulacji była likwidacja włoczęgostwa. W okresie ogradzania (czyli rugowania chłopów z ziemi, którą następnie właściciele przekształcali w pastwiska dla owiec) odsetek ubogich znacznie wzrósł, co zwiększyło realne obciążenie wspólnot lokalnych. Prawo z 1834 roku ograniczało grono uprawnionych do opieki do tych, którzy

zgodzili się zamieszkać w domach pracy o ostrym rygorze, co miało zniechęcać do korzystania z takiej pomocy i zachęcać do samodzielnego poszukiwania pracy. W XX wieku prawo o ubogich zliberalizowano, a w roku 1946 ostatecznie zniesiono.

W 1834 roku wydano nowe prawo o ubogich (*Poor Law*), co sprzyjało mobilności społecznej i przenoszeniu się ludzi do miast w poszukiwaniu pracy. Prawo to przeforsowali przemysłowcy, wbrew zasiadającym w Izbie Lordów ziemianom. Chcieli oni uzyskać dostęp do nowych zasobów siły roboczej. Lordowie, w rewanżu, pochylili się z troską nad ciężką dolą robotnika i zaczęli prawnie ograniczać możliwości pracy dzieci czy kobiet w kopalniach, limitować czas pracy itd. Efekty tej rywalizacji były korzystne dla Wielkiej Brytanii.

W 1832 roku przeprowadzono radykalną reformę prawa wyborczego, znacznie obniżającą cenzus wyborczy. Część robotników uzyskała prawa polityczne, zarazem jednak połowiczność nowego prawa zachęcała robotników do walki o wybory powszechne. W efekcie powstał tak zwany ruch czartystowski.

Czartyzm. Ruch ten powstał w 1836 roku, kiedy założono Londyńskie Stowarzyszenie Robotnicze. W 1838 roku opublikowało ono Kartę praw ludu (*The People's Charter*) od której pochodzi nazwa ruchu. Ruch walczył o wybory powszechne i interesy robotników. Kryzys w 1837 roku przysporzył mu zwolenników. Z czasem ujawniły się dwa nurty ruchu: nurt „siły moralnej”, stawiający na kampanię petycyjną, propagandę itp., oraz nurt „siły fizycznej”, stawiający na strajki i powstanie zbrojne. Apogeum wpływów czartyzmu przypadło na 1842 rok. Po tej dacie wielu działaczy, nie bez zachęty ze strony przedsiębiorców, odeszło do Ligi Manchesterskiej (zobacz s. 56).

W latach trzydziestych zaczęła się w Wielkiej Brytanii budowa linii kolejowych. Między kryzysem 1825 i 1837 zbudowano ich ponad 700 km. Trudno to jeszcze nazwać „gorączką kolejową”, ale

w 1836 roku spekulacja akcjami towarzystw kolejowych i lawinowe powstawanie zupełnie fantastycznych projektów w tej dziedzinie zaniepokoiły Parlament. W hutnictwie nową technologią umożliwiającą wykorzystanie ubogich szkockich złóż rudy żelaza był piec z gorącym dmuchem.

W latach trzydziestych następowało uprzemysłowienie Stanów Zjednoczonych i to one stały się podstawowym rynkiem zbytu dla brytyjskiego eksportu oraz głównym miejscem lokat dla brytyjskiego kapitału. W pewnym sensie eksport kapitału brytyjskiego do Stanów Zjednoczonych przypominał eksport do Ameryki Południowej w poprzedniej dekadzie. Były jednak istotne różnice. Wówczas odbiorców stanowiły rządy, teraz – firmy prywatne. Amerykańskie papiery na giełdzie londyńskiej stawały się przedmiotem spekulacji, na którą środków chętnie dostarczały nowe banki angielskie.

W Stanach Zjednoczonych rozwijał się przemysł, który jednak nie mógł stawić czoła brytyjskiej konkurencji. Powstało na przykład wiele drobnych hut, opalanych węglem drzewnym, które były przestarzałe w stosunku do europejskich. Zarysował się też konflikt interesów między rolniczym Południem, opowiadającym się za wolnym handlem, a protekcyjnistyczną, przemysłową Północą. W 1828 roku wprowadzono dość wysokie bariery celne. W 1833 roku Południowcy przeforsowali ustawę, zwaną przez nich (ale nie przez ich przeciwników) „kompromisową”. Cła miały być obniżane stopniowo, tak by w 1842 roku nie przekraczały 20% ceny towaru, co otworzyło szeroko rynek amerykański na eksport brytyjski.

W 1836 roku zlikwidowano drugi Bank Stanów Zjednoczonych, działający od 1816 roku. Stany Zjednoczone pozostały bez banku centralnego, a bardzo liberalne prawo bankowe pozwalało każdemu z licznych banków stanowych (to znaczy działających na podstawie prawa stanowego, a w jednym stanie mogło ich być wiele) na emisję banknotów. Efektem była inflacja i przeszło dwukrotny wzrost obiegu pieniężnego.

Spekulowano głównie ziemią na Zachodzie, której zasoby wydawały się nieograniczone. Kanały łączące Nowy Jork przez Wielkie Jeziora z Missisipi otworzyły nowe możliwości przed osadnictwem. W tym samym czasie Teksas, zamieszkały w większości przez osadników amerykańskich, oderwał się od Meksyku i zdołał obronić swą niepodległość (do Stanów Zjednoczonych został przyłączony w 1845 roku). Dawało to nowe perspektywy dla spekulacji. W ziemię inwestowano nawet kapitały brytyjskie, transferowane z przemysłu. Ekspansja osadnictwa prowadziła do konfliktów z Indianami.

***Indian Removal Act* i Szlak Łez.** W 1830 roku Kongres, z inicjatywy Andrew Jacksona, uchwalił *Indian Removal Act*, przewidujący przymusowe przesiedlenie Indian ze wschodniego na zachodni brzeg Missisipi. Bezpośrednią przyczyną wydania ustawy było odkrycie złota w Georgii. W rezultacie tak zwanych Pięć Cywilizowanych Plemion przeniosło się na Terytorium Indiańskie, czyli tereny obecnej Oklahomy i Kansas. Wędrówka odbywała się w okropnych warunkach i przeszła do historii pod nazwą Szlaku Łez. W latach trzydziestych doszło do wojen z Seminolami i z Black Hawkiem, wodzem Sauków i Foksów. Na nowych terenach Indian zostawiono w spokoju, ale tylko do czasu. W 1854 roku oderwano od Terytorium Indiańskiego Kansas, w Oklahomie Indianie zachowali resztki swego stanu posiadania do 1907 roku.

We Francji dobra koniunktura lat trzydziestych legitymizowała monarchię lipcową, mimo występujących tam na początku dekady napięć społecznych (bunt tkaczy lyońskich w 1831 roku). Zazwyczaj właśnie na te lata przypadają początki rewolucji przemysłowej we Francji. Zaczęto budować koleje, rozwijał się przemysł lekki i hutnictwo. Spekulowano bawełną i działkami budowlanymi. Środków dostarczało kilkanaście tak zwanych banków regionalnych, które miały prawo (równoległe do Banku Francji) emitować banknoty. Cechą szczególną tej fazy uprzemysłowienia Francji był szybki rozwój cukrownictwa.

Cukrownictwo – przemysł szczególny. Ta gałąź przemysłu wytwarzająca cukier z buraków cukrowych jest pamiątką po okresie blokady kontynentalnej, kiedy Europa była odcięta od tradycyjnego surowca – trzciny cukrowej – i trzeba było znaleźć jego surogat. W historii gospodarczej licznych krajów Europy kontynentalnej (ale nie Wielkiej Brytanii) da się wyróżnić fazę, kiedy przodującym przemysłem było cukrownictwo. Szczególną jej cechą stanowiło to, że rozwojowi przemysłu nie towarzyszył wzrost liczebności klasy robotniczej ani rozwój miast. Cukrownie budowano bowiem na wsi, tam gdzie występował surowiec. Stały personel takich zakładów był nieliczny, w okresie kampanii cukrowniczej, czyli późną jesienią, zatrudniano okoliczną ludność wiejską, która w tym czasie i tak nie miała zajęcia w swoich gospodarstwach. Na ziemiach polskich rozwój cukrownictwa przypadł na lata czterdzieste i pięćdziesiąte XIX wieku.

W kwietniu 1836 roku spekulacja w Wielkiej Brytanii osiągnęła apogeum, następnie ceny akcji zaczęły spadać. Wystąpiły też objawy nadprodukcji. Koniunkturę próbowano ratować poprzez porozumienia kartelowe i eksport do Stanów Zjednoczonych. Pod koniec roku właściciele hut z Walii, Szkocji, Staffordshire i Shropshire uzgodnili zmniejszenie produkcji o 20%, by nie dopuścić do spadku cen. Podobne porozumienie zawarli właściciele kopalń węgla. Były to pierwsze umowy tego typu. Zaniepokojonym monopolizacją parlamentarzystom członkowie obu karteli wyjaśniali, że nie wszystkie huty i kopalnie zostały objęte porozumieniem, zatem nie ma mowy o monopolach. Faktycznie jednak uczestnicy porozumień kontrolowali tak znaczną część podaży, że mogli wpływać na ceny. Kartel hutniczy podwyższył ceny na rynku brytyjskim, a znacznie obniżył ceny wyrobów eksportowanych do Stanów Zjednoczonych. Praktyka taka nosi nazwę dumpingu. W ten sposób udało się jeszcze na krótko zapobiec nadprodukcji, za cenę jednak wywołania podobnych problemów po drugiej stronie Atlantyku.

W grudniu 1836 roku doszło do paniki finansowej w Londynie. Upadły dwa duże banki: Agricultural and Commercial Bank of Ireland i Northern and Central Bank of England. Bank Anglii, wsparty finansowo przez Bank Francji i Bank Hamburski, zdołał ustabilizować sytuację. Druga fala bankructw przetoczyła się przez Wielką Brytanię w maju następnego roku.

W listopadzie 1836 roku apogeum osiągnęła spekulacja w Stanach Zjednoczonych. Nieurodzaj w 1836 roku doprowadził jednak do tego, że konieczny stał się import zboża z Europy i Kanady. Jednocześnie rynek amerykański był zalewany tanim, dumpingowym importem z Wielkiej Brytanii. Bilans handlowy stał się ujemny, z kraju odpływały kruszce.

Dylematy bimetalizmu. Po 1815 roku tylko Wielka Brytania wprowadziła system waluty złotej. Państwa biedniejsze decydowały się na system bimetalistyczny, to znaczy obieg pieniężny był jednocześnie pokryty srebrem i złotem. Tak stało się również w Stanach Zjednoczonych. Bimetalizm wymagał ustalenia sztywnej relacji cen srebra i złota. W 1791 roku Aleksander Hamilton ustalił ją na 15:1. W tym samym czasie we Francji obowiązywała relacja 15,5:1. Oznaczało to podwartościowość srebra i nadwartościowość złota w Stanach Zjednoczonych. Srebro napływało do Stanów, złoto do Francji. W 1836 roku ustalono relację w Ameryce na 16:1, ale wówczas mechanizm zaczął działać w odwrotnym kierunku. Wybuch kryzysu zbiegł się w czasie z odpływem złota ze Stanów, co pogorszyło ich międzynarodową pozycję płatniczą. Przestało natomiast odpływać srebro, będące dla banków komercyjnych rzeczywistą podstawą emisji. To z kolei dało potężny impuls inflacyjny i podgrzało spekulację.

W grudniu 1836 roku rynek brytyjski przestał przyjmować papiery amerykańskie, a wiosną 1837 roku Bank Anglii rzucił je na rynek amerykański. Już w pierwszych miesiącach 1836 roku wystąpiły

objawy nadprodukcji w Stanach Zjednoczonych. Właśnie zamknięcie rynku amerykańskiego doprowadziło do drugiej fali bankructw w Anglii. Problemy finansowe Ameryki pogłębiła deflacyjna polityka prezydenta Martina van Burena. Zaniepokojony rozmiarami spekulacji wydał on w lipcu 1837 roku zarządzenie, na mocy którego zakup ziemi od państwa mógł się dokonać tylko za kruszce. Doprowadziło to do natychmiastowego załamania spekulacji i upadku wielu banków, które właśnie na jej rzecz emitowały banknoty. Innym pomysłem van Burena było utworzenie Urzędu Kontrolera Obiegu (OCC – Office of Comptroller of Currency), który, wobec braku banku centralnego, hamował nieco zapędy emisyjne banków komercyjnych.

We Francji kryzys finansowy wybuchł w czerwcu 1837 roku. Kryzys nadprodukcji nie był zbyt głęboki – ucierpiały nadmiernie rozbudowane cukrownie, wiarygodność utraciły też banki regionalne. Konieczność ustanowienia monopolu emisyjnego Banku Francji stawała się coraz bardziej oczywista, choć postulat ten doczekał się realizacji dopiero w okresie Wiosny Ludów. W Belgii, przeżywającej pierwszą dekadę niepodległości, po 1835 roku doszło do rywalizacji między Soci t  G n rale de Belgique a Banque de Belgique. Efektem była spekulacja, która doprowadziła do kryzysu finansowego w 1838 roku. Kryzys obj ł r wnie banki amsterdamskie.

W latach 1840–1842 dosz  do kolejnej, s bszej depresji. Wyrana poprawa koniunktury przyszła w 1843 roku. Jednym ze skutk w kryzysu była pierwsza wojna opiumowa (zobacz rozdzia  nast pny) i otwarcie Chin dla handlu. W Kanadzie dosz  do wybuchu powstania, w kt rym u boku francuskoj zycznych mieszka c w Dolnej Kanady, czyli obecnego Quebecu, pod wodz  Louisa Papineau stan li reformi ci z G rnej Kanady, czyli obecnego Ontario, pod wodz  Williama Lyona Mackenziego. Ich postulaty zmierzały do ograniczenia w dzy miejscowej oligarchii, respektowania dwuj zyczno ci kraju i zwi kszenia niezaleno ci od Wielkiej Brytanii. Powstanie zako czyło si  porak , ale stworzyło przesłanki utworzenia w 1867 roku Dominium Kanady.

U progu Wiosny Ludów (1847)

Kryzys w 1847 roku miał charakter międzynarodowy. Wybuchł w Wielkiej Brytanii, ale objął również Francję, Belgię, Holandię, Niemcy i Stany Zjednoczone. Głównym skutkiem były burzliwe wydarzenia 1848 roku, które przeszły do historii pod nazwą Wiosny Ludów. Kryzys poprzedziło ożywienie, które rozpoczęło się w 1843 roku. Było ono związane z otwarciem nowych rynków azjatyckich oraz budową linii kolejowych. Już w 1838 roku Wielka Brytania narzuciła Turcji układ znacznie redukujący taryfy celne. W następnych latach podobne umowy narzucono Egipcjowi, Sudanowi i Persji. Wzmógł się eksport brytyjski do Indii, co doprowadziło do ruiny tamtejszych tkaczy. Przełomowym wydarzeniem z punktu widzenia otwierania nowych rynków była jednak pierwsza wojna opiumowa.

Pierwsza wojna opiumowa i otwarcie Chin. Chiny, w pierwszej połowie XVIII wieku otwarte na kontakty z Europą, w 1757 roku zamknęły swe granice dla kupców i misjonarzy europejskich. Jedynym portem, do którego Europejczycy mogli zawijać, był Kanton. W latach trzydziestych XIX wieku Chiny podjęły próby zakazania brytyjskiego przemytu opium. Wielka Brytania uznała to za zamach na swobodę handlu. W latach 1839–1842 doszło do konfliktu brytyjsko-chińskiego, zwanego pierwszą wojną opiumową. W wyniku klęski Chińczyków zawarto pokój w Nankinie. Wielka Brytania uzyskała wyspę Hongkong oraz koncesje handlowe w pięciu portach. Rozpoczął się proces stopniowego otwierania rynku chińskiego dla handlu europejskiego.

W Wielkiej Brytanii właśnie wtedy na wielką skalę podjęto budowę kolei. W latach 1838–1848 zbudowano ponad 8 tys. km linii kolejowych. W pierwszej połowie lat czterdziestych działalność ta doprowadziła do gorączki spekulacyjnej. Czołową rolę w rozpętanej spekulacji odegrał magnat kolejowy i poseł do parlamentu George

Hodson. Uchwalone w 1844 roku liberalne prawo kolejowe dołało oliwy do ognia. Powstawały setki towarzystw akcyjnych, planujących pokrycie siecią kolejową całego świata. Ułatwiała to ekspansja kredytowa banków, możliwa po zreformowaniu Banku Anglii przez Roberta Peela.

Robert Peel i reforma Banku Anglii. W 1844 roku z inicjatywy premiera Roberta Peela przeprowadzono reformę Banku Anglii. Podzielono go na dwa departamenty: emisyjny i bankowy. Departament emisyjny przejął od bankowego zapasy kruszcu i papierów państwowych, przekazując mu w zamian 14 mln funtów. Odtąd emisja, zwana fiducjarną, była oparta na następujących zasadach: 14 mln funtów mogło nie mieć pokrycia, emisja powyżej tej sumy musiała mieć stuprocentowe pokrycie. Rok później zreformowano bankowość szkocką i irlandzką. Bezpośrednio po reformie Bank Anglii podjął ekspansję kredytową, zdaniem późniejszych krytyków nadmierną, co uznano za jedną z przyczyn kryzysu w 1847 roku. Parlament zawiesił wówczas czasowo obowiązywanie ustawy Peela, co ułatwiło Bankowi Anglii odegranie roli ostatecznego źródła kredytu, nie tylko wobec gospodarki brytyjskiej, ale również wobec Banku Francji.

Szczyt spekulacji przypadł na lato roku 1845. Jesienią dały się zaobserwować oznaki załamania koniunktury. W przemyśle lekkim było to skutkiem podrożenia bawełny i, co za tym idzie, kurczenia się możliwości zbytu na ogromnych, ale ubogich rynkach azjatyckich. W kolejnictwie doszło do wyraźnego przeinwestowania, a gorączka spekulacyjna dawno już utraciła jakikolwiek związek z realną gospodarką. Przypominało to czasy Johna Lawa i Kompanii Mórz Południowych. Pogorszenie koniunktury w 1845 roku było zapowiedzią kryzysu. Jego wybuch został jednak opóźniony przez ważne wydarzenie – zwycięstwo Ligi Manchesterskiej i przyjęcie przez Wielką Brytanię polityki wolnego handlu.

Liga Manchesterska i zniesienie cel zbożowych w Wielkiej Brytanii. W 1815 roku Wielka Brytania, pod naciskiem wielkich właścicieli ziemskich, wprowadziła przywozowe cła zbożowe (*Corn Law*), które miały chronić rolnictwo brytyjskie przed konkurencją ze strony rolnictwa europejskiego. W 1838 roku siedmiu kupców manchesterskich z Richardem Cobdenem na czele utworzyło Anti-Corn-Law League, zwaną Ligą Manchesterską. Liga, która wkrótce przekształciła się w wielki ruch społeczny, domagała się wolnego handlu. Poparli ją zarówno robotnicy, liczący, iż obniżą się ceny żywności i spadną koszty utrzymania, jak i przemysłowcy, oczekujący, że wraz ze spadkiem kosztów utrzymania zmniejszy się nacisk na podwyżki płac i poprawi konkurencyjność eksportu dóbr przemysłowych. Przemysłowcy zakładali też, że ze wzrostem zysków innych państw z eksportu zboża do Wielkiej Brytanii wzrośnie popyt na tamtejszych rynkach na brytyjskie towary przemysłowe. W 1846 roku Liga odniosła zwycięstwo. Cła zbożowe zostały zniesione, odtąd aż do 1931 roku Wielka Brytania pozostawała krajem wolnego handlu. Dla przemysłu brytyjskiego było to korzystne. Koszty poniosło rolnictwo, ale Wielka Brytania była krajem na tyle bogatym, że mogła ze spokojem tolerować fakt, że nie jest samowystarczalna żywnościowo.

Kryzys, który wybuchł w październiku 1847 roku, nie dotknął wszystkich działów gospodarki w jednakowym stopniu. Przemysł brytyjski został wzmocniony i dość szybko uporał się z trudnościami. Chronione też były interesy klasy robotniczej. Reformę tę wprowadzano kosztem rolnictwa, głównie wielkich właścicieli ziemskich. Ich problemy pogłębił nieurodzaj w 1846 roku. Jednak właśnie z powodu takiego rozkładu kosztów społecznych kryzysu roku 1848 przebiegł w Wielkiej Brytanii względnie spokojnie.

Spokój panował też w Irlandii, ale tam była to raczej cisza grobowa. Lata czterdzieste XIX wieku okazały się bowiem dla tego kraju

katastrofalne. O ile w Wielkiej Brytanii zniesienie cel zbożowych uderzyło głównie w interesy wielkich właścicieli ziemskich, o tyle w Irlandii doprowadziło do ruiny rzesze drobnych dzierżawców. Na dodatek wybuchła zaraza ziemniaczana, która wywołała bezprecedensową w dziewiętnastowiecznej Europie klęskę głodu. Rząd brytyjski, wierny zasadom ortodoksyjnego liberalizmu, powstrzymywał się od interwencji. W rezultacie z 8,5 mln ludności wyspy (według spisu z 1845 roku) około miliona ludzi umarło z głodu, kolejny milion wyemigrował, głównie do Stanów Zjednoczonych.

We Francji rewolucja przemysłowa wybuchła w okresie monarchii lipcowej. Przemysł francuski był jednak, w porównaniu z brytyjskim, przestarzały. Na dużą skalę stosowano jeszcze system nakładczy. Mimo barier celnych przemysłowi francuskiemu trudno było sprostać konkurencji brytyjskiej na własnym rynku, a o konkurowaniu na rynkach trzecich trudno było w ogóle marzyć. Jesienią 1847 roku bezrobocie we Francji osiągnęło absurdalne rozmiary. W Paryżu bezpośrednio przed Wiosną Ludów przekraczało 50%. Spekulacja kolejowa nie była tak wielka jak w Anglii, lecz i tu pękł balon spekulacyjny, a sytuację utrudniała stanowcza odmowa władz przyjsicia z pomocą towarzystwom kolejowym. Dlatego właśnie Francja stała się kolebką ogólnoeuropejskiej rewolucji 1848 roku.

Ruch robotniczy a wybory powszechne – Francja 1848.

Rok 1848 stanowił ważną cezurę w dziejach ruchu robotniczego. Nie tylko dlatego, że właśnie wówczas Karol Marks i Fryderyk Engels opublikowali *Manifest komunistyczny*, ale również z powodu ukształtowania się form organizacyjnych ruchu. We Francji w okresie monarchii lipcowej wybuchła rewolucja przemysłowa i powstała (jeszcze niezbyt liczna) klasa robotnicza. Po wybuchu kryzysu w 1847 roku ruch robotniczy przeszedł do ostrej opozycji z powodu szalejącego bezrobocia. Liberalów rozczarował Ludwik Filip głównie dlatego, że nie zdecydował się w 1830 roku na wybory powszechne. Bonapartyści kontestowali monarchię

w imię powrotu do czasów potęgi Francji za Napoleona I. W lutym 1848 roku wszystkie te siły polityczne, stanowiące dawny trzeci stan, po raz ostatni poszły solidarnie w bój przeciw resztkom dawnego porządku i odniosły ostateczne zwycięstwo. Wkrótce potem Francję rozdarły nowe konflikty społeczne, przebiegające już wewnątrz dawnego trzeciego stanu. Rząd Tymczasowy, wyłoniony z rewolucji i mający w składzie przedstawicieli robotników, spełnił oczekiwania tej grupy społecznej i uruchomił dla bezrobotnych warsztaty narodowe. W kwietniu 1848 roku odbyły się wybory powszechne. Wygrali je liberałowie, poparci przez wieś, która niechętnie patrzyła na marnotrawstwo publicznych pieniędzy w warsztatach narodowych. Ruch robotniczy, ku swemu zaskoczeniu, przegrał. Rząd, mając mandat społeczny, rozwiązał warsztaty narodowe i krwawo stłumił protest robotników w czerwcu 1848 roku. Ludwik Filip obawiał się, że wybory powszechne wyniosą do władzy nieodpowiedzialnych demagogów i dlatego właśnie wzbraniał się przed ich wprowadzeniem. W 1848 roku odkryto, że w kraju słabo jeszcze zurbanizowanym (około 60% Francuzów mieszkało na wsi) wybory powszechne są najskuteczniejszą barierą przeciw ruchowi robotniczemu. Napoleon III starannie odrobił tę lekcję i nigdy nie bał się odwoływać do ogółu Francuzów. Przywódcy ruchu robotniczego stracili natomiast zaufanie do wyborów powszechnych i z dystansem zaczęli odnosić się do „formalnej” czy też „burżuazyjnej” demokracji.

W Niemczech, wówczas jeszcze podzielonych na wiele państw, lata czterdzieste były okresem szybkiego rozwoju Zagłębia Ruhry, które w krótkim czasie zdetronizowało przodujący dotychczas Śląsk. Pogorszenie koniunktury doprowadziło do kryzysu finansowego – jego kulminacją stał się upadek domu bankowego Haber i Synowie w Karlsruhe, najpoważniejszej instytucji finansowej południowych Niemiec. Kryzys nie ominął też Amsterdamu, gdzie upadło 14 banków, oraz sąsiedniej dobrze uprzemysłowionej Belgii.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie w roku 1836 zlikwidowano już po raz drugi bank centralny, w latach 1838–1841 rozpełtała się inflacja kredytowa. Na początku lat czterdziestych dały się zauważyć tendencje do uporządkowania działalności banków. Powstał między innymi oddolny mechanizm nadzoru bankowego, tak zwany system Suffolk, który zmierzał do eliminacji awanturniczych i nieodpowiedzialnych firm. Dlatego w Stanach nie doszło do spekulacji i kryzysu finansowego. Narastały natomiast konflikty między uprzemysłowioną Północą a rolniczym, niewolniczym Południem. W pierwszej połowie lat czterdziestych bardzo potaniała bawełna. Było to niekorzystne dla Południa, ale stawiało w korzystnym położeniu przemysł włókienniczy na Północy, który produkował tanio i był konkurencyjny zagranicą – i to bez konieczności obniżania płac robotników. W 1845 roku bawełna bardzo zdrożała, co odwróciło sytuację. Możliwości eksportu amerykańskiego do Europy bardzo się skurczyły. Amerykanie szukali rynków zbytu, głównie na Dalekim Wschodzie. Możliwości eksportu zależały jednak od zdobycia odpowiednio dużych portów nad Pacyfikiem. Ponadto, jeśli miał być zachowany zawarty w 1820 roku tak zwany kompromis Missouri, przewidujący zachowanie równowagi między stanami wolnymi i niewolniczymi, trzeba było zdobyć nowe tereny dla ekspansji Południa.

Te względy pchnęły Stany Zjednoczone do wojny z Meksykiem w 1848 roku. W jej wyniku pod władzę Stanów Zjednoczonych przeszły ogromne obszary od Arizony po Kalifornię. Wojna nakręciła koniunkturę i złagodziła skutki kryzysu oraz – na pewien czas – napięcia między Północą a Południem. Otworzyła też nowe rynki zbytu. Ponadto, dzięki odkryciu w 1848 roku złota w Kalifornii, zwiększył się obieg pieniądza. Cechą charakterystyczną kryzysu amerykańskiego było to, że nie wpłynął on na obniżenie płac. Trudno powiedzieć, na ile społeczeństwo amerykańskie byłoby podatne na hasła Wiosny Ludów w innym przypadku, ale faktem jest, że zwycięska wojna z Meksykiem i skierowanie energii Amerykanów

U progu Wiosny Ludów (1847)

w stronę ekspansji zewnętrznej złagodziło konflikty wewnętrzne. Nieurodzaj w Europie w 1846 roku i ucieczka kapitałów europejskich za ocean w okresie Wiosny Ludów również stawiały Amerykę w uprzywilejowanym położeniu.

Pierwszy kryzys światowy (1857)

Kryzys w 1857 roku jest uważany za pierwszy kryzys o zasięgu światowym. Poprzedzała go epoka szybkiego wzrostu handlu międzynarodowego. Wynikał on, z jednej strony, ze zwycięstwa idei wolnego handlu, z drugiej – otwarcia dla handlu nowych rynków. Kryzys był też pierwszym, podczas którego doszło do nadprodukcji w rolnictwie. Ważną rolę w okresie bezpośrednio poprzedzającym jego wybuch odegrała wojna krymska.

Zwycięstwo zwolenników wolnego handlu w Wielkiej Brytanii wpłynęło na upowszechnienie jego idei na całym świecie. Częściowo za brytyjskim przykładem, częściowo pod brytyjskim naciskiem podobną politykę przyjmowały inne państwa. Otwieranie się zagranicznych rynków było bardzo korzystne dla Wielkiej Brytanii. Jej przewaga nad resztą świata osiągnęła w tym okresie apogeum. Koniunkturę w Wielkiej Brytanii nakręcał bardziej popyt zagraniczny niż krajowy. Ten ostatni, po szaleństwach manii kolejowej w poprzedniej dekadzie, nie rósł już tak szybko. Jednym ze skutków Wiosny Ludów była ucieczka kapitałów europejskich do krajów anglosaskich, co też przyspieszało ich rozwój. W kolejnych latach Wielka Brytania stała się eksporterem kapitału biorąc między innymi udział w budowie sieci kolejowej na kontynencie europejskim i w Ameryce Północnej. Koniunkturę nakręcały też nowe technologie – rozwój żelugi parowej i budowa linii telegraficznych.

W latach pięćdziesiątych gorączkę kolejową przeżyły Stany Zjednoczone. W ciągu dziesięciu lat zbudowano tam 33 tys. km linii kolejowych. Liberalizacja polityki celnej ułatwiała import artykułów przemysłowych z Anglii oraz eksport bawełny do tego kraju. Paradoksalnie, duża podaż bawełny nie napędzała koniunktury w amerykańskim przemyśle lekkim, bowiem popyt ze strony producentów brytyjskich był tak duży, że windował ceny bawełny powyżej możliwości nabywczych przemysłowców amerykańskich. Równowaga interesów

Północy i Południa została w latach pięćdziesiątych zachwiana na korzyść Południa. Przemysł amerykański osiągnął natomiast mocną pozycję w kilku specyficznych dziedzinach. Duża podaż ziemi w zestawieniu z małą liczbą rąk do pracy zaowocowała mechanizacją rolnictwa. Stany Zjednoczone stały się też przodującym w świecie producentem lekkiej broni palnej. Wyjście Amerykanów na Pacyfik w 1848 roku zaowocowało wkrótce otwarciem dla handlu Japonii.

Otwarcie Japonii i geneza rewolucji Meiji. Japonia, podobnie jak Chiny, szukała ochrony przed penetracją europejską w zamknięciu kraju. Dokonało się ono już w pierwszej połowie XVII wieku. Decyzja ta zapoczątkowała okres siogunatu, zwany tak z powodu osłabienia władzy cesarskiej i przejścia kontroli nad państwem przez dowódcę wojska – sioguna. W latach 1853–1854 Japonię odwiedziła eskadra amerykańskich okrętów wojennych pod dowództwem komodora Matthewa S. Perry’ego. Amerykanie domagali się zawarcia układu o wymianie handlowej. Wizyta zakończyła się podpisaniem układu w Kanagawie, który kładł kres izolacji Japonii. Wydarzenia uświadomiły Japończykom ich zacofanie w stosunku do „białych” mocarstw i stały się bezpośrednią przyczyną rozpoczęcia modernizacji kraju po 1868 roku. Modernizacja, zapoczątkowana przez likwidację siogunatu i przejście ponownie pełni władzy przez cesarza, przeszła do historii pod nazwą rewolucji Meiji.

Włączanie krajów azjatyckich w ogólnoświatowy obieg gospodarczy przyczyniało się do ich modernizacji, zarazem jednak stanowiło zagrożenie dla tradycyjnego stylu życia i tradycyjnej struktury społecznej. Niektóre działy gospodarki, na przykład rzemiosło czy przemysł chałupniczy, musiały zbankrutować w obliczu konkurencji europejskiej. Prowadziło to do poważnych konfliktów społecznych, które dały o sobie znać właśnie w połowie XIX stulecia. W Chinach wybuchło powstanie tajpingów (1850–1864), do którego stłumienia

przyczyniły się druga (1856–1858) i trzecia (1859–1860) wojny opiumowe. W Persji w latach 1848–1852 działał ruch bavidów, wreszcie w Indiach w latach 1857–1869 doszło do powstania sipajów. Wszystkie te ruchy, niezależnie od różnic, były reakcją na to, co można by określić współczesną nazwą globalizacji.

Powstanie sipajów i likwidacja Kompanii Wschodnioindyjskiej.

Od zakończenia wojny siedmioletniej w 1763 roku Brytyjczycy nie mieli już poważnego europejskiego rywala w Indiach. Kraj był administrowany przez Kompanię Wschodnioindyjską, prywatne przedsiębiorstwo założone jeszcze w 1602 roku. Sipaje, miejscowi żołnierze w służbie Kompanii, dzielnie walczyli podczas wojny krymskiej. Po jej zakończeniu, między innymi z powodu problemów gospodarczych, jakie przeżywała Wielka Brytania, czuli się niesprawiedliwie potraktowani. Bezpośrednią przyczyną wybuchu powstania było przebrojenie oddziałów sipajów w nowe karabiny, konserwowane tłuszczem wołowym, co obraziło uczucia religijne Hindusów. Władze Kompanii zastąpiły więc tłuszcz wołowy wieprzowym, ale tym, z kolei, naraziły się muzułmanom. Było neutralne wyjście – tłuszcz barani, ale jakoś nikt o tym nie pomyślał. Po kilku latach ciężkich walk powstanie stłumiono, zarazem jednak władze brytyjskie doszły do wniosku, że Kompania Wschodnioindyjska nie będzie już w stanie administrować kolonią. Po kilku wiekach istnienia została zlikwidowana, a Indie stały się kolonią brytyjską rządzoną przez wicekróla.

W omawianym okresie zmienił się też charakter władzy brytyjskiej w Australii, co w krótkim czasie uczyniło z tego kraju drugiego (po Stanach Zjednoczonych) odbiorcę towarów brytyjskich.

Zmiana oblicza Australii.

Zasiedlanie Australii przez Brytyjczyków rozpoczęło się w 1788 roku, przy czym przez kilka następujących dziesięcioleci kraj ten był kolonią karną. Sytuacja zmieniła się w 1851 roku, kiedy w Australii odkryto złoto i zaczęła się

typowa „gorączka”. Wielu chciało się dostać do Australii, wobec czego rząd brytyjski doszedł do słusznego wniosku, że nie ma sensu wysyłać ludzi za karę tam, gdzie inni chcą pojechać dobrowolnie, jeszcze płacąc za bilet. W krótkim czasie zmieniło to oblicze kraju. W 1855 roku zaczęły powstawać samorządne struktury władzy. W latach pięćdziesiątych Australia była dynamicznie rozwijającym się „wschodzącym” rynkiem.

We Francji i w Niemczech lata pięćdziesiąte to okres boomu kolejowego. We Francji koniunkturę nakręcał dodatkowo ambitny program przebudowy Paryża, podjęty z inicjatywy Napoleona III. W Niemczech w tym czasie nastąpił szybki rozwój przemysłu, zwłaszcza ciężkiego. Pod względem wydobycia węgla i produkcji stali Niemcy wyprzedziły Francję.

Baron Haussmann i przebudowa Paryża. W latach pięćdziesiątych baron Georges-Eugène Haussmann na prośbę Napoleona III opracował plan przebudowy Paryża. Plan Haussmanna zakładał likwidację wąskich uliczek starego miasta i przebicie licznych, szerokich alei i bulwarów. Uzasadniane było to troską o wygląd miasta, faktycznie stała za tym obawa przed kolejną rewolucją. Chodziło o to, żeby ułatwić wprowadzanie wojska do miasta oraz utrudnić budowę barykad. Innym, podobnym „kontrewolucyjnym” pomysłem z epoki było upowszechnienie nawierzchni asfaltowych (wynalezionych w 1832 roku), co miało utrudnić budowę barykad z kostki brukowej.

Ekspansję kredytową w krajach anglosaskich ułatwiało złoto kalifornijskie (odkryte, jak już pisaliśmy, w 1848 roku) i australijskie (odkryte w 1851 roku). W Europie kontynentalnej ułatwiło ją powstanie nowego typu banków. Ich pierwowzorem stał się Credit Mobilier, założony w 1852 roku przez braci Pereire (zobacz s. 69). Nowość polegała na tym, że bank mógł łączyć działalność depozytową z inwestycyjną i brać udział w zakładaniu i kierowaniu innymi firmami.

Ułatwiało to mobilizację kapitału na cele inwestycyjne, zarazem jednak zmniejszało płynność banku i sprawiało, że był bardziej zależny od wahań koniunktury. Credit Mobilier stał się wzorem dla dalszych banków we Francji i przede wszystkim w Niemczech.

W 1854 roku doszło do zachwiania koniunktury w Wielkiej Brytanii w związku z nagromadzeniem zapasów towarów importowanych w Stanach Zjednoczonych i Australii. Kryzysu udało się jednak uniknąć, koniunkturę nakręciła bowiem trwająca ciągle wojna krymska. W 1853 roku Rosja wypowiedziała wojnę Turcji, w obronie której wystąpiły Wielka Brytania, Francja i Sardynia. Wojna zakończyła się klęską Rosji. Koniec wojny w 1856 roku stał się jednym z detonatorów kryzysu. Wszystkie państwa zaangażowane w wojnę poniosły znaczne wydatki, w związku z czym po jej zakończeniu podjęły akcję konwersji wydatków i oszczędności. Wojna wyeliminowała na pewien czas Rosję jako eksportera artykułów rolnych z rynków światowych. Jej miejsce zajęli inni producenci, dlatego powrót Rosji na rynki musiał prowadzić do nadprodukcji.

Kryzys wybuchł w Stanach Zjednoczonych latem 1857 roku. Zaczęły upadać towarzystwa importowe i spółki kolejowe. Uważa się, że mimo to kryzys miał swe źródła w Wielkiej Brytanii, gdyż zaczął się od tych gałęzi gospodarki, które były napędzane przez brytyjski eksport. Wydarzenia amerykańskie ujawniały zatem *de facto* nadprodukcję w przemyśle brytyjskim, nie amerykańskim. W sierpniu zaczęły upadać banki i instytucje finansowe, a szczególnie głośny był upadek Ohio Life Insurance and Trust Company.

W październiku 1857 roku wybuchła panika w Londynie i w Hamburgu. W Wielkiej Brytanii upadły między innymi Liverpool Borough Bank, Western Bank of Scotland w Glasgow czy Northumberland and District Bank w Newcastle. Banki brytyjskie zwracały się o pomoc do Banku Anglii, który w ciągu miesiąca podniósł stopę procentową z 5,5 do 10. Ponownie, podobnie, jak w 1847 roku, zawieszono działanie Ustawy Peela. W tym samym czasie doszło do paniki giełdowej

w Hamburgu, która rozszerzyła kryzys na Niemcy i kraje skandynawskie. W Niemczech szczególnie ucierpiały banki i saski przemysł włókienniczy. We Francji kryzys postawił w szczególnie trudnym położeniu przemysł jedwabniczy w Lyonie oraz Paryż, gdzie rząd przewodził prace nad przebudową miasta i zwolnił wielu robotników.

Państwa pozaeuropejskie doznały skutków kryzysu poprzez skurczenie się rynków w krajach wysoko rozwiniętych. Chile na przykład nastawiło się w poprzednich latach na eksport rolny do ogarniętej gorączką złota Kalifornii i boleśnie odczuło nadprodukcję w Stanach Zjednoczonych. W Rosji kryzys przypadł na okres reform po wojnie krymskiej, zwanych odwilżą posewastopolską. Po wojnie Rosja podjęła akcję konwersji wydatków, chcąc odbudować osłabiony parytet rubla. Okazało się też, że rolnictwo rosyjskie ma problemy z powrotem na swoje tradycyjne rynki eksportowe. W takiej sytuacji kryzys doprowadził do ostrej deflacji, co opóźniło rozwój kraju, zmniejszało też szanse na sukces reform.

Kryzys a odwilż posewastopolska. Po zakończeniu wojny krymskiej Rosja, pod rządami Aleksandra II, wkroczyła w okres reform zwany odwilżą posewastopolską. Reformy zmierzały do modernizacji i liberalizacji kraju. Deflacja w Rosji zmniejszała szanse na sukces reform. Polityka pieniężna wpływa bowiem na mobilność społeczną w ten sposób, że inflacja ją ułatwia, deflacja zaś utrudnia, petryfikując istniejące stosunki społeczne. Zasadniczy podział przebiega więc między tymi, którzy preferują bezpieczeństwo, a tymi, którzy chcą uzyskać szansę. Nie zawsze bezpieczeństwo stanowiło wyraźną preferencję społeczną. Znaczenie tego czynnika wzrastało z zamożnością społeczeństwa. W społeczeństwie biednym, na dorobku, zbyt bezpieczny system pieniężny byłby luksusem ponad stan. Bardziej ceniona jest tam łatwość dostępu do kredytu, która jest odwrotnie proporcjonalna do bezpieczeństwa. Stabilizacja finansowa utrwala istniejące stosunki społeczne i przewagę bogatych. Destabilizacja sprzyja

mobilności społecznej i otwiera możliwości awansu przed ambitnymi chcącymi się wzbogacić. Podstawowy podział społeczny w kwestiach monetarnych przebiega między starymi i nowymi elitami. Reformy w Rosji były w zasadniczych kwestiach słuszne i niezbędne, prawnej emancypacji chłopów powinna jednak towarzyszyć możliwość łatwego dostępu do kredytu, nawet za cenę niższych niż w krajach bogatszych standardów bezpieczeństwa. Rosja tymczasem poszła dokładnie w przeciwnym kierunku. Trudno powiedzieć, na ile Aleksander II zdawał sobie sprawę ze sprzeczności między społecznymi celami swej polityki a deflacją.

W Niemczech i we Włoszech pod wpływem kryzysu nasiliły się tendencje zjednoczeniowe. W 1859 roku Sardynia w sojuszu z Francją (której zapłaciła za poparcie Sabaudią i Niceą) pokonała Austrię, odbierając jej Lombardię. Przyspieszyło to wydarzenia w innych państwach półwyspu. W 1861 roku Włochy, oprócz Rzymu i Wenecji, były już zjednoczone.

W Stanach Zjednoczonych kryzys wyczerpał, po stronie Północy, zapas cierpliwości, z jaką dotychczas znoszono liberalną politykę w dziedzinie handlu zagranicznego. W 1860 roku wybory wygrał republikanin Abraham Lincoln, a jedną z pierwszych decyzji nowej administracji było przyjęcie w 1861 taryfy Morilla, wprowadzającej wysokie cła przywozowe. Ten zwrot w polityce gospodarczej, trudny do zaakceptowania dla stanów południowych, stał się jedną z głównych przyczyn wybuchu wojny secesyjnej (1861–1865).

Po wojnie secesyjnej (1866)

Po kryzysie z 1857 roku koniunktura szybko zaczęła się poprawiać. Już 1859 rok w większości krajów był pomyślny. Dwa lata później dla eksportu brytyjskiego zamknął się rynek amerykański, jednocześnie jednak otworzyły się szersze rynki azjatyckie: indyjski (po stłumieniu powstania sipajów), chiński (po zakończeniu drugiej wojny opiumowej) i perski (po zakończeniu wojny brytyjsko-perskiej w 1857 roku). W 1860 roku podpisano też bardzo liberalną (bo obniżającą bariery celne) umowę handlową z Francją, a rok później z Rosją. W ślad za zmianą kierunków eksportu towarów poszła reorientacja eksportu kapitału brytyjskiego. O ile w poprzedniej dekadzie jego głównym odbiorcą były Stany Zjednoczone, o tyle teraz na czoło wysunęły się kolonie brytyjskie. W latach sześćdziesiątych boom kolejowy miał miejsce już nie w krajach najwyżej rozwiniętych, lecz w innych częściach świata. Nowym przemysłem dekady stał się przemysł naftowy. W 1856 roku Ignacy Łukasiewicz skonstruował pierwszą lampę naftową, w 1859 roku w Stanach Zjednoczonych Edwin Drake wynalazł metodę wiercenia szybów naftowych. Powstały dwa pierwsze zagłębia naftowe na świecie: Cornplanter, przemianowane na Oil City, w Pensylwanii i Bórbka koło Krosna w Galicji. Drugim przodującym przemysłem stało się hutnictwo, które przeżywało właśnie przełom technologiczny związany z wprowadzeniem konwertora Bessemera (1855) i pieca martenowskiego (1864).

Odkrycie w 1859 roku złota w Kolorado i srebra w Nevadzie zwiększyło podaż kredytu i obniżyło stopy procentowe. Nastąpił niespotykany wcześniej rozwój spółek akcyjnych, co stało się skutecznym sposobem mobilizowania kapitałów. Napoleońska Francja rozpoczęła podbój Indochin i północnej Afryki, co otwierało nowe rynki dla francuskich towarów. Dał się też zaobserwować eksport kapitałów francuskich do innych państw Europy kontynentalnej. W Rosji panowała deflacja, związana z próbą wycofania z obiegu nadmiaru

pieniądza, który był spadkiem po wojnie krymskiej. Jesienią 1862 roku udało się nawet przywrócić wymienialność rubli na kruszec, ale już w następnym roku kolejna wojna, tym razem przeciwko powstaniu w Polsce, zniweczyła te osiągnięcia.

Normalny rozwój koniunktury zakłócił wybuch wojny secesyjnej w Stanach Zjednoczonych. Panowanie Północy na morzu i blokada portów Południa doprowadziły do gwałtownego załamania eksportu bawełny do Europy. Mówiono wówczas o zjawisku „głodu bawełny”. W przemyśle bawełnianym wystąpił kryzys, który jednak nie rozszerzył się na inne gałęzie gospodarki. Stało się tak, ponieważ przemysł bawełniany nie odgrywał już tak ważnej roli, jak kilkadziesiąt lat wcześniej.

King Cotton Diplomacy. Szczególna rola bawełny w życiu gospodarczym Południa uzasadniała określenie tej części Stanów Zjednoczonych jako Królestwa Bawełny. Termin wprowadził w 1861 roku F. L. Olmstead w książce *The Cotton Kingdom*. Podczas wojny secesyjnej przywódcy skonfederowanych stanów Ameryki (czyli Południa) liczyli, że gniew Europy odciętej od dostaw bawełny zwróci się przeciw Północy i skłoni mocarstwa europejskie do poparcia Południa. W pierwszej fazie wojny Europa postrzegała konflikt przede wszystkim jako spór zwolenników wolnego handlu (na Południu) i protekcjonizmu (na Północy). Idea wolnego handlu była wówczas popularna, dlatego Europa sympatyzowała raczej z Południem. King Cotton Diplomacy była najbliższa sukcesu w połowie 1862 roku, lecz już jesienią po bitwie pod Antientam stał się on nieaktualny. Bezpośrednio po bitwie Abraham Lincoln wydał wstępną proklamację emancypacji niewolników. Przesunięcie akcentów propagandowych na problem niewolnictwa zmieniło sympatie europejskiej opinii publicznej i zapobiegło brytyjsko-francuskiej interwencji na rzecz konfederatów.

Wzrost cen bawełny doprowadził do spadku produkcji i do spekulacji tym surowcem. Głód bawełny spowodował bezrobocie w tradycyjnych

angielskich ośrodkach przemysłu bawełnianego, głównie w hrabstwie Lancaster. We Francji bezrobocie ogarnęło przede wszystkim miasta włókiennicze w Normandii. Alzacki przemysł lekki, dzięki nagromadzonym wcześniej zapasom, wyszedł obronną ręką.

Łódź a głód bawełny. Łódź jako ośrodek przemysłu włókienniczego zawdzięcza swe powstanie prezesowi Komisji Województwa Mazowieckiego Rajmundowi Rembielińskiemu, który w 1823 roku wytyczył plan miasta i ściągał do Łodzi zagranicznych tkaczy. Pierwszy okres pomyślnego rozwoju zakończyło powstanie listopadowe, po którym Łódź została odcięta granicą celną od rosyjskich rynków zbytu, utraciła też lukratywne zamówienia na mundury dla wojska. Część przemysłowców z okręgu łódzkiego przeniosła się wówczas na rosyjską stronę granicy, tworząc białostocki okręg przemysłowy. Po zniesieniu granicy celnej z Rosją w 1851 roku Łódź zaczęła się szybko rozwijać, aż do lat dziewięćdziesiątych XIX wieku skutecznie konkurując z moskiewskim okręgiem przemysłowym. Głód bawełny w latach 1861–1864 przyspieszył proces koncentracji kapitałów. Upadli słabsi, przetrwali ci, którzy znaleźli inne źródła bawełny. W późniejszym okresie wielu przemysłowcy łódzcy, na przykład Izrael Poznański, pomni doświadczeń lat sześćdziesiątych, zakładali własne plantacje bawełny na Zakaukaziu.

Zaczęto szukać alternatywnych wobec amerykańskich źródeł bawełny. W ciągu kilku lat rozwinęła się uprawa bawełny na Zakaukaziu, w Egipcie i Indiach. Brak bawełny był też jedną z przyczyn podjętego właśnie w tym czasie przez Rosję podboju Azji Środkowej.

Eksport brytyjski i francuski do Stanów Zjednoczonych spadł gwałtownie po wprowadzeniu taryfy Morilla, równocześnie wzrósł import amerykańskiego zboża, co psuło bilans handlowy mocarstw europejskich. W pierwszych latach wojny Bank Anglii i Bank Francji straciły na rzecz Amerykanów około jednej trzeciej swych zapasów złota.

W rozdartych wojną Stanach Zjednoczonych obie strony emitowały papierowe, niewymienialne na kruszec pieniądze. Wojnie towarzyszyła zatem inflacja. Po zakończeniu działań wojennych pieniądze Konfederacji stały się makulaturą, natomiast pieniądze Unii, tak zwane greenbacki, były stopniowo wycofywane z obiegu, co dawało efekt deflacyjny. W 1862 roku władze Północy, chcąc pozyskać przychylność Dzikiego Zachodu, wydały *Homestead Act*, obiecując osadnikom nadzieję ziemi po symbolicznej cenie. Uruchomiło to proceder spekulacji gruntami, stało się też impulsem do nowej fali osadnictwa, która pociągnęła za sobą nową gorączkę kolejową, tym razem na zachodzie Stanów Zjednoczonych. Wynikającemu z wojny brakowi rąk do pracy próbowano zaradzić poprzez ustawę o zatrudnieniu z 1864 roku. Pozwalała ona pracodawcom na udzielanie kandydatom do imigracji kredytu, dzięki któremu stać ich było na przebycie Atlantyku. Kredyt ten trzeba było potem odpracować przez określony czas. Po zakończeniu wojny ujawniły się wszystkie wady systemu. Ludzie musieli pracować praktycznie za darmo u określonego pracodawcy. Stanowili groźną konkurencję dla rodzimej siły roboczej, której ilość po demobilizacji armii była wystarczająca. Nie mając pieniędzy, nie byli natomiast konsumentami, czyli nie nakręcali koniunktury. W tej sytuacji zaczęto krytykować ten proceder, określając go nawet mianem „białego niewolnictwa”, a w 1868 roku zmieniono prawo, zakazując takich umów.

Ostatecznie jednak wojna secesyjna, choć dokuczliwa dla przemysłu bawełnianego, nie stała się detonatorem powszechnego kryzysu nadprodukcji. Skutek taki przyniosły natomiast wojny europejskie. W 1864 roku wybuchła wojna państw niemieckich pod przewodem Prus przeciw Danii o Szlezwig-Holsztyn. W 1866 roku doszło do wojny Prus i Włoch z koalicją Austrii i mniejszych państw niemieckich. Coraz bardziej realnej groźbie zjednoczenia Niemiec musiała się przeciwstawić, na razie dyplomatycznie, Francja. Narażało to jednak na szwank inwestycje poczynione w różnych państwach

Europy przez kapitał francuski. Tymczasem tradycyjne brytyjskie rynki uległy nasyceniu. Od 1864 roku Bank Anglii stopniowo podnosił stopę procentową, a kolejne firmy popadały w trudności płatnicze. W lutym 1866 roku zbankrutowała firma bankierska Joint Stock Discount Corporation, co uruchomiło lawinę upadłości.

Do paniki na giełdzie londyńskiej doszło 11 maja 1866 roku. Tego dnia, zwanego później „czarnym piątkiem”, zawiesił wypłaty duży dom bankowy Overend & Co. Po raz trzeci od czasów uchwalenia w 1844 roku zawieszono działanie ustawy bankowej Peela. Bank Anglii mógł, dzięki temu, udzielić bankom komercyjnym bardziej efektywnej pomocy. Zaczął się kryzys nadprodukcji, który dotknął większość krajów świata, choć nie w jednakowym stopniu. W Niemczech koniunkturę nakręciły wojny. We Francji problemy związane z kryzysem pogłębił nieurodzaj w 1867 roku. Francuzi liczyli, że do poprawy koniunktury przyczyni się Wystawa Światowa, otwarta w Paryżu w 1867 roku, spotkał ich jednak zawód. Jej wpływ na koniunkturę okazał się powierzchowny. Pogorszenie atmosfery międzynarodowej wpłynęło natomiast na kondycję francuskich inwestycji zagranicznych, a pośrednio na kondycję francuskiego systemu bankowego. Ten zaś był areną rywalizacji Rothschildów i Crédit Mobilier.

Rothschildowie. Wywodząca się z Frankfurtu nad Menem żydowska rodzina Rothschildów zajęła szczególne miejsce w dziejach finansów europejskich. Założycielem fortuny był Anzelm Mayer (1743–1812), który swoich pięciu synów ulokował w pięciu kluczowych ośrodkach finansowych ówczesnej Europy: w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Neapolu i Frankfurcie. Oryginalność Rothschildów polegała na podziale firmy na pięć gałęzi. Los poszczególnych gałęzi został związany z różnymi państwami. W ten sposób rozproszono ryzyko, a firma uniezależniła się od lokalnych kataklizmów politycznych. W 1822 roku cesarz austriacki nadał wszystkim pięciu braciom tytuł barona. Herbem Rothschildów stała się baronowska korona, przez

którą przechodzi pięć strzał. Z czasem największą karierę zrobiła linia londyńska, co korespondowało z dominującą pozycją Wielkiej Brytanii w świecie w XIX wieku. Poza linią londyńską do dziś przetrwała linia paryska. Banki Rothschildów są skupione w założonej w 1961 roku grupie finansowej Rothschild Five Arrow Group.

Crédit Mobilier angażował się w budowę linii kolejowych poza granicami Francji, teraz zaś znalazł się w kłopotach, zakończonych w październiku 1867 roku jego bankructwem.

Kryzys finansowy w niewielkim stopniu przeniósł się na sferę produkcji, upadek Crédit Mobilier był jednak ciosem dla Napoleona III i uważa się go za początek końca Drugiego Cesarstwa. W Wielkiej Brytanii kryzys zaowocował ożywieniem działalności zbrojnego irlandzkiego ruchu oporu – fenianów, tajnej organizacji, założonej w 1858 roku, która podczas wojny secesyjnej liczyła na konflikt brytyjsko-amerykański, po zakończeniu wojny urządzała zbrojne wypadki na tereny Kanady. Fenianie dokonywali też aktów terroru w Wielkiej Brytanii. Po 1870 roku ich aktywność osłabła, a w Irlandii doszli do głosu zwolennicy pokojowej walki o autonomię.

Crédit Mobilier. W 1852 roku bracia Jacob (1800–1875) i Isak (1806–1880) Pereire założyli, jak już wspomniano, bank nowego typu – Crédit Mobilier. Łączył on tradycyjną działalność dyskontową z udzielaniem kredytu inwestycyjnego i udziałem w akcjach założycielskich przedsiębiorstw. Nowe banki zaczęto określać mianem *banque d'affaires*, w odróżnieniu od tradycyjnych *banque des dépôts*. Firma korzystała ze szczególnych względów Napoleona III, szybko też znalazła naśladowców w innych krajach. Od początku pozostawała też w ostrym konflikcie z Rothschildami, którzy widzieli w niej zagrożenie dla swojej pozycji. Crédit Mobilier angażował się w budowę linii kolejowych poza granicami Francji. Dlatego destabilizacja

sytuacji politycznej w drugiej połowie lat sześćdziesiątych okazała się dla niego groźna. W październiku 1867 roku *Crédit Mobilier*, ku radości Rothschildów, zbankrutował.

Polityka wolnego handlu w połączeniu z ekspansją amerykańskiego zboża na rynek brytyjski stanowiły zagrożenie dla interesów Kanady. Brytyjczycy, obawiając się powtórzenia wydarzeń, które w poprzednim stuleciu doprowadziły do utraty kolonii amerykańskich, w 1867 roku na mocy *North America Act* nadali Kanadzie status dominium z własnymi władzami i pełną autonomią wewnętrzną. Rozwiązanie to stało się potem wzorem dla innych posiadłości, zapowiadając przyszłe przekształcenie imperium w Brytyjską Wspólnotę Narodów.

Efektom kryzysu było też wzmocnienie pozycji utworzonej w 1864 roku Pierwszej Międzynarodówki. Kryzys 1866 roku uważany jest tradycyjnie za ostatni kryzys epoki wolnej konkurencji. Był też ostatnim, który wybuchł w Wielkiej Brytanii.

Największy kryzys XIX wieku (1873)

Kryzys 1873 roku był pierwszym w XIX wieku, który nie rozpoczął się w Wielkiej Brytanii, lecz w Europie kontynentalnej i w Stanach Zjednoczonych. Zaczęła go panika na giełdzie w Wiedniu, a poprzedzała spekulacja, której ośrodkiem były wzbogacone i zwycięskie po wojnie z Francją Niemcy. Źródłem ekspansji monetarnej stały się nowe, grynderskie banki niemieckie. Banki grynderskie, w odróżnieniu od tradycyjnych, dyskontowych, mogły posiadać udziały w spółkach akcyjnych i uczestniczyć w ich zakładaniu. We wrześniu 1873 roku panika przeniosła się za ocean. W Nowym Jorku upadła Jay Cook Company. Skutkiem kryzysu było odchodzenie wielu krajów od wolnego handlu i powrót do praktyk protekcjonistycznych. W 1877 roku zrobiła to Rosja, w 1879 – Niemcy. W porównaniu z poprzednimi kryzysami świat wychodził z niego wolniej i dłużej – był też uważany za najcięższy kryzys XIX wieku. Zapoczątkował dłuższy, trwający dwie dekady okres osłabienia tempa rozwoju gospodarczego. Dla wielu historyków gospodarczych rok 1873 stanowił cezurę między okresem kapitalizmu wolnokonkurencyjnego i kapitalizmu monopolistycznego. Zaczniemy jednak od Wiednia, który tym razem stał się kolebką kryzysu.

W 1867 roku doszło do historycznego kompromisu dynastii habsburskiej z Węgrami i powstały Austro-Węgry. Umożliwiło to liberalizację monarchii, choć jednocześnie przesądzało, wobec tradycyjnej struktury społecznej krajów Korony Świętego Stefana, o jej konserwatywnym charakterze.

Austro-węgierskie stosunki gospodarcze. Ugoda austriacko-węgierska z 1867 roku przewidywała unię celną obu części monarchii, ale tylko na najbliższe dziesięć lat. Potem miano ją odnawiać na kolejne dziesięciolecia. Dlatego później w każdym

roku kończącym się na „7” dochodziło na Węgrzech do ostrych sporów na temat sensowności przedłużenia unii (po stronie austriackiej takich wątpliwości nie było). Ziemianie węgierscy, dla których austriacka część monarchii stanowiła rynek zbytu, byli za przedłużeniem unii. Przemysłowcy, którzy nie byli w stanie sprostać konkurencji tanich wyrobów czeskich czy austriackich, postulowali wprowadzenie ceł, argumentując, że utrzymywanie unii skazuje Węgry na pozycję kraju rolniczo-surowcowego i blokuje modernizację. Po raz ostatni Węgrzy spierali się na ten temat w 1907 roku. Postanowiono wówczas przedłużyć unię, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że jest to robione po raz ostatni. Było to fortunne posunięcie. Inwestorzy z pozostałych części monarchii, wiedząc, że w 1917 roku bariery celne już będą wprowadzone, zaczęli inwestować na Węgrzech, żeby w odpowiednim momencie znaleźć się po odpowiedniej stronie tej bariery.

Liberalizacja stała się impulsem do szybkiego rozwoju gospodarczego, napędzanego dodatkowo przez „gorączkę kolejową”, która w tym czasie ogarnęła kraj. Liberalne prawo bankowe zaowocowało gwałtownym rozwojem sektora finansowego. W krótkim czasie w Austro-Węgrzech powstało 126 banków akcyjnych. Na początku lat siedemdziesiątych rozkręcała się spekulacja. Szczytowy punkt osiągnęła jesienią 1872 roku.

1 maja 1873 roku cesarz Franciszek Józef dokonał otwarcia Wystawy Światowej w Wiedniu. Święteczny nastrój nie utrzymał się jednak długo. Już 9 maja doszło do paniki na giełdzie, a 12 maja trzeba było zawiesić wszelkie transakcje giełdowe. Spadły kursy wszystkich akcji, zwłaszcza towarzystw kolejowych. Upadło 74 ze 126 banków akcyjnych. Kryzys zapoczątkował wieloletni okres depresji, który na Węgrzech trwał aż do 1879 roku.

W maju 1873 roku doszło też do paniki giełdowej w Niemczech. Do poprzedzającej kryzys spekulacji przyczyniły się ogromne sumy francuskich odszkodowań wojennych, wprowadzone do gospodarki

niemieckiej po 1871 roku. W oparciu o nie ukształtowała się specyficzna, niemiecka forma bankowości, której cechą charakterystyczną było łączenie przez banki funkcji kredytowych i inwestycyjnych. Ułatwiało to mobilizowanie kapitałów na cele inwestycyjne, czyniło jednak banki niemieckie mniej płynnymi i bardziej zależnymi od wahań koniunktury. W 1869 roku powstały Deutsche Bank i Dresdner Bank. Wraz z powstałymi nieco wcześniej Disconto-Gesellschaft i Darmstädter Bank utworzyły one grupę D-banków, stanowiących później rdzeń niemieckiej bankowości. W wyniku paniki 1873 roku upadł berliński Quistorp'sche Vereinigesbank, co pociągnęło za sobą upadek innych firm. Do kryzysu w przemyśle niemieckim przyczyniła się również konkurencja ze strony przemysłu dwóch nowo przyłączonych a wysoko rozwiniętych prowincji: Alzacji i Lotaryngii. Kryzys 1873 roku przyczynił się do wzrostu antysemityzmu w Niemczech. Niemiecki historyk kryzysu, Otto Glagau, winą za jego wybuch obarczał kapitał żydowski, szczególnie zaś zaprzyjaźnionego z Bismarckiem bankiera Gersona Bleinchrödera.

Jesienią kryzys ogarnął Stany Zjednoczone. 18–20 września 1873 roku przez giełdę nowojorską przeszła fala paniki. Zamknięto ją na dziesięć dni. Upadła wielka firma finansowa Jay Cook Company, co pociągnęło za sobą dalsze upadłości. Gwałtownie spadły akcje towarzystw kolejowych. Wydarzenia te były reakcją na wcześniejszą spekulację. Po zakończeniu wojny secesyjnej i przełamaniu kryzysu 1866 roku Stany Zjednoczone weszły w okres dobrej koniunktury. Nakręcał ją proces rekonstrukcji Południa oraz budowa linii kolejowych. W 1869 roku otwarto pierwszą kolej transkontynentalną. Linie kolejowe gwałtownie przyspieszyły proces podboju Dzikiego Zachodu. Po raz pierwszy poziom płac robotniczych w Stanach przekroczył poziom płac w Europie.

Zmiana oblicza Dzikiego Zachodu. Kończył się okres, kiedy istniały nieograniczone, jak się zdawało, zasoby wolnej ziemi. W związku z tym zmieniły się zasady gospodarowania. Pędzone

dotychczas swobodnie przez setki mil stada bydła coraz częściej napotykały na swej drodze ogrodzenia. Równocześnie jednak przybliżały się linie kolejowe, dlatego nie trzeba już było pędzić bydła tak daleko, jak dawniej. Kończyła się epoka klasycznego kowbojstwa. Brak ziemi prowadził do łamania zawartych wcześniej z Indianami umów i wkraczania osadnictwa na tereny indiańskie. W latach 1876–1877 doprowadziło to do wojny ze Siuksami i Czejenami, podczas której doszło do największej porażki wojsk amerykańskich w długich dziejach wojen indiańskich – klęski generała George’a A. Custer’a pod Little Big Horn.

W trakcie kampanii wyborczej w 1872 roku ujawniono fakty świadczące o skorumpowaniu administracji ubiegającego się o reelekcję Ulissesa Granta. Choć zarzuty nie dotyczyły bezpośrednio prezydenta, który zresztą wyszedł z wyborów zwycięsko, podważyły jednak zaufanie do elit politycznych. Wyjątkową niezręcznością była w tej sytuacji propozycja znacznej podwyżki uposażeń funkcjonariuszy państwowych wiosną 1873 roku.

Kryzys doprowadził do wzrostu bezrobocia. W pierwszej fazie dochodziło do manifestacji bezrobotnych. Najbardziej znana stała się demonstracja na Tompkins Square w Nowym Jorku w 1874 roku, podczas której doszło do starć z policją. W drugiej połowie 1874 roku fala demonstracji bezrobotnych zaczęła opadać, nasiliły się natomiast strajki. Pracodawcy wykorzystali obawy przed utratą pracy do obniżenia poziomu płac innych zatrudnionych. W 1875 roku wybuchł tak zwany długi, bo trwający pół roku, strajk górników. W 1877 roku doszło do ogólnokrajowego strajku kolejarzy. Prezydent Rutherford Hayes użył przeciw kolejarzom wojska. W latach siedemdziesiątych nastąpił wzrost znaczenia pierwszej amerykańskiej organizacji związkowej – założonego w 1869 roku Szlachetnego Zakonu Rycerzy Pracy.

Bezrobocie i spadek płac doprowadziły do wzrostu nastrojów antyimigracyjnych. Wówczas jeszcze nie zwróciły się one przeciwko imigracji

europiejskiej, lecz azjatyckiej. Po kilku latach zmagających politycznych uchwalono w 1882 roku tak zwaną ustawę o wykluczeniu Chińczyków.

Ustawa o wykluczeniu Chińczyków. W 1868 roku Stany Zjednoczone podpisały z Chinami układ Burlingame'a, gwarantujący swobodę emigracji między obu krajami. W latach sześćdziesiątych do Kalifornii napłynęło wielu tanich robotników chińskich, zwanych kulisami. Niektóre firmy, na przykład kolej Central Pacific, sprowadzały kulisów na wielką skalę. Pod wpływem kryzysu w 1873 roku zmienił się klimat wokół tego procederu. Dwukrotnie, w latach 1879 i 1881, Kongres uchwalał ustawy o wykluczeniu Chińczyków, dwukrotnie też prezydent w obawie przed reperkusjami międzynarodowymi ją wetował. Ostatecznie w 1882 roku wprowadzono dziesięcioletnie moratorium na imigrację chińską. Moratorium, odnawiane na kolejne dekady, obowiązywało aż do 1943 roku. Jeszcze przez kilka dekad (do 1921 roku) Stany Zjednoczone były otwarte na imigrację europejską, a przybyszów ze Starego Kontynentu witała w Nowym Jorku Statua Wolności. Zwróćmy uwagę, że nigdy nie było podobnego otwarcia na imigrację azjatycką, a w San Francisco nikt nie zamierzał stawiać Statuy Wolności bis.

W Wielkiej Brytanii upadł w 1873 roku City of Glasgow Bank, udało się jednak uniknąć paniki giełdowej. Forsując eksport, głównie na Daleki Wschód, odwleczono kryzys do 1877 roku, kiedy wystąpił on z pełną siłą. W obliczu nasycenia rynku wewnętrznego i zmniejszających się możliwości eksportu Wielka Brytania podjęła próbę utrzymania konkurencyjności swojej gospodarki poprzez obniżenie kosztów produkcji, czyli również płac robotników. W 1878 roku doprowadziło to do wielkiego strajku włóknarzy w hrabstwie Lancaster, w którym wzięło udział 250 tys. robotników.

W historiografii utrwaliło się przekonanie, że kryzys w 1873 roku ominął Francję. Ogólnie to prawda, choć nie do końca. We Francji nie

doszło do paniki bankowej, łagodniejsze było też załamanie w przemyśle. Paradoksalnie Francji wyszła na korzyść utrata Alzacji i Lotaryngii, przez co podaż na rynku wewnętrznym doznała znacznego uszczerbku i musiała zostać odbudowana.

Kryzys nie ominął też mniej rozwiniętych państw. W Rosji wyraźny zastój dał się zaobserwować już w 1872 roku i był związany z wygasaniem koniunktury kolejowej. Ale już wojna z Turcją, toczona w latach 1877–1878, nakręciła koniunkturę i ułatwiła wyjście z kryzysu (choć jednocześnie nasiliła problemy finansowe). W sierpniu 1876 roku panika bankowa ogarnęła Portugalię, następnie kryzys dotknął Szwecję, Turcję, Japonię i kraje Ameryki Łacińskiej.

Kryzys doprowadził do zakwestionowania polityki wolnego handlu. Wierna jej pozostała Wielka Brytania, ale inne kraje stopniowo wprowadzały cła protekcyjne. Jak już wspomnieliśmy, w 1877 roku zrobiła to Rosja, w 1879 Niemcy.

Made in Germany. Po wprowadzeniu ceł protekcyjnych przez Niemcy pokusa, by odplacić im tym samym, była w Wielkiej Brytanii duża. Zepsułoby to jednak wizerunek ojczyzny wolnego handlu, którym Wielka Brytania cieszyła się w świecie. Dlatego zdecydowano się na inne rozwiązanie. W 1882 roku wprowadzono obowiązek oznaczania na towarach kraju ich pochodzenia za pomocą napisu, na przykład „Made in Germany”, aby patriotycznie usposobiony konsument brytyjski mógł to przeczytać i nie kupować. W ślad za tym szła bowiem propaganda, żeby takich towarów nie kupować, bo to nie patriotycznie.

Kryzys w 1873 roku był, jak już wspomnieliśmy, najpoważniejszym i najdłuższym z kryzysów w XIX wieku. Na współczesnych zrobił duże wrażenie. Karol Marks celowo opóźnił prace nad drugim tomem *Kapitału*, chcąc uwzględnić płynące zeń wnioski. Wyjątkowość tego kryzysu polegała na kilku cechach szczególnych. Nadszedł wcześniej niż się spodziewano. Obserwacje

dotychczasowego cyklu koniunkturalnego prowadziły do wniosku, że kryzysy występują mniej więcej co dziesięć lat. Tym razem od poprzedniego minęło zaledwie sześć lat. Po raz pierwszy nie rozpoczął się w Wielkiej Brytanii. Miał zasięg szerszy niż kryzysy wcześniejsze, ale nie wystąpił wszędzie jednocześnie. Był rozłożony w czasie, przez to, zapewne, dłuższy. Zaczęto wówczas mówić o „dezintegracji” kryzysów. Jest uważany za cezurę między okresem gospodarki wolnokonkurencyjnej i monopolistycznej. Wzrost zamożności najbardziej rozwiniętych społeczeństw oznaczał nieuchronnie zmniejszenie ich zdolności konkurencyjnych. Widziano na to dwie rady: odchodzenie od wolnego handlu lub obniżanie kosztów siły roboczej. To ostatnie wyjście było jednak ryzykowne nie tylko dlatego, że wywoływało protesty społeczne, ale dlatego, że prowadziło do kurczenia się rynku wewnętrznego.

Kryzys, który nadszedł z Francji (1882)

Po przezwyciężeniu kryzysu z 1873 roku poprawa koniunktury następowała stosunkowo wolno. Niektórzy historycy twierdzą, że właśnie wówczas świat wkroczył w dłuższy, kilkudziesięcioletni okres gorszej koniunktury, niezależnej od zmian koniunktury krótkookresowej. Ten dłuższy, głębszy cykl o niezbyt jasnym podłożu i o długości fali około 40–60 lat jest nazywany cyklem Kondratiewa. Wzrost produkcji u schyłku lat siedemdziesiątych, choć wyraźny, nie był jednak imponujący. Jaskrawo kontrastowała z nim gwałtowna spekulacja giełdowa, do której doszło zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i Francji.

W tym czasie dokonywała się gwałtowna deprecjacja srebra w stosunku do złota. Postawiło to pod znakiem zapytania szanse zawartej w 1865 roku Łacińskiej Unii Monetarnej, zrzeszającej kraje posiadające walutę bimetalistyczną.

Bimetalizm i Łacińska Unia Monetarna. Zaletą bimetalizmu (zob. s. 53) było to, że istniała możliwość znacznego poszerzenia obiegu pieniężnego, wadą – że trzeba było przyjąć stałą relację cen złota i srebra, ta zaś nigdy nie pokrywała się z podlegającą wahaniom relacją cen rynkowych obu kruszców. Prowadziło to do dwuwalutowości i działania prawa Greshama, zgodnie z którym pieniądź gorszy wypierał z obiegu lepszy. W 1865 roku europejskie państwa bimetalistyczne pod przewodnictwem Francji zawarły Łacińską Unię Monetarną, ujednoczając swoje systemy pieniężne. Państwa Unii umówiły się na wzajemne zrównanie parytetów swych walut według franka francuskiego. W XIX wieku równe sobie były zatem wszystkie franki (francuski, szwajcarski, belgijski i luksemburski), lir włoski, peseta hiszpańska, dinar serbski, lew bułgarski, lej rumuński, drachma grecka i marka fińska. Z czasem jednak wady bimetalizmu na tyle przeważały nad jego zaletami, że kolejne kraje

zaczęły przechodzić na system waluty złotej. Sprzyjała temu deprecjacja srebra. O ile w połowie stulecia relacja cen złota i srebra kształtowała się na poziomie 1:15, o tyle w 1900 roku już 1:40. Rozpad Unii napędzał ten proces. Kraje rezygnujące z bimetalizmu sprzedawały swoje zapasy srebra, co jeszcze bardziej obniżało jego cenę. Formalnie Unię rozwiązano w 1927 roku.

Problemy krajów używających w swym systemie walutowym srebra (Francja, Stany Zjednoczone, Włochy, Rosja czy Japonia) polegały na tym, że wraz z deprecjacją tego kruszcu kurczył się tu obieg pieniężny i występował efekt deflacji. Niektórzy historycy gospodarki widzą w tym istotną przyczynę kryzysu z 1882 roku. Zwróćmy uwagę, że z krajami, które miały walutę złotą (Wielką Brytanią, Niemcami czy państwami skandynawskimi), kryzys obszedł się znacznie łagodniej.

Ośrodkiem kryzysu stała się Francja. Pozostała ona na uboczu poprzedniego kryzysu z 1873 roku. Od ostatniej wielkiej paniki francuskiej związanej ze spekulacyjną działalnością *Crédit Mobilier* w 1857 roku minęło już ponad dwadzieścia lat. Wyrosło całe pokolenie Francuzów nieznających z własnego doświadczenia paniki giełdowej. Sprzyjało to wciągnięciu szerokich rzesz w wir spekulacji.

W Stanach Zjednoczonych spekulacja była związana z rozwojem linii kolejowych w zachodniej części kraju. W XIX wieku budowa sieci kolejowej w poszczególnych krajach postępowała bardzo szybko, z reguły w ciągu jednego cyklu koniunkturalnego. Zazwyczaj też towarzyszyła temu nieokiełznana spekulacja, nieuchronnie kończąca się paniką. Stany Zjednoczone przeżyły tę fazę rozwoju właśnie na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, choć sieć kolejową na Wschodnim Wybrzeżu – jak już wspominaliśmy – zbudowano wcześniej, a pierwszą linię transkontynentalną otwarto w 1867 roku. W 1881 roku dały się zauważyć pierwsze oznaki przegrzania koniunktury. W styczniu zaczęły spadać ceny akcji towarzystw kolejowych, w lipcu – firm przemysłowych. Nie doszło jednak wówczas do paniki.

We Francji ośrodkiem spekulacji stał się bank Union Générale. W odróżnieniu od Crédit Mobilier, cieszącego się niegdyś poparciem Napoleona III i utożsamianego z państwem, Union Générale podkreślał swe związki z Kościołem katolickim. Władze banku głosiły, że ich działalność zmierza do koncentracji kapitałów organizacji katolickich i cieszy się poparciem papieża. Wyglądało to solidnie i trudno się dziwić, że wzbudzało zaufanie klientów. Tymczasem bank zajmował się spekulacją. Otwierał liczne towarzystwa akcyjne i wprowadzał ich akcje na giełdę, grając na zwyżkę. Z zysków pochodzących z działalności emisyjnej wypłacał swoim akcjonariuszom wysokie dywidendy, co śrubowało kurs akcji na giełdzie. Pod koniec 1881 roku kurs akcji Union Générale wzrósł do 3000 franków, wobec 500 franków wartości nominalnej.

Słabe ożywienie gospodarcze i niska stopa procentowa powodowały, że giełda stawała się najbardziej atrakcyjnym miejscem lokat. W ten sposób zostały zerwane powiązania między sytuacją na giełdzie a rzeczywistością gospodarczą. Słaba koniunktura, zamiast hamować, stała się czynnikiem przyspieszającym rozwój spekulacji. Sprzyjała temu też polityka Banku Francji, który w latach 1876–1881 czterokrotnie zwiększył rozmiary kredytów udzielanych pod zastaw papierów wartościowych i trzykrotnie – pod zastaw weksli. Groźna była zwłaszcza ta pierwsza forma kredytu, napędzała bowiem bezpośrednio spekulację giełdową.

W grudniu 1881 roku zaczęły spadać akcje Banque de Lyon et de Loire, jednej z firm kontrolowanych przez Union Générale. W styczniu w zasięgu paniki znalazł się również sam Union Générale. Najbardziej dramatyczny był 26 stycznia 1882 roku.

Émile Zola o panice 1882 roku. W powieści *Pieniądz* Zola opisuje panikę: „Ostatnie pół godziny przyniosło nieodwracalną klęskę, szerząca się panika unosiła tłumy w bezładnym galopie ucieczki. Po bezwzględnej ufności i ślepym entuzjazmie następowała reakcja w postaci strachu, wszyscy rzucali się sprzedawać póki czas.

Na kosz posypał się gęsty grad zleceń sprzedaży, widać już było tylko padające zewsząd kartki; i te ogromne pakiety akcji rzucane tak nierozważnie przyśpieszały tylko tempo zniżki, przekształcając ją w prawdziwą klęskę. Kursy, lecąc gwałtownie w dół, spadły na 1500, 1200, 900 franków. Nie było już nabywców, opustoszałe pobojowisko usiane było trupami. [...] Zapanowała przeraźliwa cisza, gdy po uderzeniu dzwonu zamykającego posiedzenie ogłoszono ostatni kurs 830 franków. [...] w koszu biła w oczy pstrokaczna różnokolorowych kartek, zielonych, czerwonych, niebieskich, rzuconych tego dnia pełnymi garściami w takiej ilości, że obszerna misa była nimi wypełniona po brzegi” (E. Zola, *Pieniądz*, tłum. H. Suwała, Warszawa 1961, s. 325–326).

Panika styczniowa trwała stosunkowo krótko, ale trend zniżkowy kursów akcji utrzymał się kilka lat. Zbankrutował Union Générale i około trzydziestu powiązanych z nim spółek. Skutkiem kryzysu było pogłębienie izolacji środowisk katolickich we Francji i wzrost nastrojów antyklerykalnych. Skompromitowana wyszła z tego również Trzecia Republika, co przyczyniło się do wzrostu tęsknot autorytarnych. W latach 1886–1889 działaniom antyrepublikańskim przewodził generał Georges Boulanger, który wydawał się wielu Francuzom odpowiednim kandydatem na „silnego człowieka”. Po upadku Drugiego Cesarstwa przyszły ustrój Francji nie był przesądzony. Zwolennicy republiki byli dość słabi. Na ich szczęście strona przeciwna, czyli zwolennicy jakiejś formy monarchii, byli podzieleni na stronników dynastii burbońskiej, orleańskiej oraz bonapartystów. Wspólne działanie tych trzech sił nie było możliwe, dzięki czemu proklamowano Trzecią Republikę. Nastroje antyrepublikańskie były jednak żywe. Początkowo ośrodkami skupiającymi przeciwników Republiki byli żyjący we Francji przedstawiciele historycznych dynastii. W 1885 roku wygnano z kraju wszystkich przedstawicieli rodziny Burbonów i Bonapartych. Osieroczone środowiska antyrepublikańskie wybrały dość przypadkowo na swego idola ministra

wojny w 1886 roku – generała Georgesa Boulanger. Paradoksalnie wiązali z nim nadzieje również republikańscy radykałowie, ujęci nacjonalizmem generała. Zaczęto wokół niego tworzyć atmosferę kultu. Dyskredytację Republiki pogłębiła tak zwana afera Wilsona, która wybuchła w 1887 roku, a polegała na tym, że krewny prezydenta Jules’a Grévy’ego za łapówki załatwiał przyznanie Legii Honorowej. W kwietniu 1887 roku Boulanger doprowadził do napięć w stosunkach z Niemcami, wobec czego otrzymał dymisję. Nie zakończyło to jego aktywności politycznej. Pod coraz bardziej nacjonalistycznymi hasłami zaczął tworzyć komitety „protestu narodowego”. Na początku 1889 roku Francję ogarnęła prawdziwa gorączka „bulanżystowska”. Z dnia na dzień oczekiwano wojskowego zamachu stanu. Boulanger zwlekał jednak z działaniem, czekając na wynik wyborów powszechnych. To oczekiwanie go zgubiło. Rząd podjął bowiem śledztwo w sprawie spisku przeciw Republice. Boulanger zawiadomiono poufnie, że ma być aresztowany. Ucieczka do Belgii pogrążyła go w oczach opinii publicznej. W 1890 roku zastrzelił się w Brukseli nad grobem swojej kochanki. Poważne zagrożenie Republiki kończyło się zatem w konwencji opery mydlanej.

Ważnym skutkiem kryzysu była legalizacja związków zawodowych (syndykatów) w 1884 roku, kiedy uchylono wywodzący się jeszcze z czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej „zakaz koalicji” (tak zwane prawo Le Chapeliera z 1791 roku). Sprawa zasługuje na szersze omówienie. Tradycyjnie stosunek liberałów do związków zawodowych był wrogi, co znalazło wyraz już podczas rewolucji francuskiej. W 1791 Konstytuanta uchwaliła „zakaz koalicji”, co oznaczało zakaz działalności związkowej. Problem wymaga wyjaśnienia, pozornie bowiem był sprzeczny z fundamentalnymi zasadami liberalizmu, wśród których znalazł się też postulat wolności zrzeszania się. Liberałowie nie mieli więc nic przeciwko temu, żeby robotnicy tworzyli na przykład swoją partię polityczną. Na związki patrzyli jednak inaczej. Pracę traktowano jak towar. Robotnicy sprzedający

swoją pracę na rynku powinni między sobą konkurować, na przykład ceną. Związki ujednociające postulaty robotników postrzegano jako formę zmywy monopolistycznej i zwalczano w imię wolnej konkurencji. Stopniowe znoszenie zakazu koalicji w ciągu wieku XIX dokonywało się nie tylko za sprawą tego, że robotnicy byli w stanie to wywalczyć, ale też za sprawą dojrzewania świadomości, że praca, mimo wszystko, nie jest takim samym towarem jak inne.

W Stanach Zjednoczonych do paniki giełdowej doszło w 1884 roku, choć ograniczyła się ona do akcji towarzystw kolejowych. Kryzys przyspieszył procesy monopolizacyjne. W 1883 roku powstały dwa wielkie koncerny: Standard Oil Company Johna D. Rockefellera i Carnegie Steel.

John Davison Rockefeller i początki Standard Oil Company.

John Davison Rockefeller (1839–1937) urodził się w biednej rodzinie emigrantów niemieckich. Jego ojciec, podając się bezprawnie za lekarza, sprzedawał Indianom eliksir własnej produkcji jako lekarstwo na raka, wielkich pieniędzy jednak na tym nie zrobił. W 1859 roku młody Rockefeller zaczął pracować na własny rachunek w Cleveland położonym obok Oil City. Zdając sobie sprawę, że nie da się zmonopolizować wydobywania ropy, Rockefeller postanowił zmonopolizować rafinerie. W 1870 roku założył Standard Oil Company i zabrał się do niszczenia konkurencji. Pod niewinnie brzmiącą nazwą South Improvement Company powstała spółka, która zawarła układ z liniami kolejowymi. Polegał on w uproszczeniu na tym, że ropa wożona do rafinerii Rockefellera korzystała z rabatów, a różnicę pokrywali obciążeni „karnymi dopłatami” konkurenci Rockefellera. Po dziesięciu latach takiej praktyki Rockefeller skupował 90% amerykańskiej ropy. Do 1882 roku Standard Oil Company działała na podstawie prawa stanu Ohio, następnie została przekształcona w Standard Oil Trust, działający na podstawie prawa federalnego. W latach osiemdziesiątych monopolistyczna pozycja Standard Oil miała

już zasięg światowy. W 1885 roku 70% interesów trustu prowadzono za granicą. Pojawiło się jednak zagrożenie w postaci ropy rosyjskiej, od 1883 roku wydobywanej w Baku. Car powierzył wydobycie Alfredowi Noblowi i Rothschildom, nie dopuszczając Amerykanów. W 1888 roku Rosja wyprzedziła Stany Zjednoczone w produkcji ropy. Zaczęła się wówczas wojna cenowa, która zakończyła się dla Rockefellera tylko częściowym sukcesem – utrzymał około 60% rynku europejskiego. Zagrożenie dla Standard Oil nadciągnęło jednak z innej strony – w Stanach Zjednoczonych dojrzewały nastroje antymonopolistyczne.

Kryzys stanowił też ważną cezurę w dziejach amerykańskiego ruchu robotniczego. W 1881 roku powstała Amerykańska Federacja Pracy (AFL), pamiątką zaś po strajku, który odbył się w Chicago w 1886 roku, stało się święto 1 Maja.

Wielka Brytania znalazła się w zasięgu kryzysu w styczniu 1882 roku. Miało to bezpośredni związek z wydarzeniami paryskimi. Bank Anglii przekazał ponad 3 mln funtów w złocie do Francji, podnosząc jednocześnie własne stopy procentowe, co zdusiło spekulację w Londynie. Dzięki temu uniknięto paniki finansowej, ale Wielką Brytanię dotknął spadek produkcji. W tym właśnie okresie traciła ona pozycję lidera gospodarki światowej. W dziedzinie przemysłu ciężkiego wyprzedziły ją Stany Zjednoczone i Niemcy.

Stosunkowo łagodnie przebiegał kryzys w Niemczech, gdzie przemysł był chroniony wprowadzonymi w 1879 roku barierami celnymi. Groźba kryzysu utrwaliła nową (zapoczątkowaną w 1878 roku) tendencję w polityce wewnętrznej kanclerza Bismarcka. Zaowocowała ona rozwojem ustawodawstwa socjalnego, co uczyniło Drugą Rzeszę krajem przodującym pod tym względem. W latach siedemdziesiątych koncentrował się on na walce z katolicyzmem pod hasłem kulturkampf. W następnej dekadzie za głównego przeciwnika uznał ruch robotniczy. Paradoksalnie dzięki temu Druga Rzesza stała się państwem przodującym w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego.

W pierwszej dekadzie po zjednoczeniu Niemiec Bismarck opierał politykę wewnętrzną na liberałach. W imię dokończenia dzieła unifikacji kraju rząd podjął walkę z wpływami Kościoła katolickiego. Pod koniec dekady sytuacja uległa jednak zmianie. Po zjednoczeniu ruchu robotniczego i powstaniu partii socjalistycznej w 1875 roku Bismarck główne zagrożenie dla państwa zaczął widzieć w ruchu robotniczym. Jednocześnie liberalna polityka gospodarcza budziła sprzeciw związanych z rolnictwem konserwatystów. W tej sytuacji Bismarck dokonał reorientacji swej polityki. Za głównego przeciwnika uznał socjalistów. Do konfrontacji z nimi zabrał się mądrze, poddając represjom partię socjalistyczną, ale jednocześnie spełniając podstawowe żądania socjalne robotników, by ich przekonać, że do załatwienia tych spraw nie jest potrzebny polityczny ruch robotniczy. Taka zmiana polityki nie mogła ze względów doktrynalnych podobać się liberałom. Bismarck oparł się zatem na konserwatystach i katolickiej partii Centrum, co oznaczało koniec kulturkampfu. Teoretyczne podstawy reorientacji polityki rządu stworzyła grupa ekonomistów reprezentujących tak zwany socjalizm z katedry (Adolf Wagner, Lujjo Brentano, Gustav Schmoller), którzy już w 1873 roku utworzyli Stowarzyszenie Polityki Socjalnej. W 1876 roku utworzono kasy chorych, w 1883 roku wprowadzono przymusowe ubezpieczenia zdrowotne wszystkich robotników, w 1884 roku – ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, a w 1889 roku – od inwalidztwa i starości (emerytalne). W 1911 roku objęto tymi ubezpieczeniami wolne zawody i robotników rolnych.

Protekcjonistyczne bariery celne, wprowadzone w 1878 roku, nie uchroniły Rosji przed kryzysem. Już w 1880 roku odnotowano tam spadek produkcji, co było normalną reakcją na zakończenie wojny z Turcją, toczonej w latach 1877–1878. Większość terenów kraju ogarniał kryzys agrarny, co wobec specyficznej struktury społecznej Rosji doprowadziło do skurczenia się rynku wewnętrznego i przesądziło o długotrwałej recesji.

Kryzys objął również Japonię, gdzie doprowadził do zmiany polityki gospodarczej, i to w dwóch istotnych sprawach. W pierwszej fazie rewolucji Meiji, rozpoczętej w 1868 roku, rozwój przemysłu japońskiego miał charakter etatystyczny, a przed importem chroniła kraj wysoka inflacja. W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych zaczęła się prywatyzacja, w wyniku której powstały prywatne koncerny monopolistyczne (*zaibatsu*). Deflacyjna polityka ministra finansów Matsukato Masajokiego i utworzenie w 1882 roku Banku Japonii doprowadziły do stabilizacji jena.

Powstanie *zaibatsu*. W ramach tej szczególnej japońskiej formy zrzeszenia monopolistycznego dominującą pozycję zdobyły cztery firmy: Mitsubishi, Mitsui, Sumitomo i Yasuda.

Mitsubishi została założona w 1871 roku przez Yataro Iwasakiego, byłego samuraja, który po rewolucji Meiji został armatorem. W latach dziewięćdziesiątych spekulował gruntami w Tokio. Mitsubishi stał się z czasem największym koncernem zbrojeniowym Japonii. Związany był raczej z marynarką niż wojskami lądowymi. W 1927 roku holding rodzinny przekształcono w spółkę akcyjną. Z czasem Mitsubishi Group stała się największą korporacją przemysłową świata.

Mitsui powstała w XVII wieku w Kioto i Kobe. W XVIII wieku była to największa firma handlowa w Japonii. Rodzina Mitsui współpracowała z siogunami z rodziny Tokugawa. W 1876 roku jej członkowie założyli najstarszy bank prywatny w Japonii i zajmowali się emisją pieniądza. Z czasem koncern zaangażował się w produkcję zbrojeniową, wiążąc się raczej z armią niż z flotą. Ważną dziedziną aktywności było górnictwo. Sumitomo, zajmującą się początkowo wydobywaniem miedzi na wyspie Shikoku, założył w 1590 roku Sumitomo Masatoto (1585–1652). W epoce siogunatu dom Sumitomo był związany z rodziną Tokugawa. Za pośrednictwem Holendrów Sumitomo zajmował się w tym czasie eksportem miedzi. Obsługiwał też handel Nagasaki, jedyne

portu japońskiego otwartego dla Europejczyków w epoce siogunatu (zob. s. 61). Związki z siogunatem spowodowały, że rewolucja Meiji osłabiła pozycję firmy. Wkrótce Sumitomo przystosował się do nowych warunków, koncentrując się przede wszystkim na przemyśle ciężkim i zbrojeniowym. W 1895 roku powstał Sumitomo Bank. W 1921 roku utworzono holding rodzinny Sumitomo Ltd, który w latach trzydziestych stał się największym *zaibatsu* w Japonii. Po wojnie stopniowo rosło znaczenie Sumitomo Rubber Industries Inc., związanego z brytyjskim koncernem Dunlop. W 1981 roku Sumitomo wykupił wszystkie aktywa Dunlopa w Europie, stając się jednym z największych producentów opon. W 1999 roku ugruntował tę pozycję dzięki fuzji z amerykańskim Goodyear Company.

Yasuda została założona przez Zenjiro Yasudę (1838–1921). Założyciel urodził się w ubogiej, plebejskiej rodzinie w Tokio. Po zdobyciu majątku jako makler giełdowy założył w 1844 roku bank, od 1878 roku działający pod nazwą Yasuda. Obecnie firma ta działa jako Fuji Bank. Yasuda prowadził działalność filantropijną, choć jednocześnie dla współczesnych jego nazwisko było symbolem korupcji. W 1925 roku spadkobiercy Zenjiro Yasudy przekształcili spółkę w holding. W odróżnieniu od pozostałych *zaibatsu* Yasuda koncentrował się nie tyle na produkcji, ile na działalności kredytowej, ubezpieczeniowej itp. Po drugiej wojnie światowej część koncernu Yasuda odbudowano pod nazwą Fuji.

Kryzys w 1882 roku miał istotne znaczenie dla rolnictwa europejskiego. Po raz pierwszy odczuło ono konkurencję ze strony tańszego zboża amerykańskiego, kanadyjskiego i ukraińskiego. Już pod koniec lat sześćdziesiątych, dzięki otwarciu Kanału Sueskiego oraz pojawieniu się statków-chłodzi, możliwy stał się import do Europy mięsa z półkuli południowej – Australii i Argentyny. W następnej dekadzie szybki rozwój rolnictwa amerykańskiego, zagospodarowanie Dzikiego Zachodu i rozwój żeglugi transatlantyckiej oraz budowa sieci

Kryzys, który nadszedł z Francji (1882)

kolejowej na Ukrainie wystawiły rolnictwo europejskie na konkurencję, której nie było ono w stanie sprostać. Odtąd kryzys nadprodukcji w rolnictwie europejskim stał się zjawiskiem trwałym.

Kryzys, który nadszedł z Argentyny (1890)

Kryzys w 1890 roku zwano potocznie „kryzysem banku Baringa”, a za jego główną przyczynę uważano przeinwestowanie gospodarki argentyńskiej. Choć istotnie były to najbardziej charakterystyczne rysy tego kryzysu, rzeczywistość okazała się jednak, jak zwykle, bardziej złożona. Po kryzysie 1882 roku ożywienie przyszło w drugiej połowie dekady. Rok 1887 był już w większości krajów świata pomyślny. Motorem koniunktury stały się przemysł elektryczny i błyskawicznie dokonująca się elektryfikacja krajów rozwiniętych.

Powstanie General Electric. Założyciel firmy, Amerykanin Thomas A. Edison (1847–1931), w 1877 roku wynalazł fonograf, a w 1879 roku żarówkę. W latach 1881–1882 zbudował w Nowym Jorku pierwszą w świecie elektrownię publiczną. W 1878 roku założył Edison Electric Light Company, przekształconą w 1892 roku, po fuzji z kilkoma mniejszymi kompaniami, w General Electric Company. W krótkim czasie przemysł elektryczny podbił świat.

Elektryfikacja oznaczała przełom w dziedzinie transportu. Pojawiły się tramwaje elektryczne i pierwsze elektryczne pociągi. Przełom w kolejnictwie nie ograniczał się do spraw napędu. Młoty parowe, prasy hydrauliczne i nowy typ hamulca umożliwiły budowę o wiele większych lokomotyw i wagonów. Upowszechnienie wagonów sypialnych Pullmana znacznie zwiększało komfort jazdy. Dało to nowy impuls wygasłej już – jak się zdawało – gorączce kolejowej. Ogarnęła ona jednak tym razem głównie Argentynę, która była przodującym wschodzącym rynkiem.

Złote lata Argentyny. W latach osiemdziesiątych XIX wieku Argentyna przeżywała boom gospodarczy. Pod rządami liberałów gwarantujących wolny handel rolnictwo argentyńskie podbijało

rynki europejskie. Dokonywał się proces ogradzania pampy, rosły fortuny wielkich właścicieli stad bydła (*estenderos*). Panowała gorączka kolejowa – w ciągu dekady lat osiemdziesiątych zbudowano w Argentynie 11 tys. km linii kolejowych. Kraj, postrzegany jako równie bogaty jak Stany Zjednoczone, przyciągał imigrację. Znaczą część z niej stanowili włoscy robotnicy sezonowi, zwani *golondrinas* (jaskółki). Korzystając z odwrotnego porządku pór roku, przez pół roku pracowali oni w rolnictwie włoskim, przez drugie pół – w argentyńskim. W rezultacie większość robotników zatrudnionych w Argentynie nie miała argentyńskiego obywatelstwa. Stanowiło to o sile związków zawodowych i jednocześnie słabości reprezentacji politycznej robotników. W XX wieku silne, a politycznie niezagospodarowane związki weszły w sojusz z armią, co stało się bazą peronizmu. W 1881 roku Argentyna, wzorem najbogatszych państw, przyjęła złotą walutę (Gold Standard). Pod wpływem kryzysu w 1890 roku system walutowy uległ załamaniu. Utworzono Banco de la Nacion Argentina – emitujący banknoty, i Caja de Conversion – emitującą bony skarbowe. W Argentynie pojawiła się dwuwalutowość: złote peso (*oro sellado*) i papierowe peso (*moneda nacional*). W 1899 roku prezydent José Evaristo Uriburu przeprowadził stabilizację walutową. Odtąd 100 peso papierowych odpowiadało 44 peso złotych. Kryzys w 1890 roku nie stał się przełomem w rozwoju Argentyny, uświadomił jednak społeczeństwu niebezpieczeństwa tkwiące w argentyńskim modelu gospodarczym, co przejawiało się między innymi w nastrojach antyimigracyjnych. Argentyna była klasycznym przykładem kraju, który zaakceptował wolny handel i rolę dostawcy surowców. Przez pewien czas zapewniło jej to znaczny dobrobyt, potem ujawniły się wady takiego modelu gospodarczego. *Toutes proportions gardées* można powiedzieć, że przykład Argentyny pokazuje, czym byłyby Stany Zjednoczone, gdyby Południe wygrało wojnę secesyjną.

Szybko rozwijała się też łączność telefoniczna, możliwa dzięki wynalezieniu telefonu przez Aleksandra Bella. Utworzona w 1877 roku Bell Telephone Company, w 1885 roku przekształcona w American Telephon & Telegraph Company (ATT), szybko stała się monopolistą na rynku. W 1888 roku George Eastman wprowadził na rynek aparat fotograficzny, nazwany Kodak, z filmem na rolce. Wynalezienie przez Dunlopa opon pneumatycznych w roku 1888 stworzyło podstawy przemysłu gumowego. Brazylia, dotychczas opierająca swój dobrobyt na eksporcie kawy, nagle została ogarnięta gorączką kauczukową, która trwała aż do czasu wynalezienia kauczuku syntetycznego w 1909 roku. Początki brazylijskiej gorączki kauczukowej zbiegły się w czasie z likwidacją w tym kraju niewolnictwa i upadkiem cesarstwa.

Symbolami koniunktury drugiej połowy lat osiemdziesiątych pozostają dwa dzieła ówczesnej techniki – Statua Wolności i Wieża Eiffla. Na okres ten przypadły też początki nowego środka transportu – samochodu.

Narodziny mercedesa. Gottlieb Wilhelm Daimler (1839–1900) był dyrektorem w firmie Nicolasa Otta, wynalazcy czterosuwowego silnika spalinowego na gaz świetlny. W 1882 roku opuścił zakłady. W 1885 roku uzyskał patent na silnik oparty na systemie Otta, ale napędzany benzyną. Zaczął produkować rowery napędzane silnikiem spalinowym. W 1889 roku wyprodukował pierwszy samochód, który sprzedał sułtanowi Maroka. W 1890 roku powstał Daimler Motoren Gesellschaft w Cannstatt koło Stuttgartu, specjalizujący się w produkcji drogiej, luksusowych samochodów. W 1898 roku wspólnik Daimlera, Emil Jellinek, zasugerował zmianę nazwy produkowanych aut, ponieważ nazwa Daimler jako zbyt niemiecka odstraszała klientów francuskich. Zdecydowano się nazwać samochody imieniem córki Daimlera – Mercedes. Carl Benz (1844–1929) był wynalazcą benzyny, która od niego wzięła swą nazwę. Opatentował własny silnik benzynowy. Na początku XX wieku jego firma przeżywała trudności

związane ze wzrostem wymagań klientów wobec prędkości samochodu. Benz lekceważył ten aspekt motoryzacji, wyznając zasadę, że „pięćdziesiąt kilometrów wystarczy”. W 1926 roku doszło do połączenia firm Daimlera i Benza.

W państwach wysoko rozwiniętych, nasyconych kapitałem, zaczęła brakować gałęzi gospodarki gwarantujących odpowiednią stopę zysku. W tej sytuacji coraz powszechniejszy stawał się eksport kapitałów. Przodowała w tej dziedzinie Wielka Brytania inwestująca na wschodzących rynkach Ameryki Południowej. W odróżnieniu od koniunktury z lat dwudziestych, również napędzanej przez wschodzące rynki Ameryki Łacińskiej, tym razem chodziło nie o eksport towarów, lecz kapitałów. Stany Zjednoczone inwestowały w Meksyku, Francja – w swoich koloniach, również Niemcy zaczęły przejawiać zainteresowanie koloniami. Eksportowi kapitału sprzyjał wzrost barier protekcyjnych, uderzający w wywóz towarów, ale nie kapitałów. Sprzyjało to przemieszczaniu się wolnych kapitałów w skali globalnej, przy czym często elementem przyciągającym inwestorów była tania siła robocza. Wiązano z tym nadzieje, raczej przesadne, na stopniowe wyrównywanie poziomu rozwoju poszczególnych krajów. Jednocześnie rosło znaczenie rządowych zamówień zbrojeniowych. Pokojowym i stabilnym stosunkom międzynarodowym zaczęła towarzyszyć niespotykany wcześniej w okresach pokoju wyścig zbrojeń.

Two-Powers Standard. Od czasów bitwy pod Trafalgarem w 1805 roku dominacja Wielkiej Brytanii na morzu była oczywista i niekwestionowana, zwłaszcza że stała za nią pierwsza w świecie potęga przemysłowa. W drugiej połowie XIX wieku, wobec relatywnego słabnięcia pozycji gospodarczej kraju i wyłaniania się kolejnych rywali, Brytyjczycy odczuli potrzebę sformalizowania swego panowania na morzu, bez którego trudno było wyobrazić sobie dalsze trwanie Imperium. Stało się to w 1889 roku, kiedy admirał George Hamilton, uzasadniając

potrzebę uchwalenia przez Parlament *Naval Defence Act*, sformułował doktrynę *Two-Powers Standard*. Odtąd zbrojenia morskie Wielkiej Brytanii miały być takie, by flota brytyjska była silniejsza od dwóch następnych co do wielkości razem wziętych. Choć brzmiało to dumnie, sam fakt sformułowania doktryny świadczył o słabnącej pozycji Royal Navy. Przedtem o takich rzeczach nie mówiono – były oczywiste.

Procesy monopolizacyjne niepokoiły ortodoksyjnych liberałów, podawały bowiem w wątpliwość zasadę równości szans podmiotów gospodarczych. W Stanach Zjednoczonych doprowadziło to do uchwalenia w 1890 roku pierwszej ustawy antytrustowej – *Sherman Act*. Skuteczność walki z monopolizacją była jednak ograniczona.

Ustawa Shermana i dalsze losy Standard Oil. W 1890 roku Kongres uchwalił ustawę Shermana, pierwszą z wielu amerykańskich regulacji antytrustowych. W 1906 roku na jej mocy wszczęto postępowanie przeciw Standard Oil. Struktura trustu, składającego się z formalnie niezależnych kompanii, połączonych jedynie luźnym porozumieniem, utrudniała prokuratorowi Frankowi Kellogowi zadanie. Trwający kilka lat proces budził emocje opinii publicznej. Do utrwalenia negatywnego wizerunku trustu przyczyniła się opublikowana w 1904 roku demaskatorska historia Standard Oil pióra Idy M. Tarbell. Ostatecznie w maju 1911 roku wydano wyrok nakazujący rozwiązanie trustu i usamodzielnienie 38 kompanii stanowych. Najważniejszymi z nich były: Standard Oil of New Jersey – od 1972 roku używający nazwy Exxon, Standard Oil of New York – nazwany później Mobil, Standard Oil of California – zwany Socal, potem zaś Chevron, Standard Oil of Indiana – od 1985 Amoco, i Standard Oil of Ohio, późniejszy Sohio. Mimo podziału kompanie sukcesyjnie Standard Oil odgrywają dominującą rolę w światowym przemyśle naftowym. Z perspektywy czasu widać, że największym

błędem Rockefellera było zlekceważenie możliwości odkrycia ropy w Teksasie. Kiedy w 1901 roku odkryto złoża w Spindeltop, okazało się, że w Teksasie powstały dwie nowe, silne kompanie, zdolne rzucić wyzwanie Standard Oil: Gulf i Texaco.

Rok 1889 był rokiem Wystawy Światowej w Paryżu, która miała uświetnić stulecie rewolucji francuskiej (*notabene* z tej samej okazji powstała Druga Międzynarodówka). W lipcu uroczyście oddano do użytku Wieżę Eiffla. Już jesień przyniosła pogorszenie koniunktury. W listopadzie tego roku doszło do lekkiej paniki na giełdzie berlińskiej. Zażegnano ją między innymi dzięki pomocy Wiednia. Banki niemieckie, w obliczu kłopotów, zaczęły sprzedawać akcje, co w marcu 1890 roku doprowadziło do dużej paniki na giełdzie berlińskiej. Niemcy pozbywali się argentyńskich papierów wartościowych. Do pewnego momentu cierpliwie skupowali je Anglicy, obawiający się załamania rynku argentyńskiego. W drugim kwartale 1890 roku kryzys finansowy objął jednak również Buenos Aires. Jesienią doszło do paniki. Pomocy udzielił Bank Anglii działający w porozumieniu ze słynnym domen bankowym braci Baring. Kryzys argentyński rozszerzył się wkrótce na Urugwaj, a potem inne kraje Ameryki Południowej. Nie wszystkie były tak otwarte na handel jak Argentyna, ale – jak pokazał przykład Chile – przyjęcie przeciwnej polityki nie chroniło przed kłopotami.

Wojna domowa w Chile. Odmiennej od argentyńskiej drogę rozwoju próbowało w tym czasie wybrać Chile. Od czasu wygrania wojny z Boliwią w latach 1878–1883 kraj ten stał się ważnym producentem saletry, której eksploatacją zajmował się kapitał brytyjski. José Manuel Balmaceda, prezydent Chile od 1886 roku, podjął próbę uniezależnienia Chile od kapitału zagranicznego i skierowania kraju na tory samowystarczalności. W 1891 roku wystąpiła przeciw niemu większość Kongresu popartego przez zbuntowaną flotę. Mocarstwa formalnie zadeklarowały

neutralność, faktycznie jednak za przewrotem stała Wielka Brytania wspierana przez Niemcy. Prezydenta popierały, niezbyt zdecydowanie, Stany Zjednoczone. Wojna zakończyła się klęską Balmacedy i powrotem do sytuacji, w której Chile było dostawcą surowców dla przemysłu europejskiego.

Odływ złota z Banku Anglii i napływ papierów argentyńskich doprowadziły w listopadzie do paniki w Londynie. Barings Bank zawiesił wypłaty, co było wstrząsem dla wszystkich. Upadła bowiem firma istniejąca od XVIII wieku, związana z Bankiem Anglii i rodziną królewską. Sam Bank Anglii znalazł się w kłopotach. Przewyciężył je dzięki pożyczce (3 mln funtów z Banku Francji i 1,5 mln od rządu rosyjskiego).

Panika londyńska w ciągu paru dni przeniosła się do Nowego Jorku, do czego przyczynił się gwałtowny powrót amerykańskich papierów wartościowych z rynków europejskich. Kryzys 1890 roku miał jednak w Stanach Zjednoczonych wyłącznie pieniężny charakter. Nie dojrzały jeszcze przesłanki kryzysu ogólnogospodarczego. W Niemczech kryzys w 1890 roku przyspieszył procesy monopolizacyjne – w 1893 powstał na przykład Reńsko-Westfalski Syndykat Węgla. Nastąpiło też przesunięcie sił na niemieckiej scenie politycznej. Kulminacyjnym momentem tego brzemiennego w skutki przesilenia była dymisja Bismarcka.

Dymisja Bismarcka i zwrot w polityce niemieckiej. Przez dwadzieścia lat po zjednoczeniu Niemiec Otto Bismarck pozostawał kanclerzem. W polityce zagranicznej starał się utrzymać izolację Francji, dbając o dobre stosunki z jej potencjalnymi sojusznikami: Rosją i Wielką Brytanią. Dobre stosunki z tym ostatnim państwem wymagały powściągnięcia niemieckich aspiracji kolonialnych (Bismarck mawiał: „Moja mapa Afryki leży w Europie”) i powstrzymania się od zbrojeń morskich. W 1890 roku cesarz Wilhelm II udzielił Bismarckowi dymisji. Pod nowymi rządami

Niemcy zerwały porozumienie z Rosją, czego skutkiem był sojusz francusko-rosyjski, oraz przystąpiły do budowy wielkiej floty, co zwróciło przeciw nim Wielką Brytanię. Za zwrotem w polityce niemieckiej stały cechy osobiste głównych aktorów sceny politycznej, ale również gra interesów. Bismarck był reprezentantem wielkich ziemian ze wschodu Niemiec, nowy kurs bardziej odpowiadał interesom wielkiego przemysłu z zachodnich Niemiec. Pogorszenie stosunków z Rosją było też rezultatem niemieckiego protekcjonizmu agrarnego, na który Rosja odpowiedziała retorsjami wobec niemieckiego eksportu przemysłowego.

We Francji, która tym razem przeszła kryzys dość łagodnie, upadło między innymi Towarzystwo Budowy Kanału Panamskiego, czego skutkiem była głośna afera. W latach 1892–1893 Francją wstrząsnęła największa afera korupcyjna w dziejach Trzeciej Republiki. Powołana przez twórcę Kanału Sueskiego, Ferdynanda Lessepsa, spółka akcyjna podjęła się budowy Kanału Panamskiego. Kiedy zbankrutowała, wyszło na jaw, że przekupiła kluczowe gazety oraz wielu deputowanych, aby skłonić władze do dopuszczenia na rynek obligacji panamskich. Aferę rozděła prasa prawicowa do rozmiarów znacznie przekraczających jej realny zasięg. Dla wielu polityków pierwszego pokolenia Trzeciej Republiki oznaczała koniec kariery politycznej, ale prawica, eksponująca zarzuty, w wyborach 1893 roku poniosła też dotkliwą porażkę. Afera wprowadziła na scenę polityczną Francji nowe pokolenie polityków nieobciążonych osobistym udziałem w wydarzeniach lat 1870–1873. Zapoczątkowało ono proces odwracania uwagi francuskiej opinii publicznej od dominujących dotychczas spraw kolonialnych ku rewizjonizmowi antyniemieckiemu i postulatowi odzyskania Alzacji i Lotaryngii. Korespondowało to ze świeżo zawartym sojuszem francusko-rosyjskim.

W 1893 roku nastąpiła druga faza kryzysu. Tym razem jego ośrodkami były Stany Zjednoczone i Australia. W Stanach Zjednoczonych w 1890 roku pod naciskiem bimetalistów podjęto decyzję o skupie

przez państwo 4,5 mln dolarów w srebrze i dalszym wybijaniu srebrnych monet, mimo postępującej deprecjacji srebra. Rodziło to obawy przed załamaniem dolara i inflacją. Z tego powodu kapitały europejskie wycofywały się z rynku amerykańskiego.

W lutym 1893 roku doszło do paniki, której ofiarą padła między innymi Philadelphia Reading Railway Company. Tym razem kryzys finansowy stał się początkiem depresji ogólnogospodarczej. Jednym ze skutków było zawieszenie skupu srebra i początek wielkiej batalii politycznej między zwolennikami „srebra” i „złota”. Do dramatycznych wydarzeń doszło w 1894 roku, kiedy zastrajkowali robotnicy Pullmana, zagrożeni 25-procentową obniżką płac, a rząd wysłał przeciwko nim wojsko.

W 1893 roku również w Australii doszło do jednoczesnego załamania spekulacji ziemią i cen wełny. Kryzysy amerykański i australijski przedłużyły problemy gospodarcze innych krajów, z wolna dochodzących do siebie po załamaniu 1890 roku. Dlatego w skali całego świata najgorszy był rok 1894.

Na głębokość i długotrwałość kryzysu 1890 roku miał wpływ kryzys agrarny, którego nie zdołał przełamać nawet nieurodzaj w 1891 roku. Wpływ ten polegał głównie na tym, że zmniejszyła się pojemność rynku wiejskiego

Kryzys agrarny a marksistowska teza o względnym i bezwzględnym ubożeniu proletariatu w toku akumulacji kapitalistycznej. Karol Marks postawił między innymi tezę o względnym i bezwzględnym ubożeniu proletariatu w toku akumulacji kapitalistycznej. Oznaczało to, że położenie klasy robotniczej będzie się stale pogarszać, a kryzysy będą tymi momentami, kiedy pogorszenie będzie skokowo przyspieszać. Rzeczywiście, marksistowskie opisy kryzysów zawsze zawierają stwierdzenie, że położenie klasy robotniczej stało się rozpaczliwe i nigdy jeszcze nie było takie złe, a przy okazji następnego kryzysu można przeczytać, że jeszcze się pogorszyło. Tymczasem rzeczywistość jawnie

temu przeczyła. Życie robotników w XIX wieku z pewnością nie było lekkie i podczas kryzysów zapewne się pogarszało, ale ogólny kierunek zmian był odwrotny do tego, który przewidywał Marks. Dla jego zwolenników było to kłopotliwe. Kryzys agrarny wybawił ich ze zmartwienia. Dzięki niemu można było pisać: „fakt, że po to, aby nastąpiło pewne zmniejszenie kosztów utrzymania i wzrost realnych płac, potrzebny był długotrwały kryzys agrarny, który rujnował szerokie rzesze małych rolnych chłopów, jest już dostatecznie jaskrawym dowodem ogromu sprzeczności burżuazyjnego sposobu produkcji” (L. Mendelson, *Teoria i historia kryzysów i cykli ekonomicznych*, tłum. J. Gruber, Warszawa 1960, t. 2, s. 318).

Kryzys, który nadszedł z Rosji (1900)

Dobra koniunktura po kryzysie z 1890 roku powróciła w roku 1895. Nakręcały ją między innymi nowe technologie. Rozwijano nowe możliwości związane z pojawieniem się energii elektrycznej. Wynaleziono dynamo i silnik elektryczny, pojawiły się elektrownie wodne. W 1895 roku zaczęto budowę elektrowni wodnej na wodospadzie Niagara. Opracowano technologię przesyłania prądu na znaczne odległości. Upowszechnienie napędu elektrycznego zaowocowało między innymi podjęciem w wielu metropoliach budowy metra. Rozwój elektryczności stworzył duże zapotrzebowanie na miedź. W 1894 roku Guglielmo Marconi po raz pierwszy wysłał sygnały radiowe, rok później bracia Lumière zapoczątkowali epokę kina. Przemysł produkujący opony nakręcał koniunkturę na kauczuk. W Brazylii i w Gujanie Francuskiej doszło do „gorączki kauczukowej”. Pojawił się silnik wysokoprężny Diesla, a w napędzie okrętowym zastępowano tradycyjne maszyny parowe turbinami. Rosło znaczenie ropy naftowej, pojawiły się nowe zagłębienia naftowe w Rumunii i Kanadzie. Ważną pod względem technologicznym gałęzią gospodarki stawał się przemysł chemiczny. Farby anilinowe oraz technologia wykorzystywania soli potasowych jako nawozu otwierało przed nim nowe możliwości.

Wielkie niemieckie firmy chemiczne. Na przełomie XIX i XX wieku niemiecki przemysł chemiczny zdobył przodującą pozycję na świecie. Wielkie firmy nie wahały się inwestować w badania naukowe, co owocowało wieloma cennymi wynalazkami oraz kolejnymi Nagrodami Nobla dla uczonych niemieckich. Między 1901 a 1915 rokiem sześć nagród z chemii przypadło Niemcom. Na czoło firm niemieckich wysuwały się zakłady Friedricha Bayera w Leverkusen (zał. 1863), Aktien Gesellschaft Anilanafabrikationen – AGFA w Berlinie (zał. 1873), Badische Anilin und

Soda Fabrik – BASF w Ludwigshaven (zał. 1861) czy Leopold Casella U. Co. we Frankfurcie nad Menem (zał. 1850) oraz kilka mniejszych. Dalsze ich losy były również pouczające. Coraz ściślej wiązały się z przemysłem zbrojeniowym, podczas pierwszej wojny światowej produkowały między innymi gazy bojowe. W 1925 roku połączyły się w jeden wielki koncern – IG Farbenindustrie. Podczas drugiej wojny światowej IG Farben korzystał z niewolniczej siły roboczej. Po zakończeniu wojny jeden z procesów norymberskich dotyczył działalności koncernu. Zakłady w radzieckiej strefie okupacyjnej w większości zostały zdemontowane, natomiast zachodnią część IG Farben w 1952 roku poddano przymusowej demonopolizacji, czego skutkiem był powrót tych koncernów do nazw historycznych.

Budowa nowych linii kolejowych w krajach najbardziej rozwiniętych nie była już tak intensywna, jak w poprzednich dekadach, ale nowy, cięższy tabor wymuszał wymianę szyn, co nakreślało koniunkturę w hutnictwie. Amerykański przemysł stalowy utrwalił swą przewagę nad brytyjskim i szybko (między innymi stosując dumping) zdobywał rynki europejskie.

Andrew Carnegie i powstanie United States Steel Corporation. Andrew Carnegie (1835–1919) był emigrantem ze Szkocji. Podczas boomu kolejowego po wojnie secesyjnej budował koleje, potem mosty, w końcu zbudował wielkie huty koło Pittsburga. W latach dziewięćdziesiątych głównym rywalem Carnegie Steel Company była chicagowska Federal Steel Company Elberta Gary’ego. W 1901 roku Carnegie zasygnalizował, że chce się wycofać z interesów. Wówczas dyrektor jego kompanii, Charles M. Schwab, zaproponował Gary’emu wspólne splecenie Carnegie’ego i połączenie obu firm. Przy pomocy Johna P. Morgana splecono Carnegie’ego sumą 492 mln dolarów. Z połączenia Carnegie Steel i Federal Steel powstała United States Steel Corporation,

pierwsza na świecie korporacja o kapitale przekraczającym miliard dolarów. Andrew Carnegie okazał się nietypowym milionerem. Poświęcił się odąd działalności charytatywnej. Ufundował prawie 3 tys. bibliotek publicznych i prawie 8 tys. organów kościelnych. Założył między innymi Carnegie Hall w Nowym Jorku i Carnegie Institution w Waszyngtonie. W 1913 roku wycofał się też z filantropii, przekazując tę misję Carnegie Foundation. Poświęcił się działalności pokojowej, fundując między innymi Pałac Pokoju w Hadze. Serca Amerykanów podbił ostatecznie, kiedy odmówił królowi Edwardowi VII przyjęcia brytyjskiego szlachectwa, ponieważ wymagałoby to zrzeczenia się obywatelstwa amerykańskiego.

Nowym rynkiem lat dziewięćdziesiątych była Rosja, która po zawarciu sojuszu z Francją przeżywała okres szybkiego rozwoju. Do kraju napływały kapitały zagraniczne, głównie francuskie. Rozwijał się przemysł lekki w Moskwie, powstawały nowe okręgi przemysłowe w Doniecku i Krzywym Rogu.

Ostatnie dziesięciolecie XIX wieku i rewolucja przemysłowa w Rosji stanowiły ważne cezury w dziejach gospodarczych Polski. Szczególnie wyraźnie było to widoczne w Łodzi. Okres ten przyniósł powolny zmierzch potęgi miasta. W ciągu dwóch dekad po upadku powstania styczniowego ziemie polskie zaboru rosyjskiego rozwijały się bardzo dynamicznie. Były najbardziej rozwiniętą gospodarczo częścią imperium rosyjskiego i miały do dyspozycji ogromny rynek. Jednym z ważnych czynników tej pomyślności było przekonanie inwestorów, że jest to wyjątkowo bezpieczny i stabilny zakątek Europy. Tak było rzeczywiście, dopóki utrzymywał się sojusz trzech cesarzy. Przewrót przymierzy i powstanie rosyjsko-francuskiego sojuszu przeciw Niemcom zmieniło jednak sytuację. Teraz ziemie polskie były terenem przyszłego frontu wschodniego, nie były już uważane za bezpieczne. Co więcej, Francuzów inwestujących w Rosji zaniepokoiła ekonomiczna dominacja ziem polskich, były one bowiem położone zbyt blisko granicy niemieckiej i w wypadku wojny trudne do

obrony. Dlatego inwestycje francuskie kierowano w głąb Rosji, tak by przesunąć centra przemysłu rosyjskiego dalej na wschód. Oznaczało to, że przemysł polski traci dotychczasowe rynki zbytu. W latach dziewięćdziesiątych została stoczona „perkalowa wojna” między przemysłem włókienniczym Łodzi i Moskwy, zakończona porażką tej pierwszej.

Rosja była w tym czasie głównym obszarem gorączki kolejowej. Dotyczyło to nie tyle europejskiej części imperium, ile jego odległych zakątków. W 1891 roku rozpoczęto budowę Kolei Transsyberyjskiej.

Kolej Transsyberyjska. Wielka Kolej Transsyberyjska miała połączyć Moskwę z Władywostokiem. W 1904 roku była już ukończona, z tym że nie było jeszcze fragmentu okrążającego jezioro Bajkał. Część linii biegła przez Mandżurię, z odnogą do Port Artur. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej dobudowano fragment wokół Bajkału. Po wojnie Rosja utraciła swe prawa w Mandżurii, dlatego trzeba było przystąpić do budowy fragmentu biegnącego przez terytorium rosyjskie, przez Nerczyńsk i Chabarowsk. Ukończono go w 1916 roku. W tym czasie linie kolejowe połączyły z Rosją również inne fragmenty imperium. W 1900 roku ukończono linię do Baku, co pozwoliło na połączenie z rosyjskim systemem kolejowym zbudowanej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych linii zakaukaskiej, biegnącej aż do Poti i Batumi nad Morzem Czarnym. Wcześniej łączność z Zakaukaziem zapewniała jedynie poprowadzona przez góry pod koniec XVIII wieku Gruzjińska Droga Wojenna. W 1899 roku ukończono Kolej Zakaspijską, biegnącą przez Taszkient, Samarkandę i Bucharę do Krasnowodsk. Dopiero podczas pierwszej wojny światowej, w 1915 roku, ukończono linię do Murmańska.

Do rozwoju rynku rosyjskiego przyczyniło się też uporządkowanie, po latach wysiłków, spraw walutowych. W 1897 roku minister finansów, Siergiej J. Witte, ustabilizował rubla w systemie Gold Standard.

Rosja nie była zresztą jedynym państwem, które w tym czasie podjęło podobną decyzję. Po wielu latach ostrych walk o kształt amerykańskiego systemu walutowego w 1900 roku Gold Standard przyjęły również Stany Zjednoczone. W XIX wieku stały się one areną walki o kształt systemu walutowego. Bogate Wschodnie Wybrzeże chciało solidnego pieniądza, co jednak oznaczało utrudniony dostęp do kredytu. Nie podobało się to ubogim, chcącym się dopiero dorobić mieszkańcom Zachodu. Chcieli oni łatwiejszego dostępu do kredytu, nawet kosztem niższych standardów bezpieczeństwa. Spór dotyczył dwóch spraw: istnienia banku centralnego i systemu walutowego. Farmerzy z Zachodu bronili bimetalizmu, Wschód chciał wprowadzić Gold Standard. Ostatnią fazę walki w obronie srebra rozpoczęła decyzja prezydenta Grovera S. Clevelanda, który w roku 1893 wstrzymał skup srebra. Obronę srebra uczynił osiłą swą kampanii wyborczej w trzy lata później William A. Bryan, którego klęska wyborcza przesądziła losy bimetalizmu. Z tej epoki pochodzi powieść z kluczem – *Czarnoksiężnik z Krainy Oz* Lymana Franka Bauma – odzwierciedlająca obawy obrońców srebra.

W Niemczech dekada lat dziewięćdziesiątych charakteryzowała się wyciszeniem konfliktów społecznych. Rząd wycofał się z bismarckowskiej polityki antysocjalistycznej, rosła siła partii socjaldemokratycznej. Służył temu również program zbrojeń morskich, który nakręcał koniunkturę, miał jednak, w dłuższej perspektywie, katastrofalne następstwa międzynarodowe.

Admirał Tirpitz i budowa wielkiej floty niemieckiej. Jedną z przyczyn dymisji Bismarcka był jego sprzeciw wobec budowy wielkiej floty, która z kolei była ulubioną ideą Wilhelma II. W latach dziewięćdziesiątych Niemcy przystąpiły do jej realizacji. Twórcą floty był urodzony w Kostrzynie admirał Alfred Tirpitz. W Niemczech budowa floty była bardzo popularna, nie tylko z przyczyn patriotycznych, ale również jako potężny instrument nakręcania koniunktury. Zaniepokoiło to jednak Anglików,

którzy mieli problemy z utrzymaniem parytetu *Two Powers Standard*. Było to przyczyną zwrotu w polityce brytyjskiej i porzucenia dziewiętnastowiecznej *splendid isolation*. Wielka Brytania dwukrotnie proponowała Niemcom sojusz w zamian za rezygnację z budowy floty. Po odrzuceniu tych ofert przez Wilhelma II Anglicy zaczęli przygotowywać się do konfrontacji z Niemcami. Sojusz z Japonią z 1902 roku pozwolił im przerzucić na wody macierzyste większość Floty Dalekowschodniej. Porozumienia z Francją (1904) i Rosją (1907) stworzyły podwaliny pod przyszłą Ententę, pozwoliły też na znaczną redukcję największej dotychczas Floty Śródziemnomorskiej. Brytyjskie przygotowania do wojny obejmowały też rozwój ustawodawstwa socjalnego i wygaszanie konfliktów społecznych. W ten sposób spełniały się obawy Bismarcka: budowa floty doprowadziła do izolacji Niemiec i powstania wielkiej antyniemieckiej koalicji.

Wielka Brytania straciła już pozycję lidera gospodarki światowej, pozostawała jednak najbogatszym krajem świata, przekształcając się z wolna w społeczeństwo rentierów. Nadmiar kapitałów zmuszał ją do szukania możliwości inwestycji za granicą, praktycznie na całym świecie. Politykom brytyjskim sen z powiek spędzała troska o integralność Imperium, w którym ujawniały się tendencje odśrodkowe. W latach 1895–1903 brytyjskim ministrem kolonii był Joseph Chamberlain. Zwrócił on uwagę, że brytyjska polityka wolnego handlu dezintegruje Imperium. Wytwórcy z dominiów i kolonii brytyjskich nie są w żaden sposób uprzywilejowani w stosunku do wytwórców obcych. Powoduje to spadek ich zainteresowania rynkiem brytyjskim i stopniowe zwracanie się na zewnątrz Imperium. Dlatego Chamberlain zaproponował wprowadzenie ceł protekcyjnych z jednoczesnym udzieleniem krajom imperium preferencyjnych ulg. Propozycja ta nie zyskała poparcia rządu i stała się przyczyną dymisji jej autora. Do idei przekształcenia imperium w obszar preferencji celnych Brytyjczycy powrócili jednak podczas wielkiego kryzysu lat trzydziestych.

Lata dziewięćdziesiąte charakteryzowały się nie tylko wzmożonym wyścigiem zbrojeń, ale też nasileniem konfliktów między mocarstwami. W poprzednich dekadach przeciwnikami mocarstw kolonialnych były podbijane ludy pozaeuropejskie. Pod koniec stulecia podział Afryki i Azji w zasadzie już się dokonał, ekspansja była możliwa jedynie kosztem słabszych państw kolonialnych. Jednocześnie do gry weszły nowe, ambitne mocarstwa, takie jak Stany Zjednoczone, Niemcy czy Japonia. Dlatego druga połowa dekady obfitowała w wojny. W 1896 roku Włosi próbujący podbić Abisynię ponieśli upokarzającą klęskę pod Aduą. W 1898 roku doszło do wojny amerykańsko-hispańskiej, grecko-tureckiej, sporu francusko-brytyjskiego o Faszodę i wojny burskiej na południu Afryki.

W latach 1894–1895 Japonia stoczyła zwycięską wojnę z Chinami, narzucając im pokój w Simonoseki. Sukces japoński stał się sygnałem dla innych mocarstw, które nie chciały się spóźnić na podział Chin. Rosja zapewniła sobie koncesje w Mandżurii i bazę w Port Artur. Wielka Brytania uzyskała bazę w Weihaiwei, Niemcy w Kiao-Czao. Wszystko wskazywało na to, że Chiny zostaną podzielone między mocarstwa. Perspektywie tej samotnie, ale skutecznie przeciwstawiły się Stany Zjednoczone, forsując doktrynę „otwartych drzwi”. Zgodnie z nią Chiny powinny być otwarte na handel, ale jednocześnie zachować integralność terytorialną. Polityka taka pogorszyła stosunki amerykańsko-japońskie, godziła bowiem przede wszystkim w aspiracje japońskie. W samych Chinach wzmożona penetracja kraju przez uprzywilejowanych cudzoziemców doprowadziła do powstania bokserów, stłumionego przez międzynarodowe siły ekspedycyjne. Wydarzenia te podkopały pozycję panującej w Chinach dynastii mandżurskiej.

Powszechne przejście na Gold Standard sprzyjało ujednoczeniu warunków gospodarowania w skali niemal globalnej, zwiększało bezpieczeństwo inwestycji zagranicznych, a zarazem uzależnienie gospodarki światowej od dostaw złota. Wojny 1898 roku w wielu

krajach doprowadziły do wzrostu napięć w sferze finansów publicznych. W warunkach ostrej spekulacji na rynki pieniężne weszły nowe obligacje rządowe. Równocześnie po wybuchu wojny burskiej zmalały dostawy złota z Afryki Południowej. Wywoływało to efekt deflacyjny. Kursy papierów wartościowych zaczęły spadać. Wiosną 1899 roku banki centralne, w ślad za Bankiem Anglii, przystąpiły do podnoszenia stóp procentowych.

W 1899 roku wystąpiły oznaki przeinwestowania w gospodarce rosyjskiej. We wrześniu zbankrutowało dwóch wielkich finansistów rosyjskich – Drewis i Mamonow. Każdy z nich był powiązany z bankami komercyjnymi, które teraz znalazły się w kłopotach. Wybuchła panika na giełdzie petersburskiej, która – z racji francuskich inwestycji w Rosji – szybko przerzuciła się do Paryża. Kryzys ogarnął wszystkie gałęzie przemysłu rosyjskiego, gwałtownie spadło budownictwo kolejowe. O ile w 1899 roku zbudowano w Rosji ponad 5 tys. km linii kolejowych, o tyle w 1903 roku już tylko 700 km.

Wojny, zwłaszcza burska, były przyczyną napięć na rynkach pieniężnych, jednocześnie jednak nakręcały koniunkturę, zwłaszcza w przemyśle stalowym. Dlatego kryzys, który rozpoczął się w 1899 roku, rozprzestrzenił się powoli. Jego druga faza przypadła na rok 1901. W maju tegoż roku doszło do paniki na giełdzie nowojorskiej. Załamała się tam fala spekulacji nakręcona przez rywalizację grup finansowych Rockefellera i Morgana o kontrolę nad linią kolejową Northern Pacific. Latem w Rosji zastrzelił się milioner z Charkowa Ałaczewski, upadł też duży dom bankowy Polakowa w Moskwie. Tym razem panika ogarnęła Niemcy, gdzie oznaczało to koniec istnienia dla kilku mniejszych banków prowincjonalnych. Wydarzenia te przyspieszyły proces koncentracji bankowości niemieckiej, w której dominowały cztery D-banki.

W Stanach Zjednoczonych napięcia na rynku pieniężnym przeszły w kryzys ogólnogospodarczy dopiero w 1903 roku. Podobnie jak na początku lat dziewięćdziesiątych kryzys amerykański był

opóźniony w stosunku do europejskiego. Wynikało to z mocnej pozycji Stanów Zjednoczonych jako eksportera wyrobów stalowych. Koniunktura na te wyroby pogorszyła się na dobre dopiero po zakończeniu wojny burskiej.

Kryzys nie ominął też mniejszych krajów. W Japonii załamała się spekulacja, nakręcona poprzednio dzięki uzyskanej na mocy traktatu w Shimonoseki (17 kwietnia 1895) kontrybucji chińskiej. Kryzys w większym stopniu dotknął japońskiego przemysłu lekkiego niż ciężkiego. Zaczął się proces reorientacji gospodarki japońskiej ku przemysłowi ciężkiemu, zmalało znaczenie kraju jako eksportera wyrobów włókienniczych, co wiązało się ze wzrostem zamożności i utratą atutu taniej siły roboczej. Belgia dotkliwie odczuła skutki dumpingowego importu z Niemiec, Norwegia i Holandia – spadek koniunktury w żegludze. Spadek cen kawy i cukru doprowadził do kryzysu w Brazylii, na Jamajce i w kilku innych krajach Ameryki Południowej.

Kryzys przyspieszył procesy monopolizacyjne. Upowszechniły się zwłaszcza porozumienia kartelowe o zasięgu ogólnokrajowym. Kartele, w imię obrony cen, wyznaczały limity produkcji. Forsowały też eksport, stosując dumping, czyli obniżanie cen eksportowych kosztem podnoszenia cen na rynku rodzimym.

Pierwszy kryzys monopolistyczny (1907)

Kryzys w 1907 roku był pierwszym, który wystąpił w gospodarce w większości zmonopolizowanej. Monopole, kontrolując podaż, były w stanie zahamować nadprodukcję i spadek cen. Dlatego kryzys objawił się właśnie zmniejszeniem produkcji. Zauważono też, że cykl koniunkturalny uległ skróceniu – od poprzedniego kryzysu upłynęło zaledwie siedem lat. Rywalizacja między monopolami przenosiła się na relacje międzypaństwowe. Stopień monopolizacji poszczególnych gałęzi gospodarki pozwalał na skuteczne stosowanie dumpingu. Jednocześnie rósł nacisk na wzrost ceł protekcyjnych, co prowadziło do ogólnego wzrostu cen. Pojawiły się też pierwsze porozumienia monopolistyczne o zasięgu globalnym, na przykład umowa z 1903 roku między General Electric i Allgemeine Elektrizitäts-Gesellschaft (AEG). Kryzys ujawnił zmiany w światowym układzie sił. Jeszcze bardziej wzrosło znaczenie Niemiec i Stanów Zjednoczonych kosztem Wielkiej Brytanii. Ośrodkiem kryzysu były Stany Zjednoczone, ale jego źródła należało szukać na innych kontynentach.

Ożywienie po kryzysie z 1900 roku przyszło w różnych krajach w roku 1903 lub 1904. Lokomotywami poprawy koniunktury okazały się nowe, dynamicznie rozwijające się przemysły: samochodowy, aluminiowy czy produkcji sztucznego jedwabiu. Wojny pierwszych lat XX wieku – angielsko-burska i rosyjsko-japońska – pomogły w przełamaniu kryzysu, doprowadziły jednak do napięć na rynkach finansowych. Potęgował je narastający wyścig zbrojeń. Szybki rozwój gospodarczy Rosji oraz realizowane tam ze względów strategicznych inwestycje francuskie doprowadziły do znacznego przepływu kapitału europejskiego do tego kraju. Przegrana wojna z Japonią oraz rewolucja, która wybuchła w następstwie klęski, poderwały zaufanie inwestorów do rynku rosyjskiego. W Japonii euforia towarzysząca zwycięstwu doprowadziła

do fali spekulacji, która gwałtownie załamała się w pierwszych miesiącach 1907 roku. W Wielkiej Brytanii dług będący rezultatem wojny burskiej ciążył nad finansami publicznymi i opóźnił wyjście z poprzedniego kryzysu. W Stanach Zjednoczonych nie powróciła już dawna dobra koniunktura związana z eksportem pszenicy. Skutecznie na tym polu konkurowali z Amerykanami Kanadyjczycy, Argentyńczycy i Rosjanie, wszyscy odczuwali też skutki narastającego protekcjonizmu agrarnego. Ważnym czynnikiem poprawy koniunktury w Stanach Zjednoczonych było natomiast uprzemysławianie Południa, które przyciągało inwestorów znacznie tańszą niż na Północy siłą roboczą.

W kwietniu 1906 roku San Francisco dotknęło trzęsienie ziemi, które pochłonęło ponad 500 ofiar. Naiwnością byłoby przecenianie wagi tego typu wydarzeń jako źródeł kryzysów, należy jednak wziąć pod uwagę załamanie lokalnego rynku kapitałowego, napięcia w dziedzinie ubezpieczeń itp. Rok 1906 był w Stanach Zjednoczonych okresem spekulacji. Jej motorem okazał się magnat kolejowy, Edward H. Harriman, kontrolujący między innymi towarzystwo kolejowe Union Pacific. Już w połowie roku zaznaczył się spadek akcji, ale grupa Harrimana podniosła wówczas dywidendę Union Pacific z 6 do 10%, zmuszając inne towarzystwa kolejowe do pójścia w jej ślady. Przedłużyło to hossę do października tegoż roku, kiedy nastąpiło załamanie. Banki angażujące się w spekulację znalazły się w trudnym położeniu.

Pamiętajmy, że w Stanach Zjednoczonych nie było jeszcze wówczas banku centralnego. W drugiej połowie XIX wieku większość społeczeństwa amerykańskiego uważała brak banku centralnego za istotny składnik wolności gospodarczej. Kryzys pieniężny w 1906 roku ujawnił jednak wady takiej sytuacji. Nie znajdując w kraju źródła rezerw pieniężnych, banki amerykańskie zwróciły się w stronę Londynu. Rząd amerykański pomógł w uzyskaniu pożyczki w Banku Anglii. Wymagało to przełamania oporów Brytyjczyków, którzy obawiali się przeniesienia kłopotów amerykańskich na grunt brytyjski.

Na przełomie 1906 i 1907 roku kryzys, dotychczas dostrzegalny jedynie na giełdzie i na rynku pieniężnym, zaczął ujawniać się w postaci zmniejszenia produkcji i wzrostu bezrobocia. Polityka monopolu, które w obawie przed nadprodukcją i spadkiem cen zawczasu i na zapas zmniejszyła produkcję, jedynie pogłębiała problemy. W marcu 1907 roku grupa Harrimana, dotychczas broniąca kursów akcji, zaczęła grać na ich obniżkę. Harriman udzielił prasie wywiadu o bardzo pesymistycznej wymowie, co zaowocowało paniką na giełdzie. Tylko w ciągu jednego dnia, 13 marca, kursy akcji spadły o 20%. W takiej sytuacji Harriman przystąpił do ich skupowania.

Druga faza kryzysu rozpoczęła się w październiku 1907 roku, kiedy doszło do ostrej walki między dwoma koncernami miedzioowymi: kontrolowanym przez Johna D. Rockefellera Amalgamated Copper Company i United Copper Company. W pewnym momencie United Copper zaczął grać na wyżkę swoich akcji, windując ich cenę z 39 do 60 dolarów. Załamanie było nieuchronne, doszło do niego bowiem w warunkach nadprodukcji miedzi i spadku jej ceny. Przyspieszyć postanowił je Rockefeller pragnący pozbyć się konkurenta. Współdziałał w tej sprawie, co było wydarzeniem raczej wyjątkowym, z najpotężniejszym bankierem amerykańskim – Johnem P. Morganem.

W ciągu dwóch dni, od 14 do 16 października, zbito cenę akcji United Copper z 60 do 10 dolarów. Zbankrutowały firmy maklerskie, spekulujące poprzednio na wyżkę. Przez następne kilka dni trwała panika. Wartość większości akcji spadła o 30–40%. Ludzie gwałtownie poszukiwali gotówki, dlatego oprocentowanie pożyczek *a vista* wzrosło z 6 do 130%.

Już po upadku United Copper, 24 października, z inicjatywy Rockefellera i Morgana powstało konsorcjum, które przekazało do dyspozycji giełdy 35 mln dolarów na pożyczki *a vista*. Panika została opanowana. W następnych latach w ocenie tych wydarzeń ścierały się dwie legendy. Biała czyniła z Rockefellera i Morgana bohaterów,

którzy opanowali panikę, czarna zaś podkreślała ich udział we wcześniejszym jej rozpętaniu oraz eksponowała korzyści, jakie przy okazji odnieśli. Jednym ze skutków kryzysu w 1907 roku było zaostrezenie amerykańskiego prawa imigracyjnego wobec Japończyków, co pogorszyło i tak nie najlepsze stosunki amerykańsko-japońskie.

John Pierpont Morgan (1873–1913). Ten największy bankier w dziejach Ameryki swoje pochodzenie wywodził, z pewną dozą przesady, od słynnego siedemnastowiecznego pirata Henry’ego Morgana. W związku z tym swój jacht nazwał „Corsair”. Urodził się w rodzinie bankierów londyńskich. W 1857 roku został przez ojca wysłany do Nowego Jorku. Dom bankowy Morgana ulokowano na rogu Wall Street i Broad, stąd późniejsze określenie firmy – „Na rogu”. Morgan brał udział w gorączce kolejowej, pomagał Edisonowi w zakładaniu General Electric, a w 1901 roku uczestniczył w powstaniu US Steel. Kilkakrotnie występował w roli bankiera rządu amerykańskiego i „ostatecznego źródła kredytu” na amerykańskim rynku bankowym. Po śmierci założyciela firmą kierowali jego potomkowie. W drugiej połowie XX wieku grupa finansowa Morgana była najsilniejsza w Stanach Zjednoczonych. Poza bankami US Steel, General Electric i kilkanaście towarzystwami ubezpieczeniowymi kontrolowała, wspólnie z grupą Du Ponta, największy amerykański koncern samochodowy – General Motors.

Panika nie ograniczyła się do giełd amerykańskich. Spadek akcji odnotowano również w Europie. W sierpniu 1907 roku doszło do paniki na giełdzie berlińskiej. Wówczas kryzys rozszerzył się na większość krajów europejskich. Szczególnie dotknął Niemcy, w mniejszym stopniu Wielką Brytanię (choć miał bardzo ciężki przebieg w Szkocji i Irlandii). We Francji przeszedł łagodniej, co wiązało się z dużymi zamówieniami zbrojeniowymi, które rząd złożył krótko przedtem, oraz z podjęciem eksploatacji nowych złóż rudy żelaza we

francuskiej części Lotaryngii. Kryzys w Austro-Węgrzech przerwały w 1908 roku przygotowania wojenne do aneksji Bośni i Hercegowiny. We Włoszech doszło w sierpniu 1907 roku do paniki finansowej, w wyniku której upadł duży bank – Societa Bancaira Italiana.

Kryzys ogarnął też kraje pozaeuropejskie. W Egipcie załamała się spekulacja gruntami i bawełną. Japonia przeżyła najcięższe załamanie w całej epoce Meiji. Na Malajach zmniejszył się eksport kauczuku i cyny, w Brazylii – kauczuku i kawy. Wychodzenie obu krajów z kryzysu utrudniło wynalezienie w 1909 roku kauczuku syntetycznego. W Chile doszło do krachu finansowego połączonego z załamaniem waluty. Kłopotów nie uniknęła również Turcja, gdzie doszło do przewrotu i objęcia władzy przez ruch młodoturecki.

Rewolucje modernizacyjne w krajach słabo rozwiniętych.

W latach 1906–1911 trwała w Persji rewolucja, której celem było wymuszenie na szachu reform konstytucyjnych i modernizacji. Miały one zapobiec podporządkowaniu kraju mocarstwom europejskim. Rewolucja nie zdołała przeszkodzić ustanowieniu w 1907 roku stref wpływów – rosyjskiej i brytyjskiej. W 1908 roku doszło do przewrotu młodotureckiego, w 1911 roku upadło cesarstwo w Chinach. Historiografia marksistowska tradycyjnie wiązała te wydarzenia z rewolucją rosyjską. Wyraźniejszy był jednak przykład zwycięskiej Japonii, która udowodniła, że naród azjatycki, modernizując się na sposób zachodni, jest w stanie przeciwstawić się mocarstwu europejskiemu. W pewnym sensie do tego nurtu wydarzeń można zaliczyć również rewolucję meksykańską z lat 1911–1917. Nie powiodła się natomiast podjęta wcześniej, bo w 1902 roku, przez prezydenta Wenezueli Cipriano Castro próba jednostronnego unieważnienia długów. Wenezuela stanęła w obliczu solidarnej interwencji mocarstw, co w 1908 roku doprowadziło do przewrotu i ustanowienia dyktatury Juana Vincente Gómeza.

W świecie wzmocniły się w tym czasie tendencje protekcyjnistyczne. Wielka Brytania pozostała wierna polityce wolnego handlu, ale dominia brytyjskie zaczęły wprowadzać cła importowe, z tym że dotyczyły one wyłącznie towarów importowanych spoza imperium. Wydarzenia lat 1906–1907 przekonały Amerykanów o potrzebie utworzenia banku centralnego. Na mocy ustawy Aldricha-Vreelanda z 1908 roku przystąpiono do tworzenia Systemu Rezerwy Federalnej (Federal Reserve System), który zaczął działać w 1913 roku.

System Rezerwy Federalnej. Dzieje bankowości centralnej w Stanach Zjednoczonych są pouczające. Jak już wspomnieliśmy, dwukrotnie: w latach 1791–1811 i 1816–1836, działały banki centralne. Potrzeba ich istnienia była jednak kwestionowana przez znaczną część społeczeństwa. Kontrola działalności banków komercyjnych przez bank centralny sprawia, że system bankowy jest bardziej bezpieczny, zarazem jednak utrudnia dostęp do kredytu. W społeczeństwie ubogim, ale ambitnym, bezpieczeństwo nie musi być preferencją społeczną. Ważniejsze są szanse wzbogacenia się, a te bank centralny ograniczał. Tak też rozkładały się siły w Stanach Zjednoczonych: banku chciało bogate Wschodnie Wybrzeże, Zachód był mu przeciwny. Dopiero kryzys w 1907 roku przekonał Amerykanów o potrzebie utworzenia takiej instytucji. Społeczeństwo amerykańskie na tyle się już wzbogaciło, że zaczęło cenić poczucie bezpieczeństwa. Gestem wobec przeciwników banku było utworzenie nie jednego banku centralnego, lecz federacji 12 regionalnych, cieszących się początkowo znaczną niezależnością. Dopiero wielki kryzys lat trzydziestych przyniósł reformę wzmacniającą władzę gubernatora Rezerwy Federalnej kosztem gubernatorów banków regionalnych.

Kryzys był ostry (do czasów Wielkiego Kryzysu dwadzieścia lat później Amerykanie uważali go za najpoważniejszy kryzys w swej historii), ale dość krótki. Motorem poprawy koniunktury, odczuwalnej

już w 1910 roku, stał się przemysł samochodowy. Ważną rolę w jej nakręcaniu odegrał też narastający wyścig zbrojeń. Z tego punktu widzenia nowa faza zbrojeń morskich, rozpoczęta w 1907 roku wodowaniem brytyjskiego pancernika *Dreadnought* przyszła (przypadkiem) w samą porę.

***Dreadnought* i nowa faza wyścigu zbrojeń.** W 1907 roku Wielka Brytania zwodowała pancernik nowego typu, potężniejszy od dotychczasowych. W pewnym sensie „wyzerowało” to stan jej posiadania i stało się impulsem do nowego, jeszcze kosztowniejszego wyścigu zbrojeń. Jednocześnie armia rosyjska, po klęsce w wojnie z Japonią, przy pomocy francuskiej szybko się modernizowała. Z czasem Niemcy stanęły przed interesującym dylematem. Wyścig zbrojeń morskich z Anglią rozwijał się na ich korzyść. Flota niemiecka była jeszcze słabsza od brytyjskiej, ale przewaga Royal Navy malała. Z tego punktu widzenia Niemcy nie powinny się spieszyć z rozpoczynaniem wojny. Jednocześnie wyścig zbrojeń lądowych między Niemcami a Rosją rozwijał się niekorzystnie dla Niemiec. W miarę jak armia rosyjska się modernizowała, znikająca przewaga jakościowa, którą dotychczas miały nad nią Niemcy, dochodziła natomiast do głosu przewaga liczebna Rosjan. Z tego punktu widzenia Niemcom powinno się spieszyć z wojną. Ten dylemat fatalnie zaważył na przebiegu wydarzeń latem 1914 roku.

Kryzys 1907 roku już rok później doczekał się monografii pióra A. Hassenkampa – *Die wirtschaftliche Krisis des Jahres 1907 in den Vereinigen Staaten von Amerika* (Jena 1908). Szczególne cechy kapitalizmu monopolistycznego, które ujawniły się w jego trakcie, posłużyły Rudolfowi Hilferdingowi do stworzenia pojęcia kapitału finansowego. Za cechy nowego kapitalizmu uznał on integrację kapitału przemysłowego i bankowego oraz zastąpienie w stosunkach krajów rozwiniętych z krajami zacofanymi (koloniami) eksportu towarów

eksportem kapitałów. Istotnie, zmieniała się rola gospodarcza kolonii. Nie były już one, jak wcześniej, rynkami zbytu. Stawały się miejscem, w którym się inwestuje, produkuje i z którego importuje się gotowe wyroby do metropolii. Dysponowały bowiem, w porównaniu z metropolią, atutem tańszej siły roboczej. Zmiana ta wpłynęła na stosunek ruchu robotniczego do kolonializmu. Przez większość XIX wieku ekspansja kolonialna – dopóki służyła tworzeniu nowych miejsc pracy w metropolii – nie budziła sprzeciwów. Dopiero kiedy siła robocza w koloniach stała się realną konkurencją dla robotników w metropolii, ruch robotniczy dostrzegł moralną ohydę imperializmu. Na tezach Hilferdinga opierała się klasyczna praca Włodzimierza Lenina *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*.

W wychodzeniu z kryzysu w 1907 roku kluczową rolę, poza coraz bardziej intensywnymi zbrojeniami, odegrał przemysł samochodowy. Stało się to głównie za sprawą Henry’ego Forda, dzięki któremu samochód przestał być dobrem luksusowym, dostępnym tylko dla najbogatszych.

Ford i początki motoryzacji masowej. Pierwsze seryjne samochody zaczęto produkować w Niemczech (Daimler, Porsche) i Francji (Peugeot, Renault) na przełomie XIX i XX stulecia. Roczna sprzedaż kształtowała się jednak na poziomie kilkuset sztuk. Przełomu w tej dziedzinie miał dokonać Henry Ford (1863–1947) od 1903 roku stojący na czele Ford Motor Company. W 1908 roku wprowadził on na rynek względnie tani, standardowy model Ford T. Dzięki taśmowej produkcji można było obniżyć cenę samochodu do kilkuset dolarów. Taśma produkcyjna Forda okazała się jednym z kluczowych wynalazków XX wieku. W ciągu następnych dwudziestu lat sprzedano 15 mln egzemplarzy Forda T. We Francji Louis Renault, którego brat zginął w 1903 roku w wypadku spowodowanym przez chmurę kurzu, podjął akcję asfaltowania szos. Wynalezienie syntetycznego kauczuku w 1909 roku umożliwiło znaczne obniżenie cen opon.

Robert Bosch opracował sprawnie działające świece, a firma Cadillac wprowadziła w 1912 roku elektryczny rozrusznik i elektryczne oświetlenie.

Na ten okres przypadają również początki lotnictwa, które jednak do wybuchu pierwszej wojny światowej nie wyszło poza fazę eksperymentów. Podobnie wyglądała sytuacja radia. Rozwój motoryzacji zwiększał popyt na paliwa płynne, których rola, w porównaniu z rolą węgla systematycznie rosła.

Royal Navy i ropa naftowa. W 1904 roku brytyjska admiraliczka zaczęła przestawiać flotę brytyjską z opał węgłowego na ropę naftową. Pozwalało to na zwiększenie zasięgu i zmniejszenie załóg o niesforną, słabo zdyscyplinowaną grupę, jaką zawsze stanowili palacze. Problemem stawało się znalezienie w zasięgu wpływów Imperium Brytyjskiego odpowiednio bogatych zasobów ropy. W 1901 roku powstała Anglo-Persian Oil Company, poprzedniczka dzisiejszego British Petroleum. W ten sposób rejon Zatoki Perskiej zaczął zyskiwać znaczenie, które utrzymał do dziś.

Poczyniona w związku z kryzysem w 1907 roku obserwacja dotycząca skrócenia cyklu koniunkturalnego znalazła potwierdzenie tuż przed pierwszą wojną światową. W 1913 roku wybuchł kolejny kryzys, którego rozwój przerwała pierwsza wojna światowa.

W październiku 1912 roku, w związku z wojną bałkańską, doszło do paniki finansowej w Berlinie. Europejczycy w obawie przed wojną zaczęli kupować złoto w Stanach Zjednoczonych. Wydarzenia te wzmocniły pozycję kraju. W 1913 roku kryzys finansowy zaczął przekładać się na realny spadek produkcji. Zaczęto mówić o kryzysie 1913 roku, jego rozwój przerwał jednak wybuch pierwszej wojny światowej. Dalszy rozwój cyklu koniunkturalnego w Europie całkowicie zatarła wojna. Pewnych informacji na temat dynamiki kryzysu dostarczają nam Stany Zjednoczone, gdzie zła koniunktura utrzymywała się mimo zamówień zbrojeniowych państw europejskich do jesieni 1915 roku.

Wśród historyków gospodarki nie ma powszechnej zgody, czy można mówić o odrębnym kryzysie w 1913 roku. Nawet historycy radzieccy czasów stalinowskich, zazwyczaj jednomyślni, w tej sprawie potrafili się spierać. Zwolennicy wyodrębnienia kryzysu powoływali się na spadek produkcji w wielu dziedzinach, widoczny bezpośrednio przed wojną. Przeciwnicy zaś podkreślali znaczenie przesilenia finansowego, które wynikało w większym stopniu z niepewnej sytuacji politycznej (kryzys marokański i wojna włosko-turecka w 1911 roku, pierwsza wojna bałkańska w 1912 roku i druga wojna bałkańska rok później) niż z tendencji gospodarczych. W każdym razie w pamięci historycznej kryzys z 1913 roku nie zapisał się równie głęboko, jak kryzysy wcześniejsze.

Na przełomie XIX i XX wieku świat został włączony w obieg gospodarki ogólnoświatowej. Włączenie obszarów pozaeuropejskich do międzynarodowego podziału pracy dokonywało się jednak nie poprzez ogólną liberalizację wymiany, lecz stworzenie przez kilka głównych mocarstw europejskich ogromnych, dążących do samowystarczalności gospodarczej, imperiów kolonialnych. W tej sytuacji rosło znaczenie rywalizacji w dziedzinie zbrojeń morskich, imperia europejskie bowiem (z wyjątkiem rosyjskiego) mogły zachować integralność jedynie pod warunkiem utrzymania bezpiecznej komunikacji morskiej. Procesy te doprowadziły do wybuchu pierwszej wojny światowej.

Po wielkiej wojnie (lata dwudzieste XX wieku)

Pierwsza wojna światowa (1914–1918) stanowiła ważną cezurę w historii gospodarczej świata. Po raz pierwszy gospodarka rynkowa musiała na tak dużą skalę i przez tak długi okres działać w warunkach niedoboru. Niedobór ten miał w poszczególnych krajach różny charakter: w państwach centralnych oznaczał brak surowców i siły roboczej, we Francji – głównie siły roboczej, w Rosji – kapitałów i mocy produkcyjnych. Rezultatem braku siły roboczej związanej z powołaniem milionów mężczyzn do wojska był w wielu krajach drastyczny spadek produkcji rolnej i kryzys aprowizacyjny. Nie bez znaczenia była też mobilizacja koni, które w ówczesnych armiach odgrywały jeszcze istotną rolę.

Pierwsza wojna światowa a równouprawnienie kobiet.

Pierwsza wojna światowa stała się przełomowym wydarzeniem z punktu widzenia aktywizacji zawodowej kobiet. Wcześniej regułą było, że pracował ojciec rodziny, kobieta natomiast zajmowała się domem. Podczas wojny, w warunkach braku siły roboczej, masowo zatrudniano kobiety. Niektórzy uważali to za rozwiązanie nadzwyczajne i po wojnie podejmowano próby odesłania kobiet do domów, ale nigdy już się to nie udało na skalę podobną do przedwojennej. W ślad za tym poszło równouprawnienie. Przed wojną tylko nieliczne państwa dawały kobietom prawa wyborcze. W Wielkiej Brytanii o prawa polityczne kobiet walczyły sufrażystki, ale bez przełomu, jakim była wojna, nie miałyby zapewne większych szans na sukces. Po wojnie w krótkim czasie sytuacja w większości państw świata uległa zmianie i do wyjątków zaczęły należeć te, w których nadal odmawiano kobietom prawa głosu.

Początkowo państwa walczące miały nadzieję, że mechanizm rynkowy wystarczy, by dostosować gospodarkę do sytuacji wojennej. W miarę przedłużania się wojny nadzieje te okazały się złudne. Powstał problem ingerencji państwa w gospodarkę w celu bardziej racjonalnego – z punktu widzenia wojny – gospodarowania deficytowymi zasobami. Doświadczenia interwencjonizmu z czasów pierwszej wojny światowej miały duże znaczenie dla rozwoju koncepcji planowania gospodarczego w okresie międzywojennym.

Jedną z pierwszych ofiar wojny z reguły jest pieniądź. Tak było również podczas tej wojny. Państwa walczące odeszły od wymiwalności swych walut na złoto i finansowały wysiłek zbrojny inflacyjną emisją pieniądza. Inflacja wywołana tą praktyką była w latach wojny tłumiona poprzez kontrolę cen i płac, jej rozmiary ujawniły się zatem w pełni dopiero w latach powojennych.

Ententa finansowała wojnę, zadłużając się w Stanach Zjednoczonych. Państwa centralne finansowały wojnę głównie dzięki pożyczkom wewnętrznym, zadłużając się u własnych obywateli. Paradoksalnie, w momencie zakończenia wojny sytuacja pokonanych była więc lepsza od sytuacji zwycięzców. Kraje pokonane były zadłużone we własnej walucie wobec własnych obywateli. Wystarczyło uwolnić inflację i – korzystając z deprecjacji własnej waluty – pozbyć się zobowiązań. Zwycięzców natomiast obciążał dług zagraniczny w obcej walucie. Zarysowała się perspektywa tego, że Ententa, wygrawszy wojnę militarnie, przegra ją finansowo. Dlatego pod koniec wojny pojawił się problem reparacji wojennych. Ententa musiała od Niemców i ich sojuszników ściągnąć przynajmniej tyle gotówki, ile sama była winna Stanom Zjednoczonym.

Wojna wzmocniła pozycję Ameryki, która z dłużnika Europy przekształciła się w jej wierzyciela. Potrzeby wojenne Ententy nakreślały koniunkturę w gospodarce amerykańskiej, a mobilizacja na pewien czas wyeliminowała całkowicie bezrobocie. Amerykanie liczyli, że okres powojennej odbudowy Europy będzie stanowić naturalne

przedłużenie tej sytuacji. Spotkał ich jednak zawód. Państwa Ententy były zbyt zadłużone w Stanach Zjednoczonych i nie chciały zadłużać się dalej. W państwach centralnych z kolei wybuchły wielkie inflacje, które zamknęły rynki tych krajów na import. Oliwy do ognia dolali uczestnicy konferencji ekonomicznej w Brukseli w 1920 roku, zalecając krajom członkowskim Ligi Narodów politykę deflacyjną i powrót do złotej waluty. Był to postulat nierealny i wiele krajów po prostu go zignorowało. Te, które wzięły go sobie do serca (na przykład Czechosłowacja), zapłaciły udziałem w kryzysie 1920 roku.

Cechą szczególną koniunktury w latach wojny był duży udział państwa w jej nakręcaniu. W pierwszych latach po zakończeniu wojny rząd amerykański nastawiał się na kontynuowanie pomocy, tym razem gospodarczej, dla zniszczonej Europy. Miała się nią zajmować specjalna agenda rządowa – American Relief Administration (ARA). Podstawą jej działalności miały być fundusze prywatne oraz środki Departamentu Wojny. Dyrektorem generalnym ARA został późniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert C. Hoover. ARA nakręciła koniunkturę w rolnictwie amerykańskim. Trudną sytuację aprowizacyjną w powojennej Europie pogłębiło odcięcie importu żywności z ogarniętej rewolucją Rosji. Perspektywy udziału w powojennej odbudowie gospodarczej dały impuls do spekulacji, której przedmiotem stały się zapasy demobilu powojennego, statki i papiery rządowe. Banki, korzystając z osłabienia walut, hojnie udzielały kredytów.

W 1919 roku Stany Zjednoczone zaczęły jednak wycofywać środki rządowe z akcji pomocy, która – zdaniem Amerykanów – powinna ewoluować od darowizn w stronę normalnego handlu. Konwersja wydatków rządowych i równoważenie budżetu po zakończeniu wojny wydawały się Amerykanom czymś oczywistym. Wówczas jednak okazało się, że Europy nie stać na import. W rolnictwie amerykańskim, podobnie jak kanadyjskim czy australijskim, doszło więc do nadprodukcji.

W marcu 1920 roku wybuchła panika giełdowa w Tokio. Pod koniec 1920 roku ostry kryzys objął Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Z czasem kryzys rozszerzył się na Kanadę, niektóre kraje Ameryki Łacińskiej i europejskie państwa neutralne. W szczególności sposób dotknął też Czechosłowację, która zbyt gorliwie realizowała deflacyjną politykę walutową, oraz Francję i Włochy. We Włoszech kryzys doprowadził do przejęcia w 1922 roku władzy przez faszystów.

Zabrakło też czynnika tradycyjnie ułatwiającego wyjście z kryzysu, który ekonomiści określają mianem „pożyczkobiorcy ostatniej instancji”. Osłabiony wojną Bank Anglii nie był już w stanie odegrać tej roli, a zdecentralizowany amerykański System Rezerwy Federalnej jeszcze do niej nie dojrzał. Nie istniała też (choćby w ramach struktur Ligi Narodów) żadna ponadnarodowa instytucja finansowa. Kryzys opóźnił odbudowę stabilnych stosunków walutowych. W 1922 roku zwołano konferencję genueską, która zaleciła mniej rygorystyczny niż konferencja brukselska system waluty kruszcowej.

Społeczne skutki załamania pogłębiła demobilizacja armii. Dla powracających z frontu żołnierzy nie było pracy. Kontrast między ofiarnością czasów wojny a cynizmem czasów powojennych zrodził nastroje głębokiej i uzasadnionej frustracji. Powstało pojęcie „straconego pokolenia”, którego rozterki i rozczarowania uwiecznili tacy pisarze, jak Ernest Hemingway czy William Faulkner. Trwałym skutkiem kryzysu było pojawienie się w 1921 roku, po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych, ograniczeń migracyjnych wobec Europejczyków. Kryzys przyczynił się też do powstrzymania niezakończonych z końcem wojny wyścigu zbrojeń morskich.

Konferencja waszyngtońska i „wakacje morskie”. Bezpośrednio po zakończeniu pierwszej wojny światowej doszło do przewrotu przymierzy na Pacyfiku. Wielka Brytania, w imię zacieśniania współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, zerwała sojusz z Japonią. Izolowana Japonia przystąpiła do intensywnych zbrojeń morskich, na co oba mocarstwa anglosaskie odpowiedziały tym

samym. Paradoksalnie zatem po zakończeniu wojny, kiedy demobilizowano armie lądowe, wyścig zbrojeń morskich trwał nadal. Nie mogła go też zakończyć konferencja wersalska, teraz bowiem rywalizowały między sobą mocarstwa Ententy. Dopiero problemy gospodarcze skłoniły rywali do rozsądku. Konferencja waszyngtońska zwołana w 1922 roku doprowadziła do znacznej redukcji flot wojennych. Ustalono proporcje między głównymi flotami w sposób następujący: Wielka Brytania – 5, Stany Zjednoczone – 5, Japonia – 3, Francja i Włochy – po 1,75. Pozornie było to ustępstwo Japonii. Flota amerykańska musiała jednak być podzielona między Atlantyk i Pacyfik, flota brytyjska musiała być jeszcze bardziej rozproszona, flota japońska mogła być zaś cała skupiona na Pacyfiku. Układ dawał zatem Japonii relatywnie mocną pozycję. Ustalono maksymalne rozmiary okrętów poszczególnych klas. Na tej części porozumienia zależało głównie Amerykanom, którzy wkrótce mogli mieć problemy z przerzucaniem coraz większych okrętów przez Kanał Panamski. Zamrożono też zbrojenia morskie na dziesięć lat, co przeszło do historii dyplomacji pod nazwą „wakacji morskich”. Układ waszyngtoński stanowił ważne uzupełnienie traktatu wersalskiego, dopiero bowiem wspólnie tworzyły system bezpieczeństwa o zasięgu globalnym.

Charakterystyczne dla czasów powojennych było też rozdwojenie światowego cyklu koniunkturalnego. Kryzys przeszły kraje o stosunkowo stabilnych walutach. W tym samym czasie inne kraje przeżywały wysoką inflację, która uchroniła je przed skutkami tego kryzysu. Dotyczyło to głównie państw, które przegrały wojnę: Niemiec, Austrii czy Węgier oraz Polski, która należała do państw wysokiej inflacji z powodu wojny polsko-radzieckiej w 1920 roku.

Inflacja oznacza przewagę popytu nad podażą, ma więc cechy dobrej koniunktury. Szybka deprecjacja zobowiązań powoduje, że praktycznie nie można zbankrutować. Powoduje też, że ceny, płace i koszty produkcji są niższe niż w innych krajach. Daje to uprzywilejowaną

pozycję w handlu zagranicznym, ułatwia eksport, a import staje się mało opłacalny. Kiedy jednak inflacja przekroczy poziom kilkudziesięciu procent miesięcznie i zmieni się w hiperinflację, wymienione korzyści znikają. Zaczyna natomiast zamierać kredyt i handel, pieniądź bowiem traci cechy środka wymiany. Hiperinflacja nie nakręca już koniunktury i prowadzi do rozpadu życia gospodarczego. W warunkach hiperinflacji niezbędne stają się szybkie reformy.

Do reform stabilizacyjnych doszło w Austrii w 1922 roku, Niemczech w 1923 roku, Polsce i na Węgrzech w 1924 roku. Niektóre kraje, które nie uniknęły inflacji, ale zdołały się ustrzec przed hiperinflacją, stabilizowały swą walutę na nowym, niższym poziomie. Tak było we Francji, Włoszech, w Belgii, Rumunii czy Bułgarii. Ostatnia wreszcie grupa krajów to te, które poprzez politykę deflacyjną doprowadziły do odzyskania przedwojennego parytetu i przywróciły wymienialność na złoto na poziomie sprzed 1914 roku. Tak postąpiła Wielka Brytania, Holandia i kraje skandynawskie. Wyjściu z inflacji towarzyszyły kryzysy poinflacyjne, nagle bowiem kończyły się nadzwyczajne udogodnienia i na wszystko brakowało pieniędzy. Dlatego ci, którzy wyprowadzali swoje kraje z inflacji, nie byli później ulubieńcami opinii publicznej. Taki był los Władysława Grabskiego w Polsce, Istvána Bethlena na Węgrzech, Hjalmara Schachta w Niemczech czy Ignacego Seipla w Austrii. Dopiero z czasem, po utrwaleniu nowego systemu i powrocie dobrej koniunktury, twórcy stabilizacji powracali do łask opinii publicznej. Kryzysy postabilizacyjne ujawniały rzeczywisty stan poszczególnych gospodarek, kończąc żywot rozmaitych spekulacyjnych przedsięwzięć charakterystycznych dla epoki inflacji. Niekiedy, na przykład w Polsce czy Norwegii, dochodziło przy tej okazji do kryzysu bankowego.

W Polsce dobra koniunktura inflacyjna zaczęła się psuć wiosną 1923 roku, kiedy gospodarka weszła w hiperinflację. Pierwszą połowę 1924 roku zajęły reformy rządu Władysława Grabskiego. Powrót dobrej koniunktury opóźnił wybuch w 1925 roku polsko-niemieckiej

wojny celnej, która spowodowała załamanie złotego i kryzys bankowy. Ostatecznie dobra koniunktura powróciła wiosną 1926 roku.

W połowie lat dwudziestych świat wkroczył w okres dobrej koniunktury. Wyjątkiem była Wielka Brytania. Stabilizacja funta w 1925 roku na poziomie parytetu przedwojennego, podyktowana względami prestiżowymi, okazała się kosztowną pomyłką. Wymienialność wprowadzono, gdy poziom cen był jeszcze o około 10% wyższy niż przed wojną. Funt stał się walutą nadwartościową, co czyniło z Wielkiej Brytanii kraj drogi – zmniejszało konkurencyjność w eksporcie, za to zwiększyło import. W ten sposób, niejako na własną prośbę, Wielka Brytania zafundowała sobie kryzys nadprodukcji w okresie, kiedy reszta świata miała dobrą koniunkturę.

Po konferencji waszyngtońskiej zbrojenia odgrywały mniejszą rolę w nakręcaniu koniunktury. Burzliwie rozwijała się konsumpcja nowych dóbr. Właśnie lata dwudzieste stanowiły złote lata radia. Radio było wówczas tym, czym internet w latach dziewięćdziesiątych. W Stanach Zjednoczonych, które wyprzedzały pod tym względem Europę, motoryzacja zaczęła być masowa. To samo dotyczyło elektrycznych sprzętów gospodarstwa domowego – lodówek, odkurzaczy itp. Na ten okres przypadają początki, jeszcze nieśmiałe, lotnictwa cywilnego.

Wielki Kryzys (lata trzydzieste XX wieku)

W 1929 roku wybuchł kryzys, który całkiem zasłużenie nosi miano „Wielkiego”, był bowiem wydarzeniem przełomowym w historii gospodarczej. Jego wyjątkowość nie polegała na szerokim zasięgu geograficznym czy też na tym, że objął wszystkie gałęzie gospodarki – od połowy XIX wieku kryzysy miały podobne cechy. Wyjątkowa była głębokość załamania gospodarczego. Wcześniejsze kryzysy przynosiły spadek produkcji rzędu 8–12%. Wielki Kryzys spowodował jej spadek o około 40%. Jeszcze bardziej wyjątkowe było jednak to, że wystąpiły zjawiska, z którymi nie mógł sobie poradzić mechanizm rynkowy. W efekcie nastąpiło odejście od liberalnej polityki gospodarczej. W wielu krajach zaczęto stosować politykę interwencjonizmu państwowego, dokonywała się też etatyzacja poszczególnych gospodarek narodowych. Zarówno handel międzynarodowy, jak i inwestycje kapitałowe poza granicami państw macierzystych uległy skurczeniu. Nasiliły się tendencje autarkiczne. Pieniądz przestał być wymienialny na kruszec, wymienialność na inne waluty również miała ograniczony zasięg. Politycznym efektem kryzysu było osłabienie lub upadek demokracji parlamentarnej w wielu krajach, pojawienie się nowych systemów dyktatorskich z reżimem nazistowskim w Niemczech na czele i w perspektywie wybuch drugiej wojny światowej. Do wyjątkowości Wielkiego Kryzysu przyczyniła się też prowadzona w latach dwudziestych polityka monetarna. Próbowano wówczas przywrócić system waluty złotej. Spowodowało to w efekcie deflację, wzmacnianą przez irracjonalny, ale psychologicznie zrozumiały strach przed powrotem inflacji.

Bezpośrednio przed wybuchem kryzysu głoszono, że kryzysy nadprodukcji należą już do przeszłości. Nadzieje takie, których istotę

już opisaliśmy, wiązano z monopolizacją. Monopoliści rzeczywiście zmniejszyli produkcję zawczasu i „na zapas”, w stopniu większym, niżby tego dokonał mechanizm rynkowy. Między innymi z tego powodu spadek produkcji był tak duży.

Nie cała gospodarka była jednak zmonopolizowana. Istniał również potężny sektor drobnotowarowy, gdzie żaden pojedynczy producent nie miał wpływu na rozmiary podaży. Klasycznym i najważniejszym przykładem takiej gałęzi gospodarki było rolnictwo. Rolnicy mieli pewne zobowiązania finansowe, takie jak podatki czy spłata kredytów, z których musieli się wywiązywać. Kryzys nadprodukcji doprowadził do aprecjacji pieniądza, dlatego wzrósł względny ciężar tych zobowiązań. Doszło do nadprodukcji w rolnictwie, ceny produktów rolnych spadły. Rolnicy, chcąc wywiązać się z zobowiązań, musieli zwiększać produkcję i sprzedaż swoich wyrobów. Rolnictwo reagoowało na spadek cen zwiększeniem podaży.

W tym właśnie punkcie zawiódł mechanizm rynkowy. To, co robili monopoliści, było brutalne, ale zgodne z logiką rynku. W obawie przed spadkiem cen zmniejszali podaż. Z makroekonomicznego punktu widzenia było to racjonalne i przybliżało wyjście z kryzysu. Rolnicy, zwiększając podaż w miarę spadku cen, kierowali się swoją indywidualną racjonalnością, z punktu widzenia makroekonomicznego było to jednak działanie samobójcze, oddalające perspektywę wyjścia z kryzysu. Właśnie dlatego Wielki Kryzys przyniósł kres liberalnej wiary w niezawodność mechanizmu rynkowego. Zwyciężył pogląd, że państwo ma pewne obowiązki w sferze gospodarczej. Aktywna polityka państwa mająca na celu nakręcanie koniunktury, zwana interwencjonizmem, pojawiła się już podczas pierwszej wojny światowej. Wówczas uważano jednak, że było to rozwiązanie nadzwyczajne, związane z toczącą się wojną, i powrót do „normalności” po wojnie będzie polegać na wycofaniu się z takiej polityki. Wielki Kryzys przekonał polityków, że interwencjonizm może być potrzebny również w czasach pokoju.

Kryzys rozpoczął się w październiku 1929 roku od paniki na giełdzie nowojorskiej. Prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert C. Hoover próbował walczyć z kryzysem metodami deflacyjnymi. Formą ochrony gospodarki amerykańskiej było podwyższenie ceł o 40% i zaostrenie przepisów imigracyjnych. Próby ingerowania w gospodarkę podejmowano nieśmiało w obawie o równowagę budżetową. Utworzona w 1930 roku Grain Stabilization Corporation prowadziła skup zboża. Podjęto na niewielką skalę roboty publiczne, w ramach których zbudowano między innymi słynną zapórę imienia Hoovera na rzece Kolorado. Administracja federalna wołała jednak przerzucać koszty robót publicznych na władze stanowe, czego wyrazem były liczne i niezbyt skuteczne apele rządu do gubernatorów w tej sprawie. W lipcu 1931 roku podjęto próbę ratowania sektora bankowego w ramach Reconstruction Finance Corporation, przeznaczając na ten cel 4 mld dolarów. Mimo to kolejne banki ogłaszały upadłość. W latach 1929–1932 upadło 5,5 tys. amerykańskich banków (około 25% ogólnej ich liczby). W 1932 roku rząd zastrzył metody deflacyjne. *Revenue Act* podwyższał podatki o 40%. Konflikt z weteranami na tle tak zwanych bonusów, czyli renty w wysokości dolara za każdy dzień służby, doprowadził do krwawych zająć w Waszyngtonie. Prezydent podjął natomiast próbę uratowania zagrożonej przez kryzys współpracy międzynarodowej, ogłaszając w 1931 roku tak zwane moratorium Hoovera. Zawieszało ono na rok spłaty wszystkich zobowiązań (to znaczy zarówno reparacji państw pokonanych, jak i długów wojennych Ententy) wynikających z pierwszej wojny światowej. Przełom w amerykańskiej polityce gospodarczej był jednak związany dopiero z objęciem władzy przez Franklina D. Roosevelta w marcu 1933 roku.

W 1930 roku koniunktura w Europie była już wyraźnie gorsza niż w roku poprzednim, ale na dobre kryzys dotarł do Europy w 1931 roku. W maju tego roku wybuchł kryzys finansowy w Austrii. Jego kulminacyjnym momentem stał się upadek największego banku

Austrii – Österreichische Credit Anstalt. Z powodu licznych, wywodzących się jeszcze z czasów Austro-Węgier powiązań, problemy austriackie zachwiały finansami w Europie Wschodniej. W lipcu kryzys ogarnął Niemcy, gdzie upadł jeden z wielkich D-banków: Danatbank. Rząd kanclerza Heinricha Brüninga wprowadził reglamentację dewizową i próbował walczyć z kryzysem metodami deflacyjnymi. W grudniu 1931 roku ustawowo obniżono ceny, płace i czynsze o 10%. W maju 1932 roku kolejny rząd z Franzem von Papenem na czele przeszedł na inflacyjne metody walki z kryzysem, inicjując program robót publicznych. Jesienią 1932 roku ostatni gabinet Republiki Weimarskiej, rząd Kurta von Schleichern, wyciągnął wnioski z reglamentacji dewizowej i zaczął prowadzić politykę umów clearingowych w handlu zagranicznym. Metody interwencjonistyczne zdominowały niemiecką politykę gospodarczą dopiero w okresie Trzeciej Rzeszy.

Przemiany w handlu – *clearing*. Umowy clearingowe przewidywały handel na zasadzie zerowego salda bilansu płatniczego. Partnerzy mieli importować od siebie dokładnie tyle, ile wyeksportowali. Znikał w ten sposób problem regulowania salda, co w przypadku niewymienialnych walut było istotne. Atrakcyjność umów polegała na tym, że w warunkach ogólnego kurczenia się handlu międzynarodowego zapewniały one określony poziom eksportu. Eksport ten nie był jednak źródłem dewiz. Była to prymitywna forma handlowania, gdyż „każdy z każdym” musiał mieć zrównoważone saldo. Nie można było, na przykład nadwyżki w handlu z jednym krajem skonsumować większym importem z innego. W okresie Trzeciej Rzeszy umowy clearingowe, zawierane przez Niemcy z krajami Europy Południowo-Wschodniej, służyły budowaniu tam niemieckiej strefy wpływów.

We wrześniu 1931 roku kryzys dotarł na Wyspy Brytyjskie. 20 września Wielka Brytania zawiesiła wymienialność funta na złoto

i zdewaluowała swoją walutę. Nie zawieszono natomiast wymiennalności funta na inne waluty.

Utrzymywaniem stabilnego kursu tej wymiany miał się zajmować utworzony w 1932 roku Exchange Equalisation Fund. W ślad za Wielką Brytanią uczyniło to wiele państw, zwanych odąd blokiem szterlingowym. Ugrupowanie to częściowo pokrywało się z Commonwealthem, ale obejmowało też Portugalię, państwa skandynawskie, Egipt, Irak, Iran, Tajlandię. Kraje bloku ujednoliciły kursy swych walut oraz przepisy dewizowe. W obrębie bloku nie było ograniczeń dewizowych, a członkowie utrzymywali wkłady w złocie i salda szterlingowe w Banku Anglii. Powodowało to stopniowe zadłużanie się Wielkiej Brytanii u partnerów. Wady rozwiązań przyjętych w bloku szterlingowym ujawniły się jednak w pełni dopiero po drugiej wojnie światowej. W latach trzydziestych kraje bloku znalazły się w uprzywilejowanej sytuacji, dzięki dewaluacji poprawiła się bowiem ich konkurencyjność w handlu zagranicznym. Wyłamanie się bloku z systemu złotej waluty było jednak traktowane przez inne kraje jako forma nieuczciwej konkurencji i dlatego pozostawał on pod silną presją. Chciano, aby zadeklarował przynajmniej przejściowy charakter przyjętych rozwiązań i gotowość powrotu do wymiennalności na złoto w przyszłości.

Przemiany w handlu – system imperialnych preferencji celnych. Wielka Brytania w 1932 roku, po 86 latach polityki wolnego handlu, poczuła się zmuszona do wprowadzenia ceł importowych. W tym samym roku odbyła się imperialna konferencja ekonomiczna w Ottawie, podczas której ustanowiono system imperialnych preferencji celnych. Kraje Commonwealthu stosowały wobec siebie bariery celne, ale niższe niż wobec innych krajów. Stanowiło to wymuszone nawiązanie do pomysłów Josepha Chamberlaina z przełomu XIX i XX wieku. Już w 1933 roku Brytyjczycy dokonali jednak poważnego wyłomu w systemie imperialnych preferencji celnych, podpisując z Argentyną

tak zwany układ Roca-Rucimana, zapewniający argentyńskim produktom rolnym preferencyjny dostęp do rynku brytyjskiego w zamian za podobne ułatwienia dla brytyjskiego eksportu przemysłowego. Wywołało to frustracje w krajach Commonwealthu. Argentynczycy też nie wspominają tego układu dobrze, uznając, że w imię interesów wielkich właścicieli ziemskich zmarnowano wówczas szansę na industrializację kraju i utrwalono pozycję Argentyny jako eksportera artykułów rolnych.

Sprawą powrotu krajów bloku szterlingowego do wymienialności na złoto, podobnie jak innymi wynikającymi z kryzysu problemami, na przykład moratorium Hoovera, miała się zająć międzynarodowa konferencja w Lozannie w 1932 roku, zwołana pod patronatem Ligi Narodów. Szyld Ligi przesądzał o bardzo ważnej rzeczy – nieobecności Amerykanów. Dlatego konferencja nie rozwiązała zasadniczych problemów, zakończyła się jedynie zapowiedzią zwołania kolejnej, już z udziałem Stanów Zjednoczonych, w następnym roku w Londynie.

Konferencja londyńska obradowała w czerwcu 1933 roku. Prezydentem Stanów Zjednoczonych od trzech miesięcy był już Franklin D. Roosevelt, jednak delegację amerykańską na konferencję wyłonił Kongres, a nie administracja. Konferencja miała się zająć stabilizacją międzynarodowego systemu walutowego. Moratorium Hoovera uznano za ostateczne rozwiązanie problemu zobowiązań wynikających z pierwszej wojny światowej. Na wniosek delegacji amerykańskiej zgodzono się, że docelowym modelem powinno być powszechne przyjęcie waluty złotej z 25% pokryciem. Przyjęcie rezolucji było ustępstwem głównie ze strony krajów bloku szterlingowego, które dotychczas wzbierały się przed złożeniem takiej deklaracji. 22 czerwca, kiedy przyjęto rezolucję opartą na wspomnianych zasadach, wydawało się, że kompromis został osiągnięty, już jednak 3 lipca prezydent Roosevelt odciął się od postanowień konferencji, zdezawuował delegację amerykańską, mówiąc, że nie reprezentowała

ona poglądów jego administracji i wezwał do zajęcia się raczej przewzięciem kryzysu, a nie stabilnością walutową. To nieoczekiwane wystąpienie oznaczało zerwanie konferencji przez Stany Zjednoczone. Kilka dni później, 8 lipca 1933 roku, niektóre państwa zdecydowane bronić waluty złotej (Francja, Włochy, Belgia, Holandia i Polska) zawiązały złoty blok (zobacz dalej). W takich warunkach kształtowały się koncepcje interwencjonizmu państwowego, którego teoretyczne podstawy stworzył John Maynard Keynes.

John Maynard Keynes (1883–1946). Syn Johna Neville’a Keynesa, profesora ekonomii w Cambridge, sam był związany z tą uczelnią. Pracował w India Office, następnie w Ministerstwie Skarbu. W 1919 roku został członkiem brytyjskiej delegacji na konferencję pokojową. Ostrzegał wówczas przed negatywnymi skutkami reparacji wojennych, publikując pracę *The Economic Consequences of the Peace*. W latach dwudziestych ogłosił dwie prace poświęcone teorii pieniądza: *A Tractat on Monetary Reform* i *A Treatise on Money*. Podstawowe dzieło *General Theory of Employment, Interest and Money* opublikował w 1936 roku (wyd. polskie *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, tłum. M. Kalecki, S. Rączkowski, Warszawa 1985). Podczas wojny był doradcą ekonomicznym rządu brytyjskiego. Napisał wówczas *How to Pay for the War*. W 1944 roku negocjował w imieniu Wielkiej Brytanii układ z Bretton Woods.

Interwencjonizm zakładał kreowanie popytu poprzez wydatki publiczne, takie jak roboty publiczne, zasiłki socjalne, zbrojenia, płacenie rolnikom za ograniczenie produkcji itp. Wspólną cechą tych przedsięwzięć było to, że nie dawały one produkcji na rynek i co za tym idzie nie zwiększały podaży. Oznaczało to jednak również, że rząd nie odzyska wydawanych w ten sposób pieniędzy. W tej sytuacji problem źródeł finansowania interwencjonizmu zyskiwał kluczowe znaczenie. Finansowanie poprzez jakąkolwiek formę kredytu

komercyjnego nie mogło być brane pod uwagę, nie byłoby bowiem możliwości zwrotu. Nie miało też większego sensu podwyższanie w tym celu podatków, zabieg taki zmniejszałby bowiem popyt. Interwencjonizm wymagał zaakceptowania deficytu budżetowego jako zjawiska trwałego.

Nie było to jednak do pogodzenia z systemem waluty kruszcowej, w którym rozmiary obiegu pieniądza były związane z zasobami kruszcu. Właśnie dlatego lata trzydzieste przyniosły kres waluty kruszcowej i oparcie emisji na nowych zasadach. Odtąd pokryciem emisji stawał się dług publiczny, czyli zadłużenie rządu w banku centralnym. Rząd rozliczał się z pożyczek w banku centralnym poprzez kolejne, większe od poprzednich emisje obligacji. Dzięki takiemu systemowi każda pożyczka z księgowego punktu widzenia była rozliczona, ale dług publiczny rósł z roku na rok. Bank centralny w ograniczonym zakresie mógł używać obligacji rządowych do prowadzenia operacji otwartego rynku, większość jednak był zobowiązany trzymać we własnym skarbcu, jako legalne pokrycie emisji.

W Stanach Zjednoczonych narodziny interwencjonizmu były związane z objęciem władzy przez Franklina D. Roosevelta w 1933 roku. Od tytułu programu wyborczego nowego prezydenta politykę tę nazwano New Deal (Nowy Ład). Dojściu Roosevelta do władzy towarzyszyły objawy paniki, spodziewano się bowiem rozluźnienia reżimu monetarnego i inflacji. Opanowanie paniki bankowej było pierwszym zadaniem nowej administracji, a jedną z pierwszych decyzji stało się ogłoszenie „wakacji bankowych” od 6 marca 1933 roku. Po dziewięciu dniach część banków wznowiło działalność. Powoływało wówczas do życia Federal Deposit Insurance Corporation (FDIC). Działaniami interwencjonistycznymi zajmowały się liczne wyspecjalizowane agencje rządowe. Agricultural Adjustment Administration (AAA) miała prowadzić działania ograniczające podaż w rolnictwie. Agencja płaciła farmerom za dobrowolne ograniczenia produkcji rolnej. National Industrial Recovery Administration

(NIRA) zajęła się regulacją stosunków w przemyśle. Civil Works Administration (CWA) organizowała roboty publiczne. Tennessee Valley Administration (TVA) zajmowała się rozwojem szczególnie dotąd zaniedbanej Doliny Tennessee, która miała być wizytówką sukcesu New Dealu.

Przeciwnicy interwencjonizmu z partii republikańskiej, zarzucający administracji tendencje socjalistyczne, dysponowali większością w Sądzie Najwyższym. W latach 1934–1935 podważał on zgodność z konstytucją kolejnych ustaw wprowadzających New Deal. Podstawowym zarzutem było to, że generowały one deficyt budżetowy. Po 1935 roku Roosevelt musiał wiele aktów prawnych, nieco poprawionych, raz jeszcze przedstawić Kongresowi (tak zwany drugi New Deal). Posunięcie to wiązało się z wysiłkami zmierzającymi do redukcji deficytów w latach 1937–1938, które doprowadziły do pogorszenia koniunktury i z perspektywy czasu były oceniane jako błędne. Kwestia zgodności z konstytucją deficytu budżetowego pozostawała aktualna przez cały okres rządów Roosevelta, choć oczywiście podczas drugiej wojny światowej przeciwnicy deficytu znaleźli się na słabych pozycjach. Mimo to polityka New Dealu wymagała zasadniczej zmiany systemu monetarnego.

W maju 1933 roku Kongres uchwalił tak zwaną poprawkę Thomasa, upoważniającą rząd do dewaluacji dolara do 50%. Rząd rozegrał tę sprawę, aby w możliwie największym stopniu nakręcić koniunkturę. Reakcją Amerykanów na poprawkę Thomasa było gorączkowe pozbywanie się dolarów, co nakręciło koniunkturę. Po pewnym czasie konsumenci uznali jednak, że dewaluacja nie nastąpi i ponownie zaczęli oszczędzać. W październiku 1933 roku ogłoszono zamiar dewaluacji, bez określania rzeczywistych jej rozmiarów. Zaczął się okres kroczącej dewaluacji, podczas której cenę złota wyznaczał codziennie prezydent. W takiej sytuacji Amerykanie raz jeszcze zaczęli pozbywać się dolarów i ponownie osiągnięto efekt zwiększenia popytu. Ostatecznym zakończeniem dewaluacji była decyzja z 21

stycznia 1934 roku. Cenę złota ustalono wówczas na 35 dolarów za uncję, co oznaczało dewaluację o około 41%. Kilka dni później, 30 stycznia 1934 roku, *Gold Reserve Act* zawieszal wymienialność dolara na złoto. Wszyscy, zarówno osoby prywatne, jak i banki z Rezerwą Federalną na czele, musieli odsprzedać swe złoto państwu. Restrykcyjne regulacje ograniczały prawo Amerykanów do posiadania tego kruszcu. Roosevelt, który chciał odseparować złoto od systemu monetarnego, rozpoczął politykę „sterylizacji złota”. Zgromadzone przez państwo zapasy kruszcu miały być gromadzone w przystosowanym do tego celu Fortcie Knox.

Fort Knox. Ta wojskowa baza w stanie Kentucky, założona w 1917 roku, od 1936 roku stała się miejscem przechowywania amerykańskiego złota. Szczególną uwagę opinii publicznej Fort Knox przykuwał w latach sześćdziesiątych, kiedy topniejące zapasy złota wyznaczały perspektywy trwałości systemu z Bretton Woods. Napad na Fort Knox był pomysłem rozpalającym wyobraźnię pisarzy, scenarzystów, nie mówiąc już o prawdziwych bandytach. W rzeczywistości nigdy do takiego napadu nie doszło, jedynie w filmie *Goldfinger* z 1964 roku sławny na całym świecie agent brytyjski James Bond udaremnił spisek mający na celu wyłączenie złota z obiegu na skutek radioaktywnego napromieniowania.

Drugim, przeciwstawnym wobec amerykańskiego modelem interwencjonizmu, była polityka gospodarcza Trzeciej Rzeszy. Niemcy kreowali popyt poprzez rozwój zbrojeń. Nie zależało im na wzroście konsumpcji, wzrost taki uważali nawet za niebezpieczny, w sytuacji gdy znaczna część gospodarki produkowała nie na rynek. Roboty publiczne miały również bezpośredni związek z obronnością, na przykład program budowy autostrad. Konsumpcję indywidualną starano się limitować. Wyjątek czyniono dla takich form konsumpcji, które przekładały się na wzrost potencjału militarnego, na przykład motoryzacja. Oznaczało to spadek bezrobocia i wzrost dochodów ludności, jednocześnie nie miała jednak wzrastać podaż dóbr konsumpcyjnych.

Taki model interwencjonizmu znacznie bardziej niż rooseveltowski New Deal zagrażał równowadze rynkowej i łatwiej mógł się przerozdzic w inflację. Dlatego interwencjonizmowi hitlerowskiemu towarzyszyły starania o zmniejszenie popytu indywidualnego.

Volkswagen. Jednym z nielicznych hitów konsumpcyjnych Trzeciej Rzeszy miał być „samochód ludowy”, czyli Volkswagen. Koncepcję słynnego później garbusa (*Käfer*) opracował w 1934 roku Ferdynand Porsche. W 1938 roku podjęto budowę fabryki w Wolfsburgu i rozpoczęto przyjmowanie przedpłat od ludności. Przedpłaty te w większości przepadły, ponieważ wybuchła wojna i fabryka podjęła budowę wojskowej wersji garbusa (*Kübelwagen*). Do produkcji samochodu powrócono w 1946 roku i kontynuowano ją aż do lat dziewięćdziesiątych.

Po objęciu władzy przez Hitlera Niemcy zaczęły, początkowo tajnie, nakręcać koniunkturę poprzez zbrojenia i przygotowywanie kraju do wojny. Obok zbrojeń elementem przygotowywania gospodarki do wojny było dążenie do autarkii, czyli samowystarczalności gospodarczej. Wymagało ono podejmowania przedsięwzięć nieopłacalnych z ekonomicznego punktu widzenia, ale pożądaných w imię samowystarczalności, na przykład eksploataowania śladowych zasobów rudy żelaza. Ponieważ nie można było liczyć, że zainteresuje się tym kapitał prywatny, robiło to państwo poprzez koncern Hermann Göring Werke AG.

Autarkia. Termin ten oznaczający dążenie do samowystarczalności gospodarczej państwa stworzył w 1800 roku filozof Johann Gottlieb Fichte w pracy *Der geschlossene Handelsstaat*. W XX wieku spopularyzowany przez Benito Mussoliniego. Autarkia stała się jednym z celów gospodarczych państw faszystowskich i ZSRR. Była to polityka gospodarcza krajów przygotowujących się do wojny, a zarazem niemających szans na zdobycie panowania na morzu, co pociągało za sobą nieuchronność blokady.

Niemcy poprzez wiele umów clearingowych próbowały osiągnąć samowystarczalność, opierając się nie tylko na własnych zasobach, lecz także potencjale gospodarczym państw satelickich w Europie Południowo-Wschodniej.

Utrzymano i zaostrzono reglamentację dewizową z czasów Republiki Weimarskiej. W 1936 roku utworzono urząd Komisarza Rzeszy ds. Dewiz, na którego czele stanął Hermann Göring. Zbrojenia były finansowane przez Spółkę Badań Metalowych (Metallurgische Forschung GmbH), na której rachunek Reichsbank emitował specjalne weksle pracy, zwane weksłami Mefo. Robotnicy zatrudnieni przy zbrojeniach część wynagrodzenia otrzymywali w weksłach Mefo, co było formą pożyczki wewnętrznej. Weksle nie pełniły funkcji pieniądza obiegowego, były jednak akceptowane przez wszystkie niemieckie banki. W 1936 roku wprowadzono blokadę cen i płac, która przetrwała aż do 1948 roku. W 1934 roku rozpoczęto realizację szeroko reklamowanego Planu Czteroletniego. Komisarzem Rzeszy do spraw Planu Czteroletniego został również Hermann Göring.

Podjęta już w 1931 roku decyzja o dewaluacji funta szterlinga pozwałała Wielkiej Brytanii na podjęcie polityki interwencjonizmu, choć w drugiej połowie lat trzydziestych Brytyjczycy stali się w tej dziedzinie bardziej konserwatywni od innych i starali się prowadzić politykę zrównoważonych budżetów. Instrumentami nakręcania koniunktury było wspieranie przez państwo budownictwa mieszkaniowego i program elektryfikacji kraju.

Złoty blok, zrzeszający kraje utrzymujące wymienialność swoich walut na złoto, założyły w lipcu 1933 roku Francja, Belgia, Holandia, Włochy i Polska. Później przystąpiła do niego również Szwajcaria. W orbicie bloku znalazła się też Litwa i Albania. W niektórych przypadkach członkowie bloku byli wierzycielami innych krajów, opłacało się im zatem utrzymywać solidną walutę. W przypadku krajów biedniejszych w grę wchodziły raczej względy prestiżowe. Problemem bloku był stały odpływ złota poza kraje członkowskie.

Mając wysokie koszty produkcji, kraje bloku nie były konkurencyjne w dziedzinie handlu zagranicznego. W 1934 roku z bloku wycofały się Włochy, w 1935 – Belgia. Francja, która w 1934 roku – jak się zdawało – wychodziła już z kryzysu, w następnym roku przeżyła powtórne załamanie koniunktury. W tej sytuacji o losach bloku przesądziły francuskie wybory w kwietniu 1936 roku i przejęcie władzy przez rząd Frontu Ludowego.

Zmiana polityki Kominternu i powstanie Frontów Ludowych.

W okresie międzywojennym ruch robotniczy odwołujący się do tradycji marksistowskiej był podzielony na nurt socjalistyczny i komunistyczny. Różnił je stosunek do rewolucji rosyjskiej i doświadczeń Związku Radzieckiego. W pierwszym okresie ruch komunistyczny, zorganizowany w Trzecią Międzynarodówkę (Komintern), za głównego wroga uważał właśnie socjalistów, którzy konkurowali z nimi o wpływy wśród klasy robotniczej. Taki sposób myślenia utarował drogę do władzy Hitlerowi. W Niemczech było silne zarówno SPD, jak i KPD. W sumie dysponowały elektoratem większym niż NSDAP, ale do ostatniej chwili walczyły głównie ze sobą. Pod wpływem tego doświadczenia VII Kongres Kominternu w 1935 roku proklamował zmianę polityki. Za głównego wroga uznano faszyzm. Z innymi partiami lewicy, w tym z socjalistami, komuniści mieli tworzyć koalicje antyfaszystowskie, zwane Frontami Ludowymi. W dwóch państwach koalicje takie doszły do władzy – we Francji i w Hiszpanii. W tym drugim przypadku doprowadziło to do wojny domowej (1936–1939).

Rząd Frontu Ludowego zainicjował zmiany we francuskiej polityce gospodarczej. Zreformowano wówczas Bank Francji. Zachowując formalnie prywatny charakter banku, poddano go ścisłej kontroli państwowej. W październiku 1936 roku zawieszono wymienialność franka na złoto i rozpoczęto całą serię jego dewaluacji. Znacjonalizowano wiele gałęzi przemysłu, na przykład przemysł lotniczy.

Ograniczono tydzień pracy do czterdziestu godzin, rozbudowano ustawodawstwo socjalne. Nowo utworzone Ministerstwo Gospodarki Narodowej miało się zająć planowaniem gospodarczym.

Włochy, choć już w latach dwudziestych prowadziły politykę interwencjonizmu (osuszanie błot pontyjskich czy budowa autostrad), w 1926 roku zaczęły prowadzić politykę deflacyjną i stąd wynikał ich udział w złotym bloku. W 1933 roku rozpoczęła się jednak nowa faza interwencjonizmu, związana z utworzeniem Istituto per la Ricostruzione Industriale (IRI). Utworzenie IRI wymusiła groźba upadłości licznych firm prywatnych. Państwo, nie chcąc dopuścić do upadłości, przejmowało pakiety kontrolne akcji. W tej sytuacji w marcu 1934 roku zdewaluowano lira, w maju zaś wprowadzono kontrolę dewizową. W październiku 1936 roku dokonano jeszcze jednej dewaluacji. Nie zawieszono natomiast formalnie wymienialności na złoto.

W Polsce w pierwszej połowie lat trzydziestych prowadzono tradycyjną politykę gospodarczą oraz deflacyjną politykę walutową. Wynikała ona po części z niechęci Józefa Piłsudskiego do eksperymentów w tej dziedzinie (był on przekonany, że silny pieniądz jest wizytówką silnej gospodarki), po części z przekonania, że kryzys mający zewnętrzne wobec Polski źródła najlepiej po prostu przeczekać. Podejmowano jedynie ograniczone działania zmierzające na przykład do oddłużenia rolnictwa. Sytuacja zmieniła się po śmierci Piłsudskiego (1935) i rozpadzie złotego bloku (1936). Nowy wicepremier i minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski zainicjował budowę, w ramach Planu Czteroletniego, Centralnego Okręgu Przemysłowego. Podobne przedsięwzięcia, również uzasadniane potrzebami obronnymi, podejmowano w innych państwach Europy Wschodniej (na przykład węgierski Program z Győr z 1938 roku).

Centralny Okręg Przemysłowy (COP). Lokalizację COP w widłach Wisły i Sanu uzasadniały względy strategiczne (daleko zarówno od granicy niemieckiej, jak i radzieckiej) oraz duże przeludnienie i ukryte bezrobocie na wsi galicyjskiej. Jego realizację podjęto

w 1937 roku. Wielu inwestycji nie zdołano ukończyć przed wybuchem drugiej wojny światowej. W ramach COP zbudowano między innymi: zakłady lotnicze (PZL) w Mielcu i Rzeszowie, fabrykę opon w Dębicy, elektrownie wodne w Rożnowie i Myszkowicach, hutę w Stalowej Woli, fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie, karabinów w Radomiu i Starachowicach. Była to największa, obok budowy Gdyni, inwestycja Drugiej Rzeczypospolitej.

W niektórych krajach Ameryki Łacińskiej odchodzenie od liberalnej polityki gospodarczej i tradycyjnego systemu monetarnego przybrało postać systemu wielu kursów walutowych. W marcu 1933 roku trzy kursy wprowadziło Chile, w marcu 1934 roku dwa kursy – Argentyna, w czerwcu – Brazylia i Urugwaj, potem jeszcze – Boliwia, Kolumbia i Kostaryka. Podczas kryzysu kraje zdecydowane utrzymać otwartość swej gospodarki, starały się utrzymać jakąś formę wymienialności swej waluty. Kraje, które zdecydowały się na autarkię, ewoluowały ku całkowitej niewymienialności. System wielu kursów był swego rodzaju rozwiązaniem pośrednim. Utrzymywał wymienialność, ale różnicował jej zasady w zależności od interesów poszczególnych sektorów gospodarki, które nie musiały być zgodne, a system wielu kursów stwarzał możliwość uniknięcia konfliktów. Wadę stanowiło to, że z czasem zacierał się prawdziwy obraz gospodarki i niemożliwe było ustalenie, który z kursów jest „prawdziwy”, który zaś „sztuczny”. Chcąc się zorientować na przykład w zewnętrznej rentowności rodzimych firm, trafiano na barierę wynikającą z tego, że nie było wiadomo, według którego kursu liczyć. W zależności od przyjętego kursu można było osiągnąć wynik pożądaný z propagandowego punktu widzenia, ale coraz trudniej było dowiedzieć się prawdy.

Kryzys w niewielkim stopniu dotknął Japonię. Kilka lat wcześniej, w 1927 roku, doznała ona załamania zwanego wielkim kryzysem finansowym epoki Showa, i nowa fala spekulacji nie zdążyła się jeszcze rozkręcić. Ponadto od 1931 roku Japonia prowadziła działania wojenne w Chinach, co nakręcało koniunkturę.

Poza zasięgiem kryzysu znalazł się również ZSRR. Realizowany tam program socjalistycznej industrializacji polegał na priorytecie przemysłu ciężkiego i autarkii. Dokonywano jej kosztem rolnictwa, poprzez znaczne obniżenie cen artykułów rolnych, co umożliwiało równie drastyczne obniżenie płac robotniczych. Towarzyszyła temu kolektywizacja, czyli przymusowe łączenie indywidualnych gospodarstw rolnych w spółdzielnie. Polityka ta była realizowana ogromnym kosztem społecznym (nasilenie terroru w latach trzydziestych nie było przypadkowe), ale pozwoliła na zbudowanie systemu gospodarczego, w którym kryzys nadprodukcji był nie do pomyślenia. Zostało to zauważone na świecie i zrobiło wrażenie, stąd liczne przypadki wprowadzania do polityki gospodarczej elementów planowania.

Koniunktura w okresie powojennym

Keynesizm zapewnił gospodarce światowej ćwierć wieku niespotykanego wcześniej rozwoju. Po przewyciężeniu nieuchronnego załamania bezpośrednio po wojnie dekady lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych były okresem znakomitej koniunktury, zakłóconej jedynie przez krótki czas stosunkowo lekkim kryzysem w 1958 roku.

Jeszcze podczas drugiej wojny światowej w Stanach Zjednoczonych zadbano, aby uniknąć pułapek, w które wpadł kraj po zakończeniu poprzedniego konfliktu. Pomoc wojskowa dla sojuszników była udzielana w ramach programu Lend Lease w taki sposób, by nie powodować długów. Za cenę pomocy Wielka Brytania zgodziła się na rezygnację z systemu imperialnych preferencji celnych, co stwarzało szansę liberalizacji handlu międzynarodowego. Wielkim inflacjom miał zapobiegać uzgodniony w 1944 roku system z Bretton Woods.

System z Bretton Woods. W 1944 roku z inicjatywy Stanów Zjednoczonych odbyła się konferencja z Bretton Woods, której celem było wypracowanie zasad powojennego systemu walutowego. Miał on zapewnić stabilność walut w sytuacji, gdy nie było już powrotu do wymienialności pieniądza na złoto. Istotą systemu miało być przywrócenie wzajemnej wymienialności walut po sztywnych (z tolerancją 1%) kursach. Podczas konferencji w Bretton Woods utworzono też Międzynarodowy Fundusz Walutowy (IMF) i Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju (IBRD), zwany potocznie Bankiem Światowym. W konferencji uczestniczył też Związek Radziecki, ale w grudniu 1945 roku Rada Najwyższa ZSRR odmówiła ratyfikacji umowy. Z punktu widzenia Amerykanów był to jeden z ważnych objawów narastającej zimnej wojny.

Mimo to nie udało się uniknąć powojennego załamania gospodarczego, choć nie było ono tak dramatyczne, jak to w 1920 roku. Koniunkturę nakręciły głównie podjęty w 1948 roku plan powojennej odbudowy Europy, zwany planem Marshalla, oraz zimna wojna, która ograniczyła rozmiary pokojowej konwersji gospodarki.

Plan Marshalla. W czerwcu 1947 roku, wobec wygaśnięcia działalności UNRRA oraz wzrostu kontroli ZSRR nad krajami Europy Wschodniej, amerykański sekretarz stanu generał George Marshall zaproponował plan powojennej odbudowy Europy. ZSRR oraz pod jego naciskiem kraje Europy Wschodniej odmówiły udziału w tym planie. Politycznie miał on stanowić przeciwwagę dla komunizmu, gospodarczo – służyć nakręceniu koniunktury. Plan polegał na udzieleniu krajom europejskim dogodnych kredytów (w dużej części później umorzonych). Realizowano go w latach 1948–1951. Ogółem Amerykanie wydali na ten cel około 17 mld dolarów. Początkowo wyraźnie stawiano warunek, że pomoc nie może być przeznaczona na cele militarne (to właśnie zniechęciło ZSRR). Po wybuchu wojny koreańskiej w 1950 roku Amerykanie zrezygnowali z tego zastrzeżenia. Szesnaście krajów korzystających z planu utworzyło w 1948 roku Organizację Europejskiej Współpracy Gospodarczej (OEEC), w 1960 roku przekształconą w Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD).

Jesienią 1948 roku doszło jednak do załamania gospodarki amerykańskiej. Oprócz Stanów Zjednoczonych objęło ono niektóre kraje Ameryki Południowej i Kanadę. Jednakże powojenny „głód towarowy” w krajach zniszczonych wojną i wzrost napięcia międzynarodowego, wywołany pierwszym kryzysem berlińskim oraz zwycięstwem komunistów w Chinach i wreszcie wybuchem wojny koreańskiej w 1950 roku pozwoliły na szybkie przezwyciężenie kryzysu. Wydatki zbrojeniowe w okresie wojny koreańskiej

zaowocowały „boomem koreańskim” z lat 1950–1954. Zwycięstwo komunistów w Chinach okazało się wydarzeniem niezwykle korzystnym dla Japonii, która niespodziewanie awansowała na ważnego partnera Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie. Japonia stała się też jednym z głównych beneficjentów „boomu koreańskiego”. Szybkiego wzrostu gospodarczego nie powstrzymało przejściowe pogorszenie koniunktury w Europie Zachodniej w 1952 roku oraz Kanadzie i Argentynie w 1953 roku.

Zbrojenia były ważnym instrumentem nakręcania koniunktury. Po okresie wojny koreańskiej, która łatwo mogła przekształcić wojnę zimną w gorącą, i po śmierci Stalina nastąpiło odprężenie w stosunkach międzynarodowych. Nie przyniosło ono jednak powstrzymania wyścigu zbrojeń. Wręcz przeciwnie – jego fundamentem było wzajemne odstraszenie. Wymagało ono udziału w intensywnym wyścigu technologicznym. Techniczne ramy tego wyścigu wyznaczała broń jądrowa i środki jej przenoszenia. To ostatnie oznaczało w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych odrzutowe bombowce strategiczne. Pod koniec dekady znaczenie bombowców zmalało wobec rozwoju technologii raketowej.

Czynnikami napędzającym koniunkturę – oprócz zbrojeń – był wzrost aspiracji konsumpcyjnych. W pierwszych dekadach powojennych dotyczyły one masowej motoryzacji, elektryfikacji i automatyzacji gospodarstw domowych oraz przeżywającej okres burzliwej młodości telewizji. Społeczeństwa zachodnioeuropejskie szybko osiągały poziom konsumpcji, do jakiego w okresie międzywojennym doszło społeczeństwo amerykańskie. Samoloty odrzutowe otwierały nowe możliwości podróżowania między innymi na trasach transatlantyckich, choć rywalizacja między samolotami pasażerskimi a żeglugą była jeszcze daleka od rozstrzygnięcia. Dopiero u schyłku lat sześćdziesiątych wprowadzenie samolotu nowej generacji – Boeinga 747 Jumbo Jet – doprowadziło do upadku pasażerskiej żeglugi transatlantyckiej.

Pod koniec 1957 roku pogorszyła się koniunktura w Stanach Zjednoczonych. Wiązało się to z oszczędnościową polityką prezydenta Dwighta D. Eisenhowera, który odziedziczył po swym poprzedniku Harrym S. Trumanie rozbudowany podczas wojny koreańskiej budżet wojskowy i obawiał się możliwości bankructwa państwa.

Oszczędności budżetowe Eisenhowera a broń termojądrowa.

Podczas wojny koreańskiej Stany Zjednoczone bardzo rozbudowały swoje siły konwencjonalne. Eisenhower uznał, że utrzymania ich na takim poziomie nie wytrzyma budżet. Tańszym wariantem była rozbudowa sił termojądrowych do takiego poziomu, by atak na Stany Zjednoczone i ich sojuszników stał się całkowicie nieopłacalny. Oczywiście zabezpieczenie takie działało tylko pod warunkiem, że strona przeciwna nie będzie miała wątpliwości, iż Stany Zjednoczone są gotowe użyć tego potencjału. W celu utrzymania wiarygodności odstraszenia Eisenhower sformułował doktrynę „zmasowanego odwetu”. Odrzucono w niej możliwość ograniczenia ewentualnej wojny. Wojna miała prowadzić do ataku jądrowego na pełną skalę, zatem każda z nich stawała się nieopłacalna. Była to bardzo ryzykowna doktryna, choć z perspektywy czasu można uznać, że odegrała swoją rolę. W tym samym czasie z problemem redukcji nadmiernych wydatków zbrojeniowych zmagał się w Związku Radzieckim Nikita Siergiejewicz Chruszczow. Z jego punktu widzenia zabezpieczenie kraju za pomocą potencjału termojądrowego, a nie przez dalszą rozbudowę mimo wszystko droższych sił konwencjonalnych, również wydawało się sensowne. Po obu stronach żelaznej kurtyny problemy gospodarcze zdecydowały o dalszym wyścigu zbrojeń i kształcie stosunków międzynarodowych przez następne trzy dekady.

Załamanie trwało do końca 1958 roku, kiedy zostało przełamane dzięki interwencji rządu. Ważnym wątkiem tej interwencji była akcja kredytowania budowy tanich domów jednorodzinnych.

W Europie Zachodniej załamanie nadeszło w 1958 roku. Do jego szybkiego przezwyciężenia przyczyniło się kilka okoliczności. Właśnie wtedy weszły w życie traktaty rzymskie, na mocy których sześć krajów utworzyło Europejską Wspólnotę Gospodarczą (EWG). W grudniu 1958 roku, realizując postulaty konferencji w Bretton Woods, większość państw Europy Zachodniej wprowadziła wymienialność swych walut. Decyzje te poszerzały możliwości ekspansji i dynamizowały gospodarkę europejską.

Początki integracji europejskiej. Przez pewien czas wydawało się, że forum współpracy gospodarczej krajów europejskich stanie się OEEC, czyli stowarzyszenie krajów-odbiorców planu Marshalla. Tak się jednak nie stało. W 1950 roku Robert Schuman, francuski minister spraw zagranicznych, zaproponował integrację francuskiego i niemieckiego przemysłu ciężkiego. Zainteresowanie planem wyraziło jeszcze kilka państw i w roku 1952 zaczęła działać Europejska Wspólnota Węgla i Stali. W jej skład weszło sześć państw: Francja, RFN, Włochy, Holandia, Belgia i Luksemburg. W połowie lat pięćdziesiątych, wobec sukcesu odbudowy gospodarczej, zastanawiano się nad kolejnym krokiem na drodze integracji. Wielka Brytania zaproponowała utworzenie strefy wolnego handlu w gronie szesnastu krajów OEEC. Drugą możliwością było dokonanie głębszej integracji (łącznie z unią celną) w węższym gronie sześciu państw EWWiS. Wybrano drugą możliwość i w ten sposób powstało EWG. Charles de Gaulle, który widział we Wspólnocie przede wszystkim instrument ograniczania wpływów amerykańskich w Europie, sprzeciwiał się następnie przez całe lata przyjęciu Wielkiej Brytanii. Uważał ją bowiem za „amerykańskiego konia trojańskiego”. Sprzeciw Francji zamroził grono „szóstki” aż do 1973 roku, kiedy dokonano się pierwsze rozszerzenie.

Kryzysowi w 1958 roku towarzyszyły przesilenia polityczne i zmiany w układzie sił. Po wojnie sueskiej (1956) prestiż Wielkiej Brytanii i Francji jako mocarstw kolonialnych znacznie zmalał. Na Bliskim Wschodzie osłabienie wpływów brytyjskich objawiło się

między innymi porażką koncepcji paktu bagdadckiego i upadkiem monarchii haszymidzkiej w Iraku. Na mocy sformułowanej w 1957 roku doktryny Eisenhowera miejsce po Brytyjczykach zajmowali Amerykanie, co wzmacniało pozycję ich tradycyjnego sojusznika w regionie – Arabii Saudyjskiej. We Francji doszło do przewrotu, w wyniku którego do władzy powrócił generał Charles de Gaulle i powstała piąta Republika.

Wprowadzenie wymienialności walut w Europie w 1958 roku ujawniło słabości systemu z Bretton Woods. Źródłem problemów była szczególnie rola, jaką w tym systemie odgrywał dolar amerykański. Wobec zerwania związku walut ze złotem i braku międzynarodowej jednostki pieniężnej inne kraje traktowały go jako stały miernik wartości, coś w rodzaju złota. Ponadto Amerykanie w 1947 roku dobrowolnie zadeklarowali, że na żądanie banków centralnych innych państw członkowskich IMF będą wymieniali dolary na złoto. Przestrzegali parytetu wywodzącego się jeszcze z czasów Roosevelta – 35 dolarów za uncję – choć były coraz większe problemy z utrzymaniem ceny złota na takim poziomie. Względy prestiżowe nie pozwalały im na dewaluację dolara. Brnęli zatem w sytuację, w której musieli rzucać na rynki kolejne partie złota z Fortu Knox po to, by cena tego kruszcu nie wzrosła. Problemy te nasiliły się w latach sześćdziesiątych, kiedy w Stanach Zjednoczonych wzrosła inflacja. Stało się to pod wpływem wojny wietnamskiej, programu kosmicznego i programu socjalnego prezydenta Lyndona B. Johnsona.

Inflacja w Stanach Zjednoczonych destabilizowała międzynarodowe stosunki finansowe i zachwiała podstawami systemu z Bretton Woods. Fala dewaluacji i rewaluacji głównych walut u schyłku lat sześćdziesiątych była tego wyraźnym objawem. W sierpniu 1971 roku prezydent Richard M. Nixon zawiesił wymienialność dolara na złoto, a w grudniu tego roku zdewaluował dolara. W tym samym czasie system z Bretton Woods, zakładający tolerancję wahań kursów o 1%, zastąpiono bardziej liberalną umową smithsoniańską, zakładającą

tolerancję 2,25%. W 1973 roku Międzynarodowy Fundusz Walutowy zalecił krajom członkowskim przejście na system płynnych kursów.

Mimo destabilizacji finansów międzynarodowych lata sześćdziesiąte i początek siedemdziesiątych upłynęły pod znakiem dobrej koniunktury i wiary w stopniowy rozwój gospodarczy całego świata, w tym również zacofanych krajów postkolonialnych. Wiara, że w ślad za zdobyciem niepodległości politycznej kraje Trzeciego Świata wkroczą na drogę rozwoju gospodarczego, była jedną z cech charakterystycznych epoki. Trudnym do przecenienia przedsięwzięciem była tak zwana zielona rewolucja, która zlikwidowała problem głodu w niektórych krajach.

Norman E. Borlaug i zielona rewolucja. W latach sześćdziesiątych pod patronatem Organizacji do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) podjęto badania nad nowymi odmianami pszenicy, kukurydzy i ryżu, bardziej wydajnymi i odpornymi na choroby. Ich celem miało być upowszechnienie tych upraw w krajach tradycyjnie cierpiących głód. Było to szczególnie istotne w związku z trwającą w tych krajach eksplozją demograficzną. Główną rolę w tym przedsięwzięciu, określonym przez prasę mianem zielonej rewolucji, odgrywał amerykański agronom Norman Ernest Borlaug. Program wszedł w życie i rzeczywiście doprowadził do likwidacji głodu w Indiach, Pakistanie, na Filipinach i w Meksyku. W 1970 roku Borlaug został laureatem pokojowej Nagrody Nobla. W latach siedemdziesiątych planowano objęcie tym programem Afryki, ale przeszkodził temu wybuch pierwszego kryzysu naftowego. Kwestia pomocy krajom dotkniętym głodem nie jest zresztą taka prosta. Dostarczanie tam żywności jest zgodne z naturalnym odruchem wszystkich przyzwoitych ludzi i z potrzebą solidarności. Zadajmy sobie jednak pytanie: Co stanie się z rolnictwem tych krajów, jeśli zarzucimy ich rynek darmową żywnością? Takiej konkurencji nie wytrzyma żadne rolnictwo. A przecież na dłuższy czas jedyną nadzieją tych krajów jest rozbudowa własnego rolnictwa.

W krajach socjalistycznych, odizolowanych od gospodarki światowej, cykl koniunkturalny nie wpływał na sytuację gospodarczą. Zbigniew Landau zwrócił jednak uwagę na mechanizm *quasi*-cyklu koniunkturalnego, związany ze zmianami ekip rządzących. Według niego (formułował on swe tezy głównie na podstawie doświadczeń polskich) nowa ekipa rządząca, chcąc zjednać sobie przychylność społeczeństwa, w pierwszej fazie rządów ograniczała inwestycje i zwiększała konsumpcję. Z czasem następował zwrot ku inwestycjom kosztem konsumpcji, co prowadziło do kryzysu politycznego i zmiany ekipy. *Quasi*-cykl nie miał bezpośredniego związku z koniunkturą światową, podważał jednak przekonanie, że gospodarka socjalistyczna jest wolna od zjawisk kryzysowych.

Dwa szoki naftowe (1974 i 1979)

Rozpad systemu z Bretton Woods stał się detonatorem kryzysów naftowych w latach siedemdziesiątych. Dobra koniunktura pierwszych dekad powojennych była oparta na taniej energii. Ceny ropy naftowej były niskie i stabilne. Opierały się na umowie zawartej przez kompanie naftowe jeszcze w 1928 roku.

Układ w Achnacarry i system „Zatoka plus”. Umowa zawarta w 1928 roku między głównymi kompaniami naftowymi w zamku Achnacarry w Szkocji była oparta na systemie „Zatoka plus”. Zgodnie z nim cena ropy naftowej na świecie miała się równać cenie w Zatoce Meksykańskiej plus koszty transportu do miejsca, w którym dokonywano zakupu. System ten chronił interesy naftowców amerykańskich. System przetrwał aż do 1973 roku, kiedy kontrolę nad cenami przejął OPEC.

Dopóki dolar był stabilny, kraje produkujące ropę akceptowały taką sytuację. Po załamaniu dolara postanowiły jednak przejąć inicjatywę. W 1973 roku, pod pretekstem ukarania Zachodu za poparcie Izraela w wojnie Jom Kippur, państwa OPEC podniosły czterokrotnie ceny ropy.

OPEC. Organizacja Państw Eksporterów Ropy Naftowej powstała w 1960 roku w Bagdadzie. Założycielami były: Arabia Saudyjska, Irak, Iran, Kuwejt i Wenezuela. Z czasem przyłączyły się: Katar (1961), Indonezja (1962), Libia (1962), Abu Dabi (1967), Algieria (1969), Nigeria (1971), Ekwador (1973), Zjednoczone Emiraty Arabskie (1974) i Gabon (1975). W 1968 roku kraje arabskie utworzyły własne, węższe porozumienie – OAPEC. W latach 1960–1973 OPEC akceptował ceny ustalane przez kompanie, w latach 1973–1986 zaś miał charakter kartelu regulującego rozmiary produkcji i co za tym idzie ceny ropy naftowej. Utracił tę pozycję

w 1986 roku na skutek konfliktów wewnętrznych oraz wzrostu wydobycia tego surowca w krajach niezrzeszonych.

Wybuchł kryzys gospodarczy, którego cechą szczególną było to, że jednocześnie trwała inflacja napędzana wzrostem cen energii. Ujawniły się wszystkie wady związane z rozwojem gospodarczym bazującym na taniej energii. W latach 1967–1974, kiedy arabsko-izraelska linia zawieszenia broni przebiegała wzdłuż Kanału Sueskiego, powstała wielka flota ogromnych tankowców, których rozmiarów nie limitowała przepustowość Kanału. Spadek przewozów ropy oraz otwarcie po wojnie Jom Kippur Kanału Sueskiego doprowadziły do kryzysu w przemyśle stoczniowym. Dotknęło to dotychczasowych potentatów w tej dziedzinie, takich jak Japonia, Wielka Brytania czy, na mniejszą skalę, Polska. W dziedzinie motoryzacji skończyła się epoka wielkich amerykańskich krążowników szos, które zużywały mnóstwo paliwa. Nie spodziewaną karierę zrobiły małe i oszczędne samochody japońskie. Wzrosło znaczenie innych źródeł energii, takich jak energia jądrowa czy węgiel. Boom węglowy okazał się zjawiskiem przejściowym, przyniósł jednak eksporterom tego surowca, w tym Polsce, doraźne korzyści. Zaczęto poszukiwać ropy w takich miejscach, w których dotychczas ich eksploatację uważano za nieopłacalną: na Alasce czy pod dnem Morza Północnego. W dłuższej perspektywie uczyniło to z takich państw, jak Norwegia czy Wielka Brytania, poważnych eksporterów ropy naftowej. W najbardziej rozwiniętych krajach, gdzie siła robocza była najdroższa, zmalało znaczenie tradycyjnych, energochłonnych działów przemysłu, na przykład hutnictwa. Rosło natomiast znaczenie przemysłów wysokiej technologii, w których konkuruje się już nie ceną siły roboczej, lecz jej kwalifikacjami.

W Stanach Zjednoczonych kryzys gospodarczy zbiegł się z przesileniem wewnętrznym wywołanym aferą Watergate oraz z przegraną wojną w Wietnamie. Wybór Jimmy'ego E. Cartera na prezydenta w 1976 roku był reakcją na kompromitację tradycyjnych elit politycznych, ale jego polityka gospodarcza przyniosła Amerykanom

same rozczarowania. W Wielkiej Brytanii doszło w warunkach wysokiej inflacji do wzrostu znaczenia związków zawodowych, co przekreślało szanse stabilizacji gospodarki. W Japonii udało się wynegocjować pakt ze związkami zawodowymi, które w imię obrony miejsc pracy zgodziły się na ograniczenie roszczeń płacowych. W Ameryce Łacińskiej, odwrotnie niż w poprzedniej dekadzie, rozszerzało się grono państw rządzonych przez dyktatury wojskowe.

O ile kryzys naftowy postawił w kłopotliwym położeniu kraje rozwinięte, o tyle dla krajów Trzeciego Świata (oczywiście z wyjątkiem tych, które miały ropę) okazał się prawdziwą katastrofą. W obliczu załamania gospodarczego zredukowano pomoc udzielaną dotychczas przez kraje rozwinięte, przerwano zieloną rewolucję. Kraje naftowe poczuwały się do pewnej solidarności z resztą Trzeciego Świata i wykonywały gesty mające to potwierdzać. Również kraje wysoko rozwinięte, choćby z racji swej przeszłości kolonialnej, poczuwały się do pewnych (również raczej symbolicznych) gestów. W 1975 roku w Paryżu obradowała pierwsza konferencja Północ–Południe.

Kraje eksportujące ropę w krótkim czasie osiągnęły dochody, których nie była w stanie zabsorbować ani ich gospodarka, ani system bankowy. Ważną okoliczność stanowił fakt, że w większości były to kraje islamskie. Bariery religijne uniemożliwiły jednak rozwój normalnej bankowości komercyjnej i doprowadziły do tego, że zyski ze sprzedaży ropy zostały zainwestowane w bankach zachodnich. Banki te w obliczu wielkiego napływu depozytów szukały kredytobiorców. Wśród nich znaczącą grupą stały się rządy państw Trzeciego Świata i Europy Wschodniej liczące na spadek realnego oprocentowania na skutek tendencji inflacyjnych. Zaczął w ten sposób działać mechanizm, który doprowadził w następnej dekadzie do wybuchu kryzysu zadłużeniowego. Rozpad systemu z Bretton Woods i kryzys zrodziły nowe formy współpracy międzynarodowej.

Powstanie G-7. Destabilizacja stosunków monetarnych i kryzys lat siedemdziesiątych mogły doprowadzić do negatywnych

konsekwencji międzynarodowych, podobnych do tych, jakie wywołał kryzys lat trzydziestych. Szczególnego znaczenia nabrała współpraca przywódców czołowych państw świata. Takie przekonanie legło u podstaw inicjatywy prezydenta Francji Valéry'ego Giscarda d'Estaing, który w 1975 roku zorganizował spotkanie przywódców Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, RFN, Japonii, Włoch i Francji w Rambouillet. Po poszerzeniu wspomnianego grona o Kanadę powstała G-7, której coroczne spotkania odgrywały coraz większą rolę w kształtowaniu stosunków gospodarczych na świecie. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych do grupy G-7 włączono Rosję.

Pod koniec lat siedemdziesiątych wybuchł drugi kryzys naftowy. Tym razem jego detonatorem stały się rewolucja w Iranie i upadek szacha w 1979 roku. Niektóre kraje (na przykład Japonia czy Singapur) wyciągnęły wnioski z pierwszego kryzysu i były znacznie lepiej przygotowane do drugiego. Dla wielu innych jednak kryzys nadchodzący wkrótce po pierwszym był tym cięższym ciosem. Na to nałożył się dodatkowy czynnik.

Kryzysy naftowe doprowadziły do upadku interwencjonizmu państwowego. Nie można było umiarkowaną inflacją zwalczać takiego kryzysu, w którego trakcie występowała ona od początku jako jeden z objawów. Kryzys energetyczny lat siedemdziesiątych, będący efektem upadku systemu z Bretton Woods, okazał się niemożliwy do przewyciężenia tradycyjnymi, keynesowskimi metodami. Dlatego nastąpił zwrot monetarystyczny w polityce gospodarczej. Nowa polityka opierała się na założeniu, że inflacja jest wrogiem numer jeden i należy skupić się na jej zwalczaniu, nawet gdyby miało się to dziać kosztem wzrostu bezrobocia.

Monetarizm. Monetarystom skupionym wokół Uniwersytetu w Chicago przewodził Milton Friedman, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii z 1976 roku. Wykazywał on ograniczoną

skuteczność metod keynesowskich. W latach sześćdziesiątych napisał (wspólnie z Anną Schwartz) pracę *A Monetary History of the United States 1867–1960*, w której między innymi obarczał odpowiedzialnością za Wielki Kryzys lat trzydziestych błędną politykę monetarną ówczesnych władz. Odrzucił dogmat pełnego zatrudnienia jako celu polityki gospodarczej. Wprowadził pojęcie „naturalnej stopy bezrobocia” jako minimalnego jego poziomu, który można utrzymać bez powodowania inflacji. Monetaryści byli zwolennikami minimalnego budżetu i niskich podatków. Uzasadnieniem postulatu obniżenia podatków miała być tak zwana krzywa Laffera: istnieje pewien optymalny poziom opodatkowania, a podniesienie ich powyżej tego poziomu prowadzi do zmniejszenia dochodów budżetu na skutek zmniejszenia aktywności gospodarczej i ucieczki do „szarej strefy”. W latach siedemdziesiątych konieczność walki z inflacją podkreślali nawet ci ekonomiści, którzy wyrastali w tradycji keynesowskiej, na przykład John K. Galbraith.

W 1977 roku polityka antyinflacyjna stała się głównym tematem obrad grupy G-7 w Londynie. W maju 1979 roku wybory w Wielkiej Brytanii wygrali konserwatyści. Premierem została Margaret Thatcher. Thatcherizm był brytyjską formą monetaryzmu. Zwrot monetarystyczny w Stanach Zjednoczonych zaczął się już w październiku 1979 roku, kiedy Rada Gubernatorów Rezerwy Federalnej wprowadziła zaostrzone zasady polityki pieniężnej i kredytowej. Autorem planu był Paul Volcker, gubernator Rezerwy w latach 1979–1987. W marcu 1980 roku nowa, antyinflacyjna polityka Rezerwy zyskała podstawę prawną dzięki uchwalonemu przez Kongres *Deregulation and Monetary Control Act*. Wiosną 1980 roku prezydent Jimmy Carter przedstawił własny program antyinflacyjny, zakładający równowagę budżetu i regulację kredytu konsumpcyjnego. Administracja Cartera nie zdążyła jednak odnieść sukcesów na tym polu. Zwycięstwo Ronalda Reagana zapoczątkowało rzeczywisty zwrot w polityce

rzędu. Ceną polityki monetarystycznej była po części recesja gospodarcza z lat 1981–1982.

Dla państw, które w latach siedemdziesiątych zaciągały kredyty, zwrot monetarystyczny w połączeniu z nowym kryzysem okazały się pułapką. Efektem był kryzys zadłużeniowy, który stał się dominującym problemem finansowym świata w następnej dekadzie. Dotyczyło to głównie państw Ameryki Łacińskiej, w Europie Wschodniej zaś – Polski i Rumunii. Upadek ekipy Edwarda Gierka w Polsce i powstanie „Solidarności” były między innymi skutkiem tych wydarzeń.

Kryzysy naftowe przyniosły załamanie optymistycznych nastrojów, charakterystycznych dla lat sześćdziesiątych. Rozpoczął się proces demontażu państwa opiekuńczego, co zapowiadało zwiększanie dysproporcji między biednymi a bogatymi. To samo dotyczyło międzynarodowych stosunków gospodarczych. Nadzieje krajów Trzeciego Świata na rozwój zostały przekreślone. Nowa doktryna – monetaryzm – umożliwiła wprawdzie odzyskanie równowagi makroekonomicznej, działo się to jednak kosztem wykluczenia z życia gospodarczego znacznej części społeczeństwa w krajach rozwiniętych, w Trzecim Świecie zaś niekiedy całych społeczeństw.

W pętli zadłużenia (lata osiemdziesiąte XX wieku)

Drugi szok naftowy oraz zwrot monetarystyczny w polityce gospodarczej czołowych krajów spowodowały kryzys zadłużeniowy. Stał się on dominującym zjawiskiem finansowym lat osiemdziesiątych i przesądził o tym, że choć koniunktura w krajach najwyżej rozwiniętych poprawiła się już około 1984 roku, dla znacznej części świata całe dziesięciolecie pozostało „straconą dekadą” (la decada perdida). Choć pojęcie to powstało w Ameryce Łacińskiej, dla Polaków pamiętających tę dekadę jest również czytelne.

W latach siedemdziesiątych banki komercyjne chętnie udzielały kredytów państwom Ameryki Południowej, Afryki czy Europy Wschodniej, musiały bowiem jakoś zagospodarować napływ wkładów petrodolarowych. Kraje biorące kredyty zadłużały się, licząc na dalsze trwanie inflacji oraz poprawę koniunktury po przewyżczeniu pierwszego szoku naftowego. Nieoczekiwanie jednak drugi szok naftowy i zwrot monetarystyczny spowodowały, że państwa zadłużone znalazły się w pułapce. Wzrosły stopy procentowe. W obliczu pogorszenia koniunktury nasiliły się praktyki protekcjonistyczne, co zmniejszało dochody z eksportu. Już w latach 1980–1981 ujawniły się problemy związane z obsługą długów krajów Europy Wschodniej – Polski i Rumunii. Upadł przy tej okazji mit o radzieckim parasolu kredytowym rozpiętym nad państwami Układu Warszawskiego. Wcześniej bankierzy chętnie wierzyli (choć nikt im tego nigdy wprost nie obiecał), że ZSRR z przyczyn politycznych nie dopuści do niewypłacalności któregoś ze swych satelitów i że jest on, nieoficjalnie, gwarantem wypłacalności całego bloku wschodniego. W 1980 roku okazało się, że tak nie jest. Pogorszyło to sytuację finansową zadłużonych krajów socjalistycznych, choć było też wydarzeniem pozytywnym z punktu widzenia odzyskiwania przez nie suwerenności

i emancypowania się spod wpływów radzieckich. W Polsce kryzys gospodarczy, który rozpoczął się u schyłku lat siedemdziesiątych, trwał aż do końca istnienia PRL. Jeszcze gorzej było w Rumunii.

Ostatnia dekada Nicolae Ceaușescu. W latach siedemdziesiątych Rumunia, *enfant terrible* Układu Warszawskiego, cieszyła się relatywną sympatią Zachodu. Znajdowało to wyraz między innymi w łatwym dostępie do kredytów. W 1980 roku zagraniczne zadłużenie Rumunii szacowano na 10 mld dolarów. Rumunia jako jedyny kraj socjalistyczny od 1972 roku należała do Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Wydarzenia 1980 roku w Polsce przeraziły przywódcę Rumunii – Nicolae Ceaușescu. Uznał on uzależnienie gospodarcze od Zachodu za wstęp do destabilizacji politycznej. Dlatego w latach osiemdziesiątych oddłużenie kraju stało się głównym celem polityki rumuńskiej. Odkryło się to ogromnym kosztem społecznym. Wstrzymano wiele inwestycji, choć niektóre prestiżowe (przebudowa centrum Bukaresztu czy Kanał Dunaj–Morze Czarne) kontynuowano. W 1984 roku zakazano używania lodówek, pralek i odkurzaczy. Rozpowszechniał się system kartkowy. W szkołach zaczęto prowadzić lekcje również w niedziele, żeby w pełni wykorzystać światło dzienne. Zabroniono używania żarówek o mocy większej niż 40 W. Zniesiono płace minimalne, robotnicy byli zmuszeni do inwestowania części zarobków we własnym zakładzie. Ograniczeniom konsumpcji towarzyszyło ograniczanie praw obywatelskich. Stłumiono rodzący się ruch wolnych związków, zakazano posiadania prywatnych maszyn do pisania. Wprowadzono karę śmierci za przerywanie ciąży, kobiety poddawano comiesięcznym obowiązkowym badaniom ginekologicznym. Z tych powodów w 1984 roku Rumunia utraciła klauzulę najwyższego uprzywilejowania w handlu ze Stanami Zjednoczonymi, co dodatkowo pogorszyło jej sytuację gospodarczą. W 1984 roku panował nieurodzaj, a zima 1984–1985 była wyjątkowo ostra. Wydano wówczas

całkowity zakaz używania prywatnych samochodów. Program telewizyjny skrócono do dwóch godzin dziennie, maksymalną moc żarówek obniżono do 25 W. Ustalono, że temperatura 16 stopni C stanowi normę w pomieszczeniach mieszkalnych. Od mroźnej zimy 1986 roku każda następna budziła grozę. Na szczęście kolejne były łagodniejsze. Ostatecznie udało się zredukować dług do około 3 mld dolarów, ale cena, jaką Rumunia za to zapłaciła, była ogromna. Społeczeństwo uległo niebywale pauperyzacji. Znikły resztki sympatii, jaką kraj cieszył się na Zachodzie. Postępującej izolacji wewnętrznej i zagranicznej towarzyszył niespotykany wówczas (przynajmniej w Europie) kult przywódcy. Z tych właśnie powodów wydarzenia 1989 roku w Rumunii miały bardziej niż gdzie indziej dramatyczny przebieg, a Nicolae Ceaușescu był jedynym przywódcą, który nie przeżył utraty władzy.

W pierwszej połowie 1982 roku argentyńska junta wojskowa, w obliczu katastrofy gospodarczej, próbowała zmobilizować społeczeństwo wokół haseł nacjonalistycznych. Argentyna zaatakowała brytyjską posiadłość – Wyspy Falklandzkie. Przegrana wojna przesądziła jednak losy junty. Za początek kryzysu zadłużeniowego uważa się wystąpienie 12 sierpnia 1982 roku meksykańskiego ministra finansów, Jesusa Silvy Herzoga, który oświadczył, że jego rząd nie jest w stanie dalej obsługiwać długów. Stany Zjednoczone stabilność Meksyku uważały za sprawę bezpośrednio związaną z własnym bezpieczeństwem, dlatego udzieliły temu krajowi pomocy zarówno bezpośrednio, jak i za pośrednictwem Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Fundusz zgodził się na częściową restrukturyzację długu. Kiedy jednak inne kraje Ameryki Łacińskiej, uznając przypadek Meksyku za dogodny precedens, ogłaszały kolejno zawieszenie spłat swoich długów, okazało się, że hojność Stanów Zjednoczonych i Funduszu ich nie obejmuje. Kryzysowi zadłużeniowemu towarzyszyły ogromne inflacje, które stały się wówczas w Ameryce Łacińskiej czymś normalnym. Fundusz doradzał podjęcie programów

stabilizacyjnych, liberalizacji gospodarki i redukcji wydatków publicznych. W zamian obiecywał restrukturyzację zadłużenia, ale dopiero po wypełnieniu warunków określonych w programie stabilizacyjnym. W listopadzie 1983 roku porozumienie o restrukturyzacji długów udało się zawrzeć Brazylii.

W 1984 roku koniunktura na świecie zaczęła się poprawiać, nie dotyczyło to jednak krajów dotkniętych kryzysem zadłużenia. W okresie tym dokonywał się – w postaci spłat zadłużenia – transfer kapitałów z państw zadłużonych do krajów najbardziej rozwiniętych. W latach 1982–1985 z Ameryki Łacińskiej wypłynęło 106,7 mld dolarów, czyli więcej, niż uzyskała ona w formie kredytów w ciągu całej poprzedniej dekady. Kryzys zadłużeniowy doprowadził do sytuacji, w której kraje biedne eksportowały kapitał do krajów bogatych, co pogłębiało przepaść między bogatymi i biednymi krajami do rozmiarów, których nie przewidywały najbardziej pesymistyczne prognozy z lat siedemdziesiątych. W 1986 roku dług Brazylii wynosił 108 mld dolarów, Meksyku – 105 mld, Korei Południowej – 58 mld, Argentyny – 54 mld.

W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych Stany Zjednoczone, skupione na konfrontacji z ZSRR i walce z komunistyczną infiltracją w Ameryce Środkowej, nie poświęcały kryzysowi zadłużeniowemu wystarczającej uwagi. Jego wybuch w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej (na przykład w Argentynie) doprowadził do upadku junt wojskowych i odbudowy demokracji. Podejmowanie programów stabilizacyjnych prowadziło jednak do napięć społecznych, które ponownie mogły zburzyć scenę polityczną i zniechęcić społeczeństwa do demokratycznego systemu politycznego i wolnego rynku. Sytuacja taka mogła też doprowadzić do powstania solidarnego „kartelu dłużników”. Wierzyciele ze swej strony byli zorganizowani w Klubie Paryskim (wierzyciele publiczni) i Klubie Londyńskim (banki prywatne). Istniała groźba, że kartel dłużników zacznie rozmawiać z wierzycielami z pozycji siły. Nie można też było wykluczyć próby

politycznego wykorzystania sytuacji przez ZSRR. W 1984 roku groźbę taką rozumiał już gubernator Rezerwy Federalnej Paul Volcker, który jednak nie znajdował zrozumienia w bardziej ortodoksyjnym Departamencie Skarbu.

W czerwcu 1984 roku w Cartagenie w Kolumbii przedstawiciele jedenastu najbardziej zadłużonych krajów Ameryki Łacińskiej utworzyli tak zwaną grupę z Cartageny. W wydanej deklaracji podkreślano, że przyczyny sytuacji, w jakiej znalazły się kraje grupy (wzrost oprocentowania, kryzys, pogorszenie *terms of trade*), mają charakter zewnętrzny i nie są zawinione przez te kraje. Domagano się obniżenia oprocentowania i restrukturyzacji zadłużenia. Odrzucano wprowadzenie zarzut, że powstaje „kartel dłużników”, ale perspektywa taka stała się realna. Niewielka podwyżka oprocentowania, która nastąpiła zaraz po zakończeniu konferencji, pogorszyła tylko sytuację. Wkrótce amerykański sekretarz stanu, George Schultz, wziął udział w obradach grupy w Brasili, gdzie przyznał, że problem zadłużenia może stanowić groźbę dla demokracji. W 1985 roku dojrzewała stopniowo zmiana stanowiska amerykańskiego wobec kryzysu zadłużenia. Zbiegało się to z rozpoczęciem drugiej kadencji prezydenta Ronalda Reagana.

W październiku 1985 roku amerykański sekretarz skarbu James A. Baker podczas posiedzenia Międzynarodowego Funduszu Walutowego w Seulu przedstawił plan, nazywany następnie jego nazwiskiem. Plan zakładał kontynuowanie programów stabilizacyjnych w krajach zadłużonych, które jednak miało być połączone z napływem do tych krajów kapitałów w skali umożliwiającej rozwój. Międzynarodowe instytucje finansowe miały udzielić pożyczek w wysokości 9 mld dolarów w ciągu trzech lat piętnastu najbardziej zadłużonym krajom. W tym samym czasie banki prywatne, w trosce o odzyskanie dawnych długów, powinny pożyczyć kolejne 20 mld dolarów, co miało umożliwić spłatę długu dzięki uruchomionym procesom rozwojowym. Słabością planu, którego prognozy opierały się na polepszeniu koniunktury gospodarczej w świecie, był brak

gwarancji dla kredytów prywatnych. Programy stabilizacyjne i pomoc IMF zostały w większości zrealizowane, banki prywatne jednak, które utraciły zaufanie do krajów zadłużonych, nie były skłonne udzielać im dalszych kredytów. W 1986 roku spłaty krajów zadłużonych przewyższały nowe pożyczki o 30 mld dolarów. Podejmowane w tym okresie próby stabilizacji, wobec braku dopływu kapitału, załamywały się. Mechanizm załamania polegał na tym, że wraz z sukcesem stabilizacji walutowej rosły możliwości importowe, malała zaś konkurencyjność eksportu. W pewnym momencie ujemny bilans płatniczy prowadził do załamania kursu waluty, a to z kolei do odrodzenia oczekiwań inflacyjnych i powrotu inflacji. Przeciw próbom stabilizacji zwracały się również polityczne ruchy populistyczne, znajdujące posłuch u ludzi zagrożonych programem antyinflacyjnym. W ten sposób upadły kolejne plany: Australa (1985) i Primavera (1987) w Argentynie oraz Cruzado (1986) i Cruzeiro (1990) w Brazylii. Pozytywnym wyjątkiem była rozpoczęta w 1985 roku stabilizacja boliwijska. W 1989 roku, kiedy James Baker był przesłuchiwany przez Kongres w związku z obejmowaniem stanowiska sekretarza stanu w administracji George'a Busha, przyznał, że jest rozczarowany rezultatami planu nazwanego jego imieniem. Krwawe zamieszki, do jakich w lutym 1989 roku doszło w Wenezueli w związku z wprowadzaniem programu stabilizacyjnego, uświadomiły nowej ekipie w Waszyngtonie konieczność podjęcia innych działań.

W marcu 1989 roku nowy sekretarz skarbu, Nicolas Brady, zaproponował kolejny plan przezwyciężenia kryzysu zadłużenia. Plan Brady'ego przewidywał możliwość redukcji zadłużenia zagranicznego w przypadku przyjęcia uzgodnionego z IMF programu stabilizacyjnego. Możliwa była konwersja części zadłużenia na akcje lub rodzimą walutę (w przypadku skutecznego opanowania inflacji). Redukcja zadłużenia miała odbudować wiarygodność kredytową objętych nią krajów i zagwarantować dopływ kapitałów. Warunkiem uzyskania takiej pomocy było jednak skuteczne stłumienie inflacji. W lutym 1990 roku

jako pierwszy planem Brady'ego objęto Meksyk, potem zawierano podobne umowy z innymi państwami zadłużonymi, między innymi w 1994 roku z Polską. W rezultacie plany stabilizacyjne podejmowane u progu lat dziewięćdziesiątych (reformy prezydenta Carlosa Menema w Argentynie – od 1989 roku, Plan Real w Brazylii – od 1992 roku, plan Balcerowicza w Polsce – od 1990 roku) okazywały się na ogół bardziej skuteczne niż podobne plany z poprzedniej dekady. Plan Brady'ego zażegnał niebezpieczeństwo destabilizacji światowego systemu kredytowego w przypadku ogłoszenia niewypłacalności przez największych dłużników, a ich samych uwolnił od znacznej części długów. Z tą chwilą światowy kryzys zadłużenia zniknął z pierwszych stron gazet. Pozostał problem krajów naprawdę biednych, głównie afrykańskich, które okazały się zbyt słabe, aby spełnić kryteria wymagane przez Brady'ego. Zadłużenie tych krajów jest ogromne w stosunku do ich dochodu narodowego, choć w liczbach bezwzględnych wygląda już skromniej i z pewnością ogłoszenie ich niewypłacalności nie mogłoby zagrozić światowemu systemowi kredytowemu. Dlatego problem, ze szkodą dla najbardziej zainteresowanych, przestał znajdować się już w centrum zainteresowania polityków.

Kryzys zadłużeniowy był dominującym, ale nie jedynym wątkiem dziejów gospodarczych lat osiemdziesiątych. Jak już wspomnieliśmy, kraje wysoko rozwinięte w 1984 roku weszły w okres dobrej koniunktury. Problemem była natomiast aprecjacja dolara i ujawniające się stopniowo konsekwencje systemu płynnych kursów.

Dylematy walutowe lat osiemdziesiątych. Mocny dolar wywoływał sprzeciw partnerów Stanów Zjednoczonych. Wysokie stopy procentowe w tym kraju musiały bowiem prowadzić albo do podobnego ich podniesienia w innych krajach, co zdusiłoby koniunkturę, albo do odpływu kapitału do Ameryki. Podczas szczytu G-7 w Wersalu w 1982 roku prezydent Reagan był krytykowany za amerykańską politykę monetarną, która stawiała partnerów w trudnej sytuacji, a ponadto stała się detonatorem kryzysu

zadłużeniowego. Rok później szczyt G-7 w Williamsburgu postanowił powołać specjalną Komisję Dziesięciu do załatwienia problemu amerykańskich stóp procentowych i deficytów. W 1984 roku w Londynie, ze względu na bliskie wybory, partnerzy oszczędzili Reaganowi krytyki, ale w 1985 roku w Bonn doszło do zasadniczego ataku na zbyt mocnego dolara. Prezydent Francji François Mitterrand domagał się zwołania „nowego Bretton Woods”, które stworzyłoby system zapobiegający wahaniom kursów walut. Dla drugiej powyborczej ekipy Reagana również stało się jasne, że kontynuacja dotychczasowej polityki nie jest możliwa. W maju 1985 roku Rezerwa Federalna obniżyła stopy procentowe i kurs dolara zaczął spadać. W ciągu kilku miesięcy spadł o 11%. W sierpniu 1985 roku nowy sekretarz skarbu, James Baker, zawarł ze swoimi odpowiednikami z Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i Japonii umowę w nowojorskim Hotelu Plaza (Plaza Accord), dotyczącą wspólnej gry na dalsze, kontrolowane obniżenie kursu dolara. W ciągu następnych kilku miesięcy dolar stracił kolejne 24% wartości. System ustanowiony w ten sposób nazywano „kontrolowaną płynnością walut”. Szczególnej aprecjacji uległ jen (z 260 do 150 za dolara). Podczas kolejnego szczytu G-7 w Tokio w 1986 roku Japończycy i Niemcy mogli już narzekać na zbyt niski – ich zdaniem – kurs dolara, który niekorzystnie wpływał na eksport tych krajów do Stanów Zjednoczonych. Ostatecznie w 1987 roku zawarto tak zwaną umowę z Luwru, wprowadzającą w gronie G-7 nieformalny mechanizm stabilizacji kursów.

Rok 1985 położył zatem kres spekulacji na dalszy wzrost wartości dolara. Trwała natomiast nadal spekulacja amerykańskimi papierami wartościowymi. W spekulacje akcjami takich awanturnych firm, jak Drexel, wciągnięto nawet uprzednio stateczne, ale po deregulacji bardziej skłonne do ryzyka Saving and Loans Associations. Do tego doszła spekulacja nieruchomościami, zwłaszcza tak zwanymi kondominiami w Bostonie. Bąbel spekulacyjny pękł w październiku 1987

roku. Początkowo wydawało się, że powtórzy się sytuacja z 1929 roku, a „reaganomika” poniesie porażkę. Gospodarka amerykańska doszła jednak do siebie zdumiewająco szybko. Rok później dotychczasowy wiceprezydent George Bush nie miał większych problemów z elekcją na prezydenta. Monetarizm epoki Reagana, choć w początkowej fazie dokuczliwy, przyniósł jednak Stanom Zjednoczonym dekadę dobrej koniunktury. Wzmocnił też ich pozycję gospodarczą w świecie. Hitem rynkowym lat osiemdziesiątych były komputery osobiste, telefony komórkowe i ogólnie nowe technologie informatyczne. Wtedy właśnie komputery zaczęły być, przynajmniej w najbogatszych krajach, dobrem powszechnego użytku.

Ważnym czynnikiem dobrej koniunktury tego okresu był spadek cen ropy naftowej. W 1981 roku wybuchła wojna iracko-irańska, burząc solidarność państw OPEC. W 1986 roku Stany Zjednoczone w porozumieniu z Arabią Saudyjską doprowadziły do znacznego spadku ceny ropy, co zmniejszało skuteczność OPEC i stanowiło skalkulowane działanie obliczone na osłabienie gospodarcze Związku Radzieckiego. ZSRR nie należał do OPEC, ale jako eksporter ropy był zainteresowany wysokimi cenami tego surowca. Wydarzenia te, określane niekiedy mianem „trzeciego szoku naftowego”, stały się zatem również elementem zimnej wojny, która w latach osiemdziesiątych dała o sobie znać.

Kryzys 1991 roku i kryzysy peryferyjne lat dziewięćdziesiątych

Po dobrej koniunkturze lat osiemdziesiątych następną dekadę zaczęła się burzliwie: od wojny w Zatoce Perskiej (1990–1991), na skutek której ponownie wzrosły ceny ropy, kryzysu w Japonii i dwóch kryzysów finansowych w Europie, których ofiarą padł Europejski System Walutowy. Wyższe od zakładanych koszty zjednoczenia Niemiec wywołały napięcia w gospodarce tego kraju, które przeniosły się na całą Unię.

Upadek komunizmu i koniec zimnej wojny przyniósł między innymi redukcję zamówień zbrojeniowych. Lata 1990 i 1991 na całym świecie były okresem pogorszenia koniunktury. Latem 1990 roku Irak dokonał agresji na Kuwejt, co spowodowało wzrost cen ropy naftowej. W obronie Kuwejtu powstała pod auspicjami ONZ szeroka koalicja ze Stanami Zjednoczonymi na czele. Na początku 1991 doszło do pierwszej wojny w Zatoce Perskiej. Irak został pokonany, Kuwejt odzyskał niepodległość, a ceny ropy spadły. Wojna w naturalny sposób nakręciła też koniunkturę, dzięki czemu kolejne lata dekady były dla gospodarki światowej korzystne.

Po upadku komunizmu dawne kraje socjalistyczne wkroczyły w okres reform stabilizacyjnych, połączonych z uwolnieniem cen i urynkowaniem gospodarki. W niektórych krajach (na przykład w Polsce) radykalne reformy przyniosły w pierwszej fazie spadek produkcji, w kolejnych latach zapewniając jednak szybki rozwój. W innych (na przykład w Rosji czy na Ukrainie) obawy władz przed społecznymi skutkami radykalnych reform wpędziły tamtejsze gospodarki w długotrwałą recesję połączoną z pauperyzacją ludności. Spośród państw o gospodarce rynkowej największą ofiarą transformacji w krajach postkomunistycznych była Finlandia, która utraciła ważny rynek radziecki.

W 1992 roku Europa przeżywała załamanie gospodarcze wywołane spadkiem koniunktury w wyniku zakończenia zimnej wojny. Zjednoczenie Niemiec okazało się bardziej kosztowne, niż początkowo zakładano. Destabilizacja marki zachwiała Europejskim Systemem Walutowym. Od lat siedemdziesiątych, kiedy rozpadł się system z Bretton Woods, waluty europejskie utrzymywały wzajemny system sztywnych kursów, zwany europejskim węzłem walutowym. Tolerancja wahań kursów w ramach tego węzła wynosiła 1,125%. We wrześniu 1992 roku doszło do kryzysu, wskutek którego Wielka Brytania i Włochy zrezygnowały z systemu sztywnych kursów. W sierpniu 1993 roku Europą wstrząsnął kolejny kryzys (ogarnął on także Izrael), który przyniósł faktyczny rozpad węzła. Poszerzono go do 15% w każdą stronę, co praktycznie równało się płynnym kursom. Rozpad węzła stał się jednak impulsem do stworzenia europejskiej unii walutowej, zrealizowanej u schyłku lat dziewięćdziesiątych.

Był to okres dobrej koniunktury w Stanach Zjednoczonych dodatkowo nakręcanej przez nowe technologie, głównie informatyczne. Hitem rynkowym dekady był internet, a szczególną pozycję na tym rynku zdobył czołowy przedsiębiorca dekady Bill Gates i jego firma Microsoft, która pod koniec lat dziewięćdziesiątych stała się zresztą przedmiotem postępowania antymonopolowego.

W kolejnych latach dochodziło do kryzysów walutowych (lub finansowych, jeśli obejmowały również bankowość), które można by nazwać peryferyjnymi. Ich mechanizm był, przy oczywistych różnicach, wszędzie podobny. Poprzedzała go aprecjacja waluty. Wiele krajów stabilizujących walutę po inflacjach lat osiemdziesiątych decydowało się na przyjęcie sztywnego kursu jako jednej z „kotwic” polityki antyinflacyjnej. Zbyt kurezowe trzymanie się tej metody mogło się jednak stać źródłem kłopotów. Początkowe sukcesy w walce z inflacją prowadziły często do zaniechania radykalnych reform zarówno finansów publicznych (równoważenia budżetu), jak i prywatyzacji sektora państwowego. Aprecjacja waluty powodowała ujemny

bilans handlowy, a równocześnie przyciągała kapitał spekulacyjny. W Azji w 1997 roku dodatkowym czynnikiem pogłębiającym problem stała się aprecjacja dolara, z którym tamtejsze waluty były powiązane sztywnym kursem.

Aprecjacja waluty i napływ kapitału zwiększały płynność krajowego aparatu kredytowego. Powiązania gospodarki z polityką rodziły problem „złych długów”. Firmy krajowe, ośmielone gwarancją stałego kursu, chętnie zadłużały się w walutach zagranicznych. O ile zadłużenie w latach osiemdziesiątych było zadłużeniem rządów, o tyle w następnej dekadzie zadłużały się głównie firmy. Lawinowa liberalizacja przepisów dewizowych (wymienialność walut i swoboda przepływu kapitałów) powodowały, że transfer kapitałów odbywał się poza kontrolą, a często nawet świadomością władz politycznych. Decydowali o nim międzynarodowi inwestorzy, którzy mieli tendencje do zachowań „stadnych”. Łatwo wchodzili na wschodzące rynki, lecz równie łatwo tracili do nich zaufanie i wycofywali się. Tym tłumaczyć można łatwość, z jaką kryzysy przerzucały się z kraju do kraju, na przykład podczas kryzysu azjatyckiego. Władze monetarne z reguły do ostatniej chwili broniły stabilności waluty, bojąc się w wypadku jej deprecjacji nawrotu inflacji. W pewnym momencie kapitał krótkoterminowy zaczynał uciekać. Załamanie waluty stawało się wówczas nieuchronne, ale decyzje o dewaluacji były zazwyczaj spóźnione. Kryzys ujawniał rozmiary „złych długów” oraz zagranicznego zadłużenia prywatnego.

W krajach stabilizujących gospodarkę dochodziło do załamania finansowego na skutek nadmiernej aprecjacji waluty, ujemnego bilansu płatniczego czy gwałtownego wycofywania kapitałów. Kryzysy te, choć dotkliwe, z reguły były ograniczone terytorialnie i nie zagrażały koniunkturze światowej, czemu sprzyjała również dobra koniunktura w Stanach Zjednoczonych. Nakręcały ją zresztą nowe możliwości, tkwiące w liberalizacji światowych rynków finansowych w stopniu wcześniej nieznanym.

Blaski i cienie globalizacji. Liberalizacja rynków finansowych, która w latach dziewięćdziesiątych przybrała rozmiary niespotykane od XIX wieku, w połączeniu z płynnymi kursami walut zachęcała do tworzenia nowych, w istocie spekulacyjnych instrumentów finansowych, przede wszystkim różnego rodzaju transakcji termiновых. Przemieszczającym się po świecie kapitałom sprzyjał rozwój technik komputerowych. Całość związanych z tym procesów zaczęto określać mianem globalizacji. W bankowości firmy, które chciały utrzymać pozycję na globalnym rynku, szukały oparcia w wielkości. Dlatego lata dziewięćdziesiąte charakteryzowały się fuzjami na wielką skalę. Coraz większa część przepływów kapitałowych dokonywała się jednak nie przez operacje bankowe, lecz bezpośrednie inwestycje. Problemem, który zaczął w tej sytuacji niepokoić wielu ludzi (nawet tak zaangażowanych w spekulację, jak George Soros), było wymykanie się tych zjawisk spod kontroli rządów, banków centralnych oraz międzynarodowych organizacji w rodzaju Międzynarodowego Funduszu Walutowego. W rękach dysponentów kapitału znalazła się znaczna część władzy, wcześniej pozostającej w rękach polityków. Politycy mieli (lepiej lub gorzej jakości) mandat społeczny do podejmowania decyzji i odpowiadali za te decyzje przed wyborcami. Dysponenci kapitału natomiast nie odpowiadali przed nikim. Co więcej, w praktyce znajdowali się poza zasięgiem jurysdykcji państw, w których prowadzili interesy. Byli też w stanie „ukarać” nie dość spolegliwy rząd nagłym wycofaniem kapitałów i kryzysem finansowym. Ofiarą podobnego ataku mogły paść nie tylko słabe kraje peryferyjne, ale również na przykład funt szterling lub Europejski System Walutowy. Sytuacja taka mogła na dłuższą metę prowadzić do upadku mechanizmów demokratycznych i do postawienia na nowo pytania o legitymację władzy. Nowa faza, w jaką wkroczyła gospodarka rynkowa w latach dziewięćdziesiątych, otwierała ogromne możliwości, niosła jednak również zagrożenia.

Szybkiej destrukcji ulegały tradycyjne więzi społeczne i autorytety. Przepaść między biednymi a bogatymi rosła. Dotyczyło to zarówno podziału na kraje biedne i bogate, jak i podziałów wewnątrz społeczeństw, nawet tych najbogatszych. W dłuższej perspektywie zagrażało to grupie społecznej, która w okresie powojennym stanowiła o sile gospodarki – klasie średniej.

Ważną rolę w nakręcaniu koniunktury odgrywały też nowe, wschodzące rynki państw postkomunistycznych, w ustabilizowanych po inflacjach lat osiemdziesiątych gospodarkach Ameryki Łacińskiej, czy nowe kraje przemysłowe strefy Pacyfiku, zwane „azjatyckimi tygrysami”.

Pośród państw wysoko rozwiniętych w dobrej koniunkturze lat dziewięćdziesiątych nie uczestniczyła Japonia. W połowie lat poprzedniej dekady premier Japonii Yasuhiro Nakasone poczuł się zaniepokojony uzależnieniem Japonii od koniunktury zewnętrznej na skutek wąskiego rynku wewnętrznego związanego ze wstrzemięźliwością konsumpcyjną Japończyków. Postanowił poszerzyć rynek wewnętrzny, zachęcając społeczeństwo do zwiększenia konsumpcji. Obniżenie stóp procentowych doprowadziło jednak do spekulacji. Głównym jej obiektem były grunty w Tokio, których cena przekroczyła w pewnym momencie łączną cenę gruntów w Kalifornii. W 1990 roku pękł balon spekulacyjny i gospodarka japońska weszła w fazę chronicznego kryzysu. Powiązania między instytucjami finansowymi i światem polityki zdołały zapobiec fali bankructw, ale właśnie z tego powodu kryzys nabrał charakteru przewlekłego. W 1995 roku doszło do trzęsienia ziemi w Kobe. Straty poniesione podczas tej katastrofy postawiły w trudnym położeniu towarzystwa ubezpieczeniowe. Kolejną kulminacją kryzysu japońskiego był rok 1997.

W 1994 roku doszło do kryzysów finansowych w kilku krajach postkomunistycznych. Były one związane z nadmierną rozbudową aparatu bankowego w pierwszej fazie liberalizacji gospodarki i z problemem „złych długów”, które powstawały w rezultacie sztucznego podtrzymywania nierentownych przedsiębiorstw państwowych.

Pod koniec 1994 roku załamały się finanse meksykańskie (tak zwany efekt tequili). Kryzys meksykański spotkał się ze stanowczą reakcją Stanów Zjednoczonych. W okresie powojennym Amerykanie stawiali raczej na liberalizację handlu w skali całego świata niż na tworzenie regionalnych ugrupowań integracyjnych. W 1992 roku dały za wygraną i przystąpiły, wraz z Kanadą i Meksykiem, do tworzenia własnego ugrupowania – Północnoamerykańskiego Układu Wolnego Handlu (NAFTA). Destabilizacja Meksyku zagrażałaby tym planom, dlatego Międzynarodowy Fundusz Walutowy, za sprawą Stanów Zjednoczonych, udzielił Meksykowi kilkudziesięciomiliardowej pomocy. Kryzys meksykański rykoszetem ugodził Argentynę, która przeżywała trudny okres po stłumieniu hiperinflacji w latach osiemdziesiątych.

Wiosną 1997 roku doszło do kryzysu czeskiego. Czechy, które w okresie komunizmu nie dotknęła inflacja, przeprowadziły reformy rynkowe łagodniej niż Polska i bez takich kosztów społecznych w postaci na przykład bezrobocia. W 1997 roku doszło jednak do załamania finansowego, które gospodarkę czeską, pretendującą do roli „prymusa reform”, wtrąciły w długą stagnację. Nadal jednak w Czechach utrzymało się najniższe w krajach postkomunistycznych bezrobocie.

W 1997 roku doszło do kryzysu w Azji. W Japonii zła koniunktura utrzymywała się od początku lat dziewięćdziesiątych. Wciąż dotkliwe były skutki załamania cen nieruchomości, kiedy trzęsienie ziemi w Kobe osłabiło kondycję firm ubezpieczeniowych. Już w czerwcu 1997 roku zachwiała się gospodarka tajlandzka. W lipcu Hongkong został przekazany Chinom, co mimo chińskiej gwarancji niezmienności ustroju podkopało zaufanie inwestorów. Latem kryzys rozszerzył się na Indonezję, Koreę Południową i Malezję. W październiku wybuchła panika giełdowa w Hongkongu, w listopadzie upadło kilka banków japońskich. We wszystkich krajach dotkniętych kryzysem doszło do przesileni politycznych. Ujawniono, dotychczas ukryte za fasadą „cudu gospodarczego”, związki gospodarki z polityką i skalę

wiążące się z tym korupcji. W Indonezji upadł reżim Suharto. Mit „azjatyckich tygrysów”, jeśli nie przysł całkiem, to przynajmniej zbłądł. Kryzys w 1997 roku, z uwagi na udział w nim Japonii, trudno już było nazwać peryferyjnym.

Azjatyckie tygrysy. Sukces gospodarczy Japonii stał się dla innych krajów regionu wzorem do naśladowania. W latach sześćdziesiątych zaczął się okres szybkiego rozwoju gospodarczego Korei Południowej, Tajwanu, Hongkongu i Singapuru. Dysponując tanią, niezłe wykształconą i zdyscyplinowaną siłą roboczą oraz (poza Singapurem) znaczną pomocą amerykańską, kraje te przeszły drogę od uprzemysłowienia, ewoluującego od subsydiowania importu, do rozwoju możliwości eksportowych. O ile w latach pięćdziesiątych do sukcesu Japonii przyczyniła się wojna koreańska, o tyle wojna wietnamska nakręciła koniunkturę w wymienionych krajach. Warto też zauważyć, że wszystkie cztery kraje były w jakiś sposób tworamami sztucznymi. Odrębność państwowa Korei Południowej i Tajwanu była skutkiem zimnej wojny, odrębność Hongkongu i Singapuru – epoki kolonialnej. Zauważmy też, że trzy z czterech „tygrysów” – Tajwan, Hongkong i Singapur – były krajami chińskimi w sensie etnicznym. W latach osiemdziesiątych zaczęto mówić o tygrysach drugiej generacji, zaliczając do tego grona Tajlandię, Indonezję, Malezję i Filipiny. Od 1967 roku tygrysy drugiej generacji wraz z Singapurem zrzeszone są w ugrupowaniu integracyjnym – Stowarzyszeniu Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN). Szczególnymi cechami większości „azjatyckich tygrysów” były wysoki stopień etatyzacji gospodarki i brak lub słabość demokracji. Podczas kryzysu 1997 roku słabości te ujawniły się w całej pełni.

W 1998 roku załamały się finanse Rosji. W sierpniu doszło do paniki, opanowanej po kilku dniach. Pozytywną cechą kryzysu rosyjskiego było to, że nie pociągnął on za sobą innych krajów

postkomunistycznych. Dzięki obniżeniu stóp procentowych w Stanach Zjednoczonych udało się zlokalizować kryzys. Przy okazji wyszło jednak na jaw, że w krytycznej sytuacji cały świat oczekiwał decyzji od Alana Greenspana, prezesa amerykańskiego Systemu Rezerwy Federalnej (FED), a nie od Michela Camdessus, dyrektora Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Świadczyło to o charakterystycznym przesunięciu „światowego centrum decyzyjnego”. W styczniu 1999 roku panika ogarnęła Brazylię. Znow, dzięki reakcji FED, udało się zlokalizować kryzys. Na giełdach amerykańskich ciągle trwała dobra koniunktura, nakręcona przez firmy komputerowe i informatyczne. Gospodarka amerykańska odgrywała rolę „lokomotywy” gospodarki światowej.

Jesienią 1998 roku poddano krytyce działalność IMF. To, co doradzał on krajom dotkniętym kryzysem, to znaczy restrykcyjną politykę monetarną, w czasie trwania kryzysu tylko pogłębiało problemy. Pomoc Funduszu, zgodnie z zasadami wypracowanymi w poprzedniej dekadzie, była uwarunkowana przyjęciem programu stabilizacyjnego. W nowej sytuacji oznaczało to, że była ona spóźniona. Doświadczenia lat dziewięćdziesiątych doprowadziły do zmiany polityki Funduszu i zaoferowania krajom zagrożonym kryzysem linii kredytowych dostępnych natychmiast. Stworzyło to szanse odegrania przez Fundusz roli „ostatecznego źródła kredytu” w skali światowej.

Kolejnym wnioskiem wyciągniętym z kryzysów stało się przekonanie o wyższości kursu płynnego nad systemem sztywnego kursu. W warunkach sztywnego kursu spekulanci mogli liczyć, że zdołają sprzedać duże ilości waluty zanim władze monetarne zdecydują się na dewaluację i w ten sposób zarobią. W systemie płynnego kursu tracili oni już w momencie, kiedy zaczynali sprzedawać, co sprawiało, że atak spekulacyjny na walutę był mniej prawdopodobny.

U progu nowego stulecia (2001)

Jak napisał kiedyś Jerzy Topolski, pisanie historii przypomina budowanie okrętu na wzburzonym morzu. Piszący odczuwają to tym silniej, im bliższe czasowo są wydarzenia, o których piszą. Trudność polega między innymi na tym, że nie można przewidzieć wszystkich skutków, jakie pociągną za sobą dziejące się współcześnie wydarzenia, trudno więc często ustalić hierarchię ich ważności. Mimo to w książce o kryzysach nie może zabraknąć rozdziału o tym, który przeżywamy aktualnie, bowiem pewne jego cechy i konsekwencje już się zarysowują.

Wiosną 1991 roku, wkrótce po zakończeniu wojny w Zatoce Perської, Stany Zjednoczone wkroczyły w długi okres dobrej koniunktury. Jej motorem były nowe technologie internetowe i telekomunikacyjne. Rewolucja informatyczna zdawała się otwierać nowe, nieograniczone rynki. W latach dziewięćdziesiątych wielokrotnie – jak już wspominaliśmy – dochodziło do kryzysów na peryferiach gospodarki światowej, ale dobra kondycja gospodarki amerykańskiej zapobiegała wciągnięciu w wir kryzysu reszty świata. Ważnym elementem koniunktury w tym czasie była dobra współpraca między administracją prezydenta Billa Clintona i zarządem Rezerwy Federalnej z Alanem Greenspanem na czele. Administracja podjęła ambitne zadanie redukcji ogromnego amerykańskiego długu publicznego.

W latach 1997 i 1998 rozmiary spekulacji w Stanach Zjednoczonych były już takie, że Rezerwa Federalna powinna zacząć studzić nastroje przez podnoszenie stóp procentowych. Ale w tym właśnie czasie główną troską Alana Greenspana stało się zapobieżenie temu, aby kryzysy azjatycki i rosyjski nie rozszerzyły się na rynek amerykański. Z tego wynikły odwrotne decyzje – o obniżkach stóp procentowych. Przyniosło to w efekcie jeszcze jedną falę spekulacji, windując indeksy giełdowe na niespotykany wcześniej poziom.

W styczniu 2000 roku koniunktura w Stanach Zjednoczonych zaczęła się jednak pogarszać. Złudne okazały się prognozy rozwoju

rynku internetowego. Przeciw działającym na tym rynku zwróciła się między innymi łatwość, z jaką można było dokonywać pirackich kopii i omijać prawo autorskie. Żłudne okazały się też prognozy dotyczące rozwoju trzeciej generacji telefonii komórkowej – systemu UMTS. Jesienią 2000 roku w Stanach Zjednoczonych odbyły się wybory prezydenckie, w których republikanin George W. Bush pokonał minimalnie kandydata demokratów Ala Gore'a. Objęcie władzy przez nową administrację zbiegło się, przypadkowo, z początkiem kryzysu gospodarczego. W wielu krajach świata zmiana administracji w Stanach Zjednoczonych doprowadziła do wzrostu nastrojów antyglobalistycznych i antyamerykańskich. Latem 2001 roku ujawniono kryzysy finansów publicznych na dwóch ważnych „wschodzących” rynkach: w Polsce i w Turcji.

Dla przyszłych pokoleń symbolem wybuchu kryzysu pozostaną jednak zapewne płonące wieże World Trade Center, zniszczone w wyniku ataku terrorystycznego 11 września 2001 roku. W odpowiedzi na ten atak Stany Zjednoczone proklamowały wojnę z terroryzmem. Bezpośrednim ekonomicznym skutkiem ataku był spadek akcji na giełdach. W szczególnie trudnym położeniu znalazły się linie lotnicze, firmy turystyczne oraz towarzystwa ubezpieczeniowe.

W grudniu 2001 roku doszło do kryzysu walutowego w Argentynie. Rozpoczął się on podobnie jak inne kryzysy tego typu w latach dziewięćdziesiątych. Doszło do ataku spekulantów na peso, które było związane sztywnym kursem z dolarem. Ani próby wprowadzenia dwuwalutowości (peso wymienialnego i drugiego, wewnętrznego), ani spóźniona dewaluacja nie zdołały powstrzymać paniki. Deprecjacja waluty doprowadziła gospodarkę argentyńską do katastrofy, co pogłębiało rozpad struktur państwa. W ciągu kilku tygodni pięciokrotnie dochodziło do zmiany na stanowisku prezydenta.

W kwietniu 2002 roku doszło do przesilenia politycznego w Wenezueli. Pod naciskiem opozycji i części armii populistyczny prezydent Frías Hugo Chavez podał się do dymisji, ale po kilku dniach

nieoczekiwanie powrócił na urząd. Wydarzenia te rozpoczęły wielomiesięczny kryzys polityczny w kraju.

W czerwcu 2002 roku argentyński kryzys finansowy pociągnął za sobą kolejną ofiarę – Urugwaj. Destabilizacja finansowa i polityczna kolejnych państw Ameryki Łacińskiej była realna. Dyrektor Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Horst Kohler, odbył podróż do kilku państw regionu, uruchomił też programy pomocy dla krajów zagrożonych kryzysem. Głównym (choć nieoficjalnym) celem podróży Kohlera było wsparcie liberalnego kandydata José Serry w przewidzianych na październik tego roku wyborach prezydenckich w Brazylii. Kraj ten był mniej od Argentyny zagrożony kryzysem walutowym, już w 1999 roku uwolnił bowiem kurs reala. Można było się jednak spodziewać, że gospodarka brazylijska odczuje skutki kryzysu u sąsiadów. Misja Kohlera spaliła jednak na panewce i prezydentem Brazylii został wybrany charyzmatyczny populistą i krytyk kapitalizmu Luiz Inácio Lula da Silva.

W ciągu 2002 roku systematycznie pogarszała się sytuacja na giełdach amerykańskich. Rytm tego zjawiska wyznaczały kolejne upadłości firm, które w poprzednim okresie stosowały tak zwaną twórczą księgowość. Przy okazji wychodziła na jaw skala zarobków władz tych firm oraz fikcyjność kontroli sprawowanych przez władze statutowe. Na początku roku Ameryką wstrząsnął skandal teksańskiej firmy Enron, w czerwcu – skandale WorldComu i Xeroxa.

W ramach wojny z terroryzmem jesienią 2001 roku Stany Zjednoczone, przy poparciu wspólnoty międzynarodowej, doprowadziły zbrojnie do upadku reżimu talibów w Afganistanie. W 2002 roku prezydent Bush, pamiętając zapewne o roli, jaką w przełamaniu kryzysu 1991 roku odegrała pierwsza wojna w Zatoce Perskiej i będący jej następstwem spadek cen ropy, zaczął przygotowania do rozszerzenia wojny z terroryzmem na Irak. W tej sprawie nie było jednak już podobnej jedności wspólnoty międzynarodowej.

Kryzys gospodarczy w Niemczech pogłębiał zbyt socjalny charakter niemieckiego systemu gospodarczego. Powszechnie krytykowano zbyt wysoki poziom podatków i nadmierne regulacje rynku pracy, co – wbrew intencjom twórców takiego systemu – utrudniało zmniejszenie bezrobocia. Deregulacja rynku pracy i obniżanie podatków wymagałyby jednak podjęcia niepopularnych decyzji, czego kanclerz Gerhard Schröder wołał uniknąć. W kampanii wyborczej, która odbyła się jesienią 2002 roku, kompensował to graniem na nastrojach paucyfistycznych i antyamerykańskich. Co więcej, po wyborach okazało się, że nie była to tylko wyborcza retoryka. Niemcy stanowczo wykluczyły poparcie Stanów Zjednoczonych w wojnie z Irakiem, nawet gdyby taką decyzję podjęła Rada Bezpieczeństwa ONZ. Nieoczekiwane dołączenie Niemiec do tradycyjnie antyamerykańskiej Francji stworzyło nową sytuację nie tylko w ONZ, ale również w NATO i Unii Europejskiej. W obu tych organizacjach doszło do głębokich podziałów. Może się okazać, że jest to tylko przejściowe przesilenie, ale nie można też wykluczyć, że obie te struktury padłyby (oczywiście pośrednio) ofiarą kryzysu 2001 roku.

Rozpoczęta w marcu 2003 roku druga wojna w Zatoce Perskiej doprowadziła, w pierwszej fazie, do spadku cen ropy i wzrostu optymizmu inwestorów liczących na udział w powojennej odbudowie Iraku.

Wskazówki bibliograficzne

Czytelnikom, którzy chcieliby poszerzyć zakres swej wiedzy na opisywane tematy, należy polecić przede wszystkim ogólne podręczniki historii gospodarczej: J. Kuliszer, *Powszechna historia gospodarcza średniowiecza i czasów nowożytnych*, t. 1–2, Warszawa 1961; E. Kaczyńska, K. Piesowicz, *Wykłady z powszechnej historii gospodarczej (od schyłku średniowiecza do I wojny światowej)*, Warszawa 1977; J. Ciepielewski, I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Dzieje gospodarcze świata do roku 1980*, Warszawa 1985; R. Cameron – *Historia gospodarcza świata. Od paleolitu do czasów najnowszych*, Warszawa 1996; *Powszechna historia gospodarcza 1918–1991*, pod red. W. Morawskiego, Warszawa 1994; J. Kaliński, *Zarys historii gospodarczej XIX i XX wieku*, Warszawa 2000 czy W. Morawski, *Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości*, Warszawa 2002. W opracowaniach tych Czytelnik znajdzie dalszą bibliografię. Cenną pomocą może być *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, pod red. A. Mączaka, t. 1–2, Warszawa 1981.

Problematykę kryzysu XIV wieku opisywali: M. Małowist, *Zagadnienie kryzysu feudalizmu w XIV i XV wieku w świetle najnowszych badań*, „Kwartalnik Historyczny” 1953, nr 1; B. Zientara, *Kryzys agrarny w Marchii Wkrzańskiej w XIV wieku*, Warszawa 1961; J. Topolski, *Narodziny kapitalizmu w Europie XIV–XVIII wieku*, Warszawa 1987.

Klasyczne opracowania historyków brytyjskich dotyczące kryzysu XVII wieku zawarte zostały w zbiorze *Geneza nowożytnej Anglii*, pod red. A. Mączaka, Warszawa 1968. Z Polskich autorów pisali na ten temat: A. Wyczański, *W sprawie kryzysu XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1962, nr 3; A. Mączak, *O kryzysie i kryzysach XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1963, nr 1, oraz wspomniany już J. Topolski. Bezczennym źródłem wiedzy na temat gospodarki czasów nowożytnych są książki F. Braudela, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. 1–3, Warszawa 1992, i *Morze Śródziemne*

i świat w epoce Filipa II, t. 1–2, Gdańsk 1976–1977; dostępna jest również przetłumaczona na język polski praca włoskiego historyka R. Romano, *Między dwoma kryzysami. Włochy renesansu*, Warszawa 1978.

Spekulacjom i panikom finansowym poświęcono kilka interesujących prac przetłumaczonych na język polski: Ch. P. Kindleberger, *Szałeństwo, panika, krach. Historia kryzysów finansowych*, Warszawa 1999; G. Millman, *Czas spekulacji. Jak zbuntowani handlarze walutą obalili banki centralne świata*, tłum. M. Przeczek, Warszawa 1997, Ch. Mackay, *Niezwykłe złudzenia i szałeństwa tłumów*, Warszawa 1999, E. Chancellor, *Historia spekulacji finansowych*, Warszawa 2001. Spraw polskich dotyczy cenna monografia W. Kornatowskiego. *Kryzys bankowy w Polsce w 1793 roku. Upadłość Teppera, Szulca, Kabyrta, Prota Potockiego, Łyszkiewicza i Heyzlera*, Warszawa 1937.

Kryzysy nadprodukcji w kapitalizmie stanowiły przedmiot zainteresowania historyków marksistowskich. Podstawową pracą reprezentującą ten punkt widzenia jest wielkie dzieło historyka radzieckiego L. Mendelzona, *Teoria i historia kryzysów i cykli ekonomicznych*, t. 1–3, Warszawa 1959–1966. Popularne ujęcie problemu prezentowała książka J. Łukasiewicza. *Krach na giełdzie. Zarys historii kryzysów ekonomicznych*, Warszawa 1967. Makroekonomiczne ujęcie cyklu koniunkturalnego w latach 1870–1913 zawiera praca laureata Nagrody Nobla W. A. Lewisa, *Wzrost i wahania cykliczne 1870–1913*, Warszawa 1986. Wielkiemu kryzysowi w Polsce jest poświęcony trzeci tom monumentalnej *Gospodarki Polski międzywojennej* Z. Landaua i J. Tomaszewskiego – *Wielki Kryzys 1930–1935*, Warszawa 1982. Praca Z. Landaua, *Etapy rozwoju gospodarczego Polski Ludowej*, Warszawa 1986 zawiera koncepcję *quasi*-cyklu w gospodarce socjalistycznej.

Z prac współczesnych warto wspomnieć: D. Hubner, M. Lubiński, *Współczesny cykl koniunkturalny*, Warszawa 1989; B. Rosier, P. Dockes, *Cykle ekonomiczne. Kryzysy i przemiany społeczne – perspektywa historyczna*, Warszawa 1987. Kryzysom lat dziewięćdziesiątych poświęcone są książki: *Kryzysy bankowe. Przyczyny*

i rozwiązania, pod red. M. Iwanicz-Drozdowskiej, Warszawa 2002 oraz W. Małecki, A. Sławiński, R. Piasecki, U. Żuławska, *Kryzysy walutowe*, Warszawa 2001.

Wymieniony wykaz zawiera prace dostępne w języku polskim. Na koniec pozwolę sobie jednak na drobne odstępstwo od tej zasady. Czytelnik powinien wiedzieć, że istnieją międzynarodowe historyczne roczniki statystyczne, które pozwalają weryfikować fragmentaryczne dane liczbowe, podawane w różnych źródłach. Podstawowym opracowaniem w tej dziedzinie jest trzytomowe dzieło R. B. Mitchella, *International Historical Statistics*, t. 1: *Europe 1750–1988*, New York 1993; t. 2: *The Americas 1750–1988*, New York 1993; t. 3: *Africa, Asia and Oceania 1750–1988*, New York 1995. O ile dzieło Mitchella zawiera proste dane pobierane z setek roczników statystycznych, o tyle praca A. Maddisona, *Monitoring the World Economy 1820–1992*, Paris 1995, zawiera próbę tworzenia bardziej złożonych wskaźników, takich jak na przykład dochód narodowy.